

PAPIEŻ LECI
DO AZJI s. 18

HISTORIA W PUSZCZY
KAMPINOSKIEJ s. 30

CZWARTY ROZBIÓR
POLSKI s. 34

STWORZENI
DO PRACY s. 38

01.09.2024
nr 35 (980)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy

Szkoła po nowemu

s. 10

Jest
czego
się
bać?

s. 12



Z Maryją trwam w Kościele

ODPUST w Sanktuarium
Matki Bożej Loretańskiej w Loretto



8 września 2024 r., niedziela

📍 Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej
Loretto, 07-202 Wyszków

☎️ Zgłoszenia grup zorganizowanych
pod nr tel. 29 741 17 37 lub 87

W programie:

- ✓ 9.00 – Godzinki
- ✓ 25-lecie Rodziny Loretańskiej
- ✓ Różaniec
- ✓ Uwielbienie z Maryją – koncert
- ✓ Konferencja
- ✓ 12.00 – MSZA ŚWIĘTA
- ✓ 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia

Zapraszamy na pieszą pielgrzymkę
z Drohiczyzna do Loretto 5-8 września
Szczegóły na stronie: loretanki.pl

Patronat honorowy:
Biskup Warszawsko-Praski



Patroni medialni:





ks. Henryk Zieliński

Nowy Kulturkampf?

W pokoleniu moim, moich rodziców i dziadków 1 września wywołuje dwa skojarzenia: z inauguracją roku szkolnego i niemiecką napaścią na Polskę, która rozpoczęła II wojnę światową. Przez dziesiątki lat te dwa wydarzenia scalały się w naszej świadomości w jedno. Nie można wykluczyć, że ideologom III Rzeszy też o coś takiego chodziło. Planowali przecież wszystko w szczegółach. Do hasła „Porzućcie wszelką nadzieję”, które Dante w „Boskiej komedii” umieścił nad wejściem do piekła, wobec Polaków odwoływali się systematycznie.

W zaplanowanym przez nich świecie „nadludziom” rasy aryjskiej należała się „przestrzeń życiowa” na Wschodzie. Zamieszkujących tę przestrzeń „podludzi”, czyli głównie Słowian, trzeba było częściowo wytepić, a pozostałych przy życiu uczynić przymusowymi robotnikami, którzy będą wykonywać najprostsze i najcięższe prace. Dlatego natychmiast po wkroczeniu do Polski Niemcy rozpoczęli eksterminację polskich elit – w Piaśnicy, Sztutowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Włocławku, a kilka miesięcy później w Palmirach.

Do rangi symbolu urosło podstępne zwabienie przez Niemców 6 listopada 1939 r. i aresztowanie 184 profesorów i wykładowców krakowskich uczelni, a następnie wywiezienie ich do obozów Sachsenhausen i Dachau. Jeszcze bardziej brutalnie potraktowani zostali profesorowie uczelni lwowskich, których Niemcy 4 lipca 1941 r. rozstrzelali na Wzgórzach Wuleckich. Było to zaledwie pięć dni po odbiciu przez Niemców Lwowa z rąk sowieckich. Zresztą Sowieci, okupujący po 17 września 1939 r. Kresy Wschodnie, realizowali wobec polskich elit identyczną, bo uzgodnioną przez obu agresorów, politykę eksterminacji. W tej sprawie nie wolno nam mieć złudzeń.

Polacy na terenach opanowanych przez III Rzeszę zostali pozbawieni

prawa do wykształcenia wykraczającego poza program szkoły podstawowej i zawodowej. Za naukę na tajnych kompletach w zakresie szkoły średniej czy studiów uczący i nauczani trafiali do niemieckich obozów zagłady albo byli mordowani w niemieckich katowniach. Przykładem może być los uczestników

tajnego kompletu z socjologii na warszawskim Żoliborzu, aresztowanych 5 stycznia 1944 r., a następnie torturowanych i zamordowanych na Pawiaku. Za co? Powtórzę: w odniesieniu do Polaków samo nauczanie i uczenie się było przez Niemców karane śmiercią!

Niemcy – nawet jeśli wcześniej funkcjonowali jako Prusacy – znali znaczenie szkoły dla kształtowania tożsamości Polaków. Nie tylko z polską szkołą, ale także z językiem polskim w szkole i w nauczaniu religii walczyli bezwzględnie już w czasach kanclerza Ottona von Bismarcka (1815–1898), twórcy II Rzeszy, i zainicjowanego przez niego Kulturkampfu (1871–1878). To doświadczenie w praktyce III Rzeszy i jej *Führera* nie poszło w zapomnienie. Dlatego wybór daty agresji na Polskę nie mógł być przypadkowy – nie tylko z militarnego punktu widzenia. Polakom już na zawsze 1 września miał się kojarzyć nie z otwartymi, ale z zamkniętymi dla nich szkołami. Bo polska szkoła to nie tylko prawo i przywilej, ale także miejsce umacniania polskiej godności i tożsamości. To przestrzeń podmiotowości Polaków.

W tym kontekście reaguję biciem na alarm wobec informacji o podejmowanych przez rząd próbach wprowadzania nauczania najnowszej historii według podręczników niemieckich autorów – pisze o tym Krzysztof Ziemięcki na s. 5. Za bardzo ta sprawa załatuje nowym Kulturkempem. Nie mogąc dzisiaj pozbawić Polaków prawa do szkoły, zaczyna się wpływać na przekazywane przez nią prawdy i wartości, żeby podmienić nam naszą tożsamość.

Po latach przymusowej nauki według podręczników pisanych albo zatwierdzanych w Moskwie nie zgadzamy się na podręczniki pisane dla Polaków w Berlinie. Polskiej szkoły – nie tylko z szyldu, ale z jej istoty – trzeba bronić jak niepodległości. Bo jest ona niepodległości nieodłącznym atrybutem.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

1.09.2024 **idziemy** w numerze:

WITAJ, SZKOŁO!



foto. Freepik

Religia do Trybunału s. 4

Jedna prognoza s. 5

Od komuny po Nowacką s. 9

Nowości w programie s. 10

Jest czego się obawiać? s. 12

Wdzięczny temat s. 32

Stworzeni do pracy s. 38

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

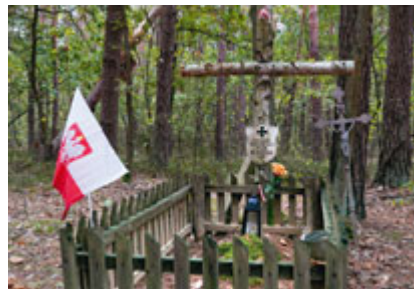


foto. xbz

Puszcza z historią s. 30

Wobec zmienności s. 32

Czwarty rozbiór Polski s. 34

Męczennik z Koszyc s. 36

Proboszcz i czerwonoarmiści s. 42

Dzień, który dużo zmienił s. 46

WIARA I KOŚCIÓŁ

Papież na wyspach Azji s. 18

Skutki grzechu s. 33

Guadalupe w kinie s. 33

FAKTY I OPINIE

Inne wiatry s. 16

Kto da więcej? s. 20

Prawda o boreliozie s. 44

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Religia do Trybunału



O. Leszek Gęsiak SJ i ks. dr Grzegorz Gienza,
dyrektor Polskiej Rady Ekumenicznej

fot. Barbara Stefańska

Rozporządzenie z 26 lipca br. dotyczące organizacji nauki religii w szkołach zawiera liczne wady prawne, dlatego po konsultacjach ze specjalistami Kościół katolicki i Polska Rada Ekumeniczna zdecydowały się na złożenie petycji do Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego. Obie petycje zawierają prośbę o wystąpienie z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego w celu zbadania zgodności trybu wydania rozporządzenia z innymi aktami prawnymi – oznajmił 22 sierpnia o. Leszek Gęsiak SJ, rzecznik Konferencji Episkopatu Polski.

Zespół powołany przez KEP na prośbę strony kościelnej dwukrotnie

spotkał się z przedstawicielami Ministerstwa Edukacji Narodowej. Rozmowy nie przyniosły efektów.

– Kościół nie chce wojny i my jej na pewno nie sprowokujemy, ale cały czas potwierdzamy, że chcemy rozmawiać, żeby wypracować wspólnie, jak to zakłada proces demokratyczny, najlepsze rozwiązania dla dzieci, nauczycieli, rodziców i wszystkich, dla których ważna jest przyszłość kraju – zadeklarował o. Gęsiak.

Rozporządzenie ma wejść w życie już 1 września br. Prezydium KEP postuluje więc w petycji, by Trybunał Konstytucyjny zobowiązał ministra edukacji narodowej do przesunięcia tego terminu o rok, aby TK miał czas na rozpatrzenie sprawy.

Jak podkreślił rzecznik KEP, badania pokazują, że w skali całego kraju prawie 80 proc. młodzieży korzysta z lekcji religii. Sprawa dotyczy więc dużej grupy obywateli. – Kościół katolicki z całą pewnością będzie bronił lekcji religii w szkole, podobnie inne Kościoły i związki wyznaniowe. Nie chodzi wyłącznie o przekaz wiary, ale także o wartości, bez których nie można zrozumieć ani historii, ani kodu kulturowego naszego kraju – zakończył.

CO ZAWIERA PETYCJA KEP

- Przy wydaniu rozporządzenia z 26 lipca br. ograniczono się do umożliwienia przedstawicielom Kościołów wyrażenia opinii. Tymczasem art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty wymaga działania „w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych”.
- W sposób skrajny została naruszona zasada zaufania obywateli do państwa i stanowionego prawa, zasada lojalności państwa względem obywateli oraz zasada ochrony pracy w odniesieniu do katechetów, w szczególności świeckich. Nie sformułowano też przepisów przejściowych, które ułatwiłyby katechetom dostosowanie się do nowej sytuacji.
- Rozporządzenie wchodzi w życie 1 września br. – okres *vacatio legis* jest nieadekwatny do charakteru wprowadzanych zmian.
- Przepisy niedostatecznie szanują konstytucyjne prawo rodziców do określania kierunków wychowania i nauczania moralnego i religijnego ich dzieci.
- Nauczanie religii powinno być realizowane zgodnie z programem opracowanym przez władze kościelne. Tworzenie grup międzyklasowych (klasy 1–3, 4–6, 7–8 w szkole podstawowej) to uniemożliwia. Stanowi to naruszenie konkordatu. Ponadto nauka w grupach międzyklasowych łamie prawa uczniów.

Barbara Stefańska

Z o. **Leszkiem Gęsiakiem SJ**,
rzecznikiem KEP,
rozmawia
Barbara Stefańska

Jak wyglądały konsultacje ze stroną rządową?

Byliśmy informowani o zmianach dotyczących lekcji religii w szkole, które mają być wprowadzone. Kościół katolicki i – z wiedzy, jaką posiadam – także Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej stanowczo sprzeciwiały się tym rozwiązaniom. Mimo tego, że nie było żadnego poparcia ani ze strony ani Kościołów, ani katechetów, ani także bardzo wielu rodziców, to rozporządzenie zostało wydane. To stawia pod znakiem zapytania ideę demokracji, w której podstawę stanowi dialog, szukanie konsensusu i dobra wszystkich, a nie narzucanie czyjejś woli innym.

Czy możliwe jest cofnięcie rozporządzenia, które wchodzi w życie lada dzień?

To zależy od tego, kiedy wniosek będzie procedowany. Jeśli Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego skieruje sprawę to TK, to jest to formalnie możliwe. Wysłaliśmy też informację o złożonej petycji do Prezydenta RP. Uważam, że to rozporządzenie trzeba wycofać, bo jest krzywdzące i dyskryminujące. Tu nie ma dyskusji. Natomiast cały czas, jako episkopat, deklarujemy, że chcemy rozmawiać ze stroną rządową, ale jak partner z partnerem i z poszanowaniem prawa.

A jeśli się nie uda?

Naszym zdaniem zostało złamane prawo, stąd też rozważymy m.in. możliwość przekazania sprawy do instytucji międzynarodowych.

Mszy Świętej pontyfikalnej na jasnogórskim szczycie w uroczystość NMP Częstochowskiej przewodniczył abp Wojciech Polak. – Przez poznanie wiedzy o Bogu i kształtowanie postaw z niej płynących, przez jej kulturotwórczy i społeczny zarazem charakter możemy otwierać serca i umysły dzieci i młodzieży, dając im szansę na życie tą nadzieją, która będzie przełamywać niebezpieczną pokusę zamknięcia w sobie i izolacji – mówił w kazaniu. Zwrócił uwagę na atmosferę niepewności, jaka towarzyszy zapowiedzianym przez ministerstwo zmianom. – Wprowadzanie zmian, które podważają, deprecjonu-



fot. BP KEP/Flickr/episkopatnews

Głos z Jasnej Góry

ją i osłabiają wspólny wysiłek wychowawczy, może prowadzić do przeżywania przez młodzież teraźniejszości w melancholii i nudzie – powiedział. Według prymasa Polski medium na to, co „zdaje się dusić dziś nasze serca”,

jest obecność Maryi, która „idzie z nami, by jeszcze raz powiedzieć Jezusowi: Nie mają już winy”. Mszę Świętą koncelebrowali przewodniczący KEP abp Tadeusz Wojda SAC, sekretarz generalny KEP bp Marek Marczak, po-

przedni przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki oraz arcybiskupi i biskupi, którzy dzień później wzięli udział w Radzie Biskupów Diecezjalnych.

W związku z uroczystością odpustową na Jasną Górę z całej Polski docierały pielgrzymki. W drugim szczycie pielgrzymkowym (18–25 sierpnia) przybyło 29 tys. pątników w 79 pielgrzymkach pieszych, rowerowych, biegowych i jednej rolkowej. Najliczniej pielgrzymowali pątnicy z Tarnowa (7 tys. osób), Zagłębia (3 tys.) i Łodzi (1,5 tys.). Ogółem w całym sezonie pielgrzymkowym, od maja do 26 sierpnia, na Jasną Górę w zorganizowanych pielgrzymkach przybyło 100 090 osób./BP KEP, xlp



Krzysztof Ziemiec

Jedna prognoza

Urodzony w Hrubieszowie znamy go – powiedział mi, że tam, tuż przy granicy, bardziej sprawdza się prognoza pogody z ukraińskiego Równego niż z naszego Lublina. Nie ma bowiem jednej prognozy pogody dla całego kraju. Tak samo nie może być jednej europejskiej historii. Bo historia Europy pisana jest historią poszczególnych państw, często tragiczną i wzajemnie się wykluczającą. A w przypadku takich krajów jak Polska w szczególności. Piszę te słowa *à propos* nowego

podręcznika dla polskich uczniów z VIII klasy, zatytułowanego „Europa. Nasza historia”, a napisanego głównie przez... niemieckich autorów.

Drugą myślą, dla której ten felieton powsta-

co to wojna. Za to wiedząc – bo tak im wmówiono – że największą wartością jest samorealizacja, a nie ewentualne samoograniczenie na rzecz wspólnoty, jaką jest Polska. Wielu przedstawicieli tych pokoleń w coraz mniejszym

zbędne. Aby młodzi ludzie uświadomili sobie, że ich przodkowie kilka dekad temu w chwili zagrożenia nie zawahali się złożyć na ołtarzu ojczyzny największej ofiary. Tyle że tu sama szkoła nie wystarczy. Nawet jeśli pominiemy ograniczenia, np. w postaci braku dobrej i przygotowanej do takiego przedmiotu kadry czy spodziewanego sprzeciwu rodziców. Warto zdać sobie sprawę z tego, że młodzi zawsze odrzucają to, co odgórne i nudne. Dlatego wiele zależy od nas, starszych. Naszej chęci w ciekawym przekazywaniu wiedzy, zarażania nią zanurzonych w TikToku młodych i świadomości, że jutro może być za późno. Głównie dla nich, młodych.

Piszę *à propos* podręcznika historii dla polskich uczniów, napisanego przez... niemieckich autorów.

stopniu czuje narodową więź. Badania pokazują, że w przypadku wojny zamiast okopów wybraliby szybką emigrację w bezpieczne miejsca. Ale życie w uśpieniu umysłów ma swoją cenę.

Wychowanie patriotyczne, czyli wiedza niezbędna do tego, by szanować ojczyznę i zrobić, co mogę, by nikt nam jej nie zabrał, jest dziś nie-

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

■ **Przeciw rosyjskiej Cerkwi.**

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podpisał ustawę „O ochronie porządku konstytucyjnego w sferze działalności organizacji religijnych”. Jej celem jest wprowadzenie zakazu działalności na Ukrainie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i związanych z nią organizacji religijnych, a także rozpowszechniania ideologii tzw. ruskiego miru i – w szczególności – wykorzystywania organizacji religijnych do promowania koncepcji geopolitycznych Kremla. Prezydent podpisał również ustawę ratyfikującą Statut Rzymski Międzynarodowego Trybunału Karnego. „Proszę, aby nie likwidowano wprost czy też pośrednio żadnego Kościoła chrześcijańskiego. Kościołów się nie rusza!” – zaapelował papież Franciszek po modlitwie Anioł Pański 25 sierpnia, odnosząc się do sprawy.

■ **Zrywają z Moskwą.** Estoński Kościół Prawosławny, stanowiący dotychczas część Patriarchatu Moskiewskiego (PM), oficjalnie oderwał się od swego macierzystego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Wcześniej Łotewski Kościół Prawosławny uniezależnił się od PM. Z kolei na Litwie część duchownych prawosławnych zerwała z Moskwą, przechodząc pod jurysdykcję Konstantynopola.

■ **Kryzys w Japonii.** Jeśli obecny trend demograficzny się nie zmieni, to do 2120 r. populacja spadnie z obecnych 126 mln do 35–40 mln, a kraj straci 280 miast. Alarm w tej sprawie podniósł prof. Tomoya Mori z uniwersytetu w Kioto. Zwrócił uwagę na wzrost osamotnienia wśród Japończyków. Rocznie 68 tys. mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni umiera w samotności.

■ **Budują schrony.** W Kursku rozpoczęto 22 sierpnia budowę schronów w miejscach koncentracji ludności – poinformował p.o. gubernatora obwodu kurskiego Rosji Aleksiej Smirnow. W regionie tym od ponad dwóch tygodni trwa ofensywa sił ukraińskich.



fol. PAP/EPA/Ronald Wittek

ATAK NA FESTIWALU

Trzy osoby zginęły, a osiem zostało poważnie rannych w wyniku ataku nożownika, który 23 sierpnia zaatakował uczestników festynu w Solingen w Niemczech; wydarzenie zorganizowano z okazji 650-lecia miasta. Według policji napastnik umyślnie celo-

wał w gardła ofiar. Zatrzymano dwie osoby. Odpowiedzialność za atak wzięło Państwo Islamskie. Stwierdziło, że to „zemsta za muzułmanów w Palestynie”. Na zdjęciu: funkcjonariusze policji wyprowadzają podejrzanego o atak z helikoptera.

NIEMAL 2500 KARATÓW

Diament, który ledwie mieści się w dłoni i waży 2492 karaty, został wydobyty w kopalni Karowe na północnym wschodzie Botswany – poinformowała kanadyjska spółka górnicza Lucara. Pod względem liczby karatów znalezisko plasuje się na drugim miejscu po największym diamencie znalezionym kiedykolwiek na świecie, ważącym 3100 karatów, który odkryto w 1905 r. na terenie dzisiejszej RPA.



fol. PAP/EPA/Lucara Diamond Handout



PIESKIE ŻYCIE

Entuzjaści psów rasy corgi z różnych krajów po raz trzeci zebrali się w Wilnie na „Corgi Race Vilnius”. Oprócz wyścigów zorganizowano konkurs kostiumowy.

fol. PAP/EPA/Valda Kalina



foto: PAP/Vladyslav Musienko

ZMASOWANY ATAK

Rosyjskie lotnictwo strategiczne i drony zaatakowały 26 sierpnia co najmniej dziesięć regionów Ukrainy – podały media w tym kraju. Wybuchy słychać było m.in. w sąsiadującym z Polską obwodzie lwowskim oraz

oddalonym o godzinę drogi od granicy Łucku. W Kijowie ogłoszono najwyższy stopień zagrożenia i zalecono bezwzględne ukrycie się w schronach. Na zdjęciu: Stacja metra w Kijowie pełniąca funkcję schronu.

WYMIANA OGNI

25 sierpnia z terytorium Libanu Hezbollah ostrzelał Izrael salwą ponad 300 rakiet i dronów, deklarując, że jest to zemsta za zabicie miesiąc temu jednego z przywódców tego ruchu Fuada Szukra. Izraelskie wojsko przeprowadziło wyprzedzający atak na Hezbollah po wykryciu przygotowań do uderzenia. Wspierany przez Iran Hezbollah jest najsilniejszym ugrupowaniem w Libanie, całkowicie kontrolującym południe tego kraju. Dzień po śmierci Szukra w przypisywanym Izraelowi ataku



foto: PAP/EPA/Net Sa'adi

w Teheranie zginął przywódca palestyńskiego Hamasu Ismail Hanije. Iran również ogłosił, że zemści się na Izraelu. Na zdjęciu: Bezzałogowy statek powietrzny Hezbollahu przechwycony przez izraelski myśliwiec.

W ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI

– Bez niepodległej Ukrainy trudno myśleć o niepodległej i bezpiecznej Polsce, Litwie czy innych krajach naszego regionu – powiedział prezydent Andrzej Duda 24 sierpnia w Kijowie. Prezydent Duda przebywał w Kijowie

w związku z obchodami 33. rocznicy niepodległości Ukrainy. Wraz z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim i premier Litwy Ingridą Szimonyte uczestniczył w uroczystościach na placu Sofijskim.



foto: PAP/EPA/Sergiy Dolzhenko

■ Niemcy nagrodzą Tuska.

Premier Donald Tusk otrzyma 12 września w Poczdamie nagrodę, która jest przyznawana od 2005 r. przez organizację M100 Sanssouci Colloquium. W uroczystości ma wziąć udział kanclerz Niemiec Olaf Scholz. Burmistrz miasta wyjaśnił, że rada zdecydowała się przyznać Tuskowi nagrodę za „przywrócenie demokracji i praworządności w Polsce”.

■ **Obietnice Harris.** Dbanie o interesy wszystkich Amerykanów, ochrona granicy, obrona sojuszników i Ukrainy – to główne obietnice wiceprezydent USA Kamali Harris w jej przemówieniu podczas konwencji wyborczej Partii Demokratycznej w Chicago. Harris przedstawiła nadchodzące wybory jako najważniejsze w historii kraju, a Donalda Trumpa jako zagrożenie dla demokracji.

■ **Sankcje na firmy.** Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na ponad czterysta osób i firm wspierających rosyjską wojnę przeciwko Ukrainie, w tym na chińskie firmy pomagające Moskwie unikać nałożonych przez Zachód ograniczeń – poinformował Departament Stanu.

■ **Dla eksprezydentów.** Na przedmieściu Limy oddano do użytku specjalną salę przeznaczoną do przeprowadzania procesów przebywających obecnie w aresztach śledczych byłych prezydentów Peru.

■ **Uwolnieni.** Co najmniej 13 z 30 więźniów politycznych ułaskawionych na Białorusi wyszło na wolność – poinformowała 21 sierpnia białoruska organizacja praw człowieka Wiasna.

■ Konsultacje przed Rzymem.

Na różnych kontynentach odbywają się konsultacje biskupów i katolików świeckich przed końcową sesją zgromadzenia synodu biskupów na temat synodalności. Odbędzie się ona w Watykanie w dniach 2–27 października. W Europie przedstawiciele 42 Kościołów lokalnych zbierają się w dniach 29–31 sierpnia w Linzu, w Austrii.

Serwis przygotowano na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Pamięć o przeszłości

„Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość” – nauczał św. Jan Paweł II. Dla każdego człowieka żyjącego świadomie przeszłość jest skarbcem wiedzy, przestróg i pouczeń, tak by pewnych zachowań i posunięć uniknąć, gdyż mogą mieć nieodżałowane konsekwencje. Jak w przypadku konfliktów zbrojnych i wojen, które wyniszczyły Europę w XX w. W tym roku obchodzimy 85. rocznicę wybuchu II wojny. Coraz mniej żyje naocznych świadków tych strasznych wydarzeń, a przybywa osób, które dowiadują się o nich już tylko z książek (jeszcze w szkole, ale nie wiadomo, jak długo), wystaw muzealnych, oficjalnych upamiętnień i apeli poległych organizowanych w miejscach męczeństwa Polaków.

Pamiętam, jak moja babcia, która spędziła okupację w Warszawie – właśnie, ludzie, którzy przeżyli wojnę, nazywali ją okupacją, bo dla nich wojna to była zasadniczo kampania wrześniowa, czyli wojna obronna, trwająca do 6 października 1939 r. – opowiadała mi, jak wyglądało życie w okupowanej stolicy. I jak później przyszła wielka radość, gdy po niemal pięciu latach życia w ciągłym strachu i niewoli choć przez chwilę nastała wolna Polska, kiedy wybuchło powstanie warszawskie.

Moja babcia przeżyła powstanie i po jakimś czasie – po przejściu przez obóz i zamieszkaniu na wsi – wróciła do przydzielonego jej mieszkania na gruzach stolicy. Dziadek wrócił z niemieckiego obo-

zu pracy, gdzie przez te kilka lat stracił 90 proc. zdrowia. Odnalazł babcię, choć alianci, którzy oswobodzili jego obóz, zachęcali go do wyemigrowania do Australii. Twierdzili bowiem, że mało jest prawdopodobne, by jego żona przeżyła powstanie, bo przecież z miasta zostały tylko popioły. On jednak na róż-

Powracające rocznice przypominają nam, że pokój to dar, o który trzeba nieustannie zabiegać wysiłkami i modlitwą.

ne sposoby przebył drogę spod granicy holenderskiej do Warszawy, swojego rodzinnego miasta, w którym żył jeszcze razem z babcią przez następne kilkadziesiąt lat.

Drugi dziadek, ze strony mamy, odbudowywał po wojnie stolicę. Kiedy mówię o tym gościom przybyłym do Warszawy z zagranicy, trudno im uwierzyć, że po wojnie nie było ani Starówki, ani Zamku, ani Traktu Królewskiego, który dziś jest wizytówką miasta. Jeszcze trudniej uwierzyć w to młodym ludziom. Dla nich opowieści o II wojnie światowej to bajka o żelaznym wilku. Nawet wspomnienia z okresu komunizmu są dla nich jak opowieści dziwnej treści. Jeśli lekcje hi-

storii w szkole zostaną tak okrojone, że będzie tylko mała wzmianka o wojnach w XX w., to już za kilka lat nie będą wierzyć, że te wydarzenia miały kiedykolwiek miejsce. Będą to dla nich mity o męczeństwie Polaków, spreparowane przez starych patriotów, którzy stoją w kontrze do nowoczesnego świata, patrzącego w przyszłość.

Tymczasem nie da się patrzeć w przyszłość w oderwaniu od przeszłości. W przeciągu 85 lat od wybuchu II wojny światowej nastąpił ogromny przeskok technologiczny: od lampy naftowej używanej przed wojną po internet w każdym domu i w każdym telefonie. Ludzie potrafią skonstruować najnowocześniejsze maszyny, latają w kosmos, tworzą hybrydy, manipulują życiem ludzkim, a nie potrafią zaprowadzić tego, za czym tęskni ludzkość: pokoju. Kolejne rocznice przypominają nam, że pokój to dar, o który trzeba nieustannie zabiegać wysiłkami i modlitwą. Toczące się wojny w Ukrainie i w Ziemi Świętej są smutnym przykładem tego, że ludzie nie uczą się na błędach przeszłości, ale cyklicznie powracają do starych rozwiązań siłowych i zbrojnych, które w efekcie prowadzą do utraty życia przez niewinne osoby oraz ogromnych zniszczeń. Po to właśnie wspominamy te rocznice, by zrozumieć, że wojna nigdy nie jest rozwiązaniem, a zawsze – jak przypomina nieustannie papież Franciszek – jest porażką.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Kongres w Belgii

Około dwustu osób z różnych krajów wzięło udział w VII Światowym Kongresie Rodzin Polonijnych, który odbył się w Brukseli. Spotkaniu pod hasłem „Rodzina Polonijna miejscem spotkania i rozwoju” towarzyszyły relikwie i ikona bł. Rodziny Ulmów. W wykładzie inauguracyjnym bp Piotr Turzyński, delegat KEP ds. duszpasterstwa emigracji polskiej, podkreślał znaczenie wiary i fundamentu wartości ewangelicznych w kształtowaniu i przeżywaniu powołania małżeńskiego. W czasie kongresu wręczono odznaczenia „Pro Polonia et Ecclesia”. Jak podkreśla o. Damian Kopyto OMI, koordynator Duszpasterstwa Polskiego w Belgii, polska wspólnota wierzących jest najliczniejszą grupą katolików obcokrajowców w tym kraju.

Bez rozkładu

W Kansas City (USA) ogłoszono wyniki badań zwłok zmarłej w 2019 r. s. Wilhelminy Lancaster. Badania przeprowadzono po ubiegłorocznej ekshumacji. Raport medyczny potwierdza, że na zwłokach nie ma żadnych śladów rozkładu, choć s. Wilhelmina nie została po śmierci zabalsamowana i pochowano ją w drewnianej, nieuszczelnionej trumnie. Mary Elizabeth Lancaster założyła w 1995 r. Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Maryi Królowej Apostołów.



Dariusz Kowalczyk SJ

Katecheza od komuny po Nowacką

Niedawno odbył się na placu Zamkowym w Warszawie protest zorganizowany przez Stowarzyszenie Katechetów Świeckich. Niesiono hasła: „Równe prawa dla lekcji religii w szkole”, „Stop dyskryminacji”, „Stop segregacji”... Zarząd Stowarzyszenia złożył pismo do Kancelarii Prezydenta Andrzeja Dudy, w którym postuluje zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego tego, co obecny rząd robi z nauczaniem religii w szkole. Byłoby to słuszne posunięcie. Zajmujący się prawem wyznaniowym prof. Paweł Borecki z UW stwierdził, że ministra Barbara Nowacka wprowadza zmiany w nauczaniu religii w sposób niezgodny z prawem. Jego zdaniem Kościoły i związki wyznaniowe mogłyby je zaskarżyć do Trybunału Konstytucyjnego, a ten nie będzie miał innego wyjścia, jak przychylić się do skargi, bo naruszone zostały reguły formalne. Tyle że obecna władza nie uznaje wyroków TK, jeśli nie są one po jej myśli.

Podobny stosunek do prawa i do religii w szkole miały władze komunistyczne. Jednak komuniści bali się jednym cięciem wyrzucić lekcje religii ze szkół. Ale wiadomo było, że będą bruździć, piętrzyć trudności, dyskryminować katechetów. Dlatego kard. Adam Sapieha podkreślał: „Obowiązkiem naszym jako Polaków

i katolików jest stanowczo żądać, [...] aby nauka wiary w szkołach należne i pierwszorzędne miejsce zachowała. Wszelkie niezgodne z tym zamiary musimy bezwzględnie odpierać”. Kiedy czyta się o walce komu-

nistów z katechezą w szkole, łatwo można zauważyć, że obecny rząd z ministrami Nowacką na czele używa bardzo podobnych metod, jak np. próba przeniesienia religii na pierwszą i ostatnią

Potrzeba mocnych przekazów ze strony episkopatu, a także większej jedności i aktywności środowiska katechetów.

godzinę lekcyjną. Zwieńczeniem stopniowego rugowania religii ze szkół była uchwalona 15 lipca 1961 r. przez Sejm PRL ustawa „O rozwoju systemu oświaty i wychowania”, według której nauczanie w publicznych szkołach musiało mieć charakter wyłącznie „świecki”.

Po tzw. upadku komunizmu w 1989 r. powrót religii do szkół wydawał się czymś naturalnym i racjonalnym. Stosowne decyzje zostały podjęte przez rząd Tadeusza Mazowieckiego już w 1990 r. Jan Paweł II podczas swej pielgrzymki do Polski w 1991 r. stwierdził: „Dzięki przemianom, jakie dokonują się ostatnio w naszej Ojczyźnie, katecheza wróciła do sal szkolnych i znalazła swoje miejsce i odbicie w systemie wychowawczym”. Jednak środowiska liberalno-lewicowe od początku historycznie atakowały lekcje religii w szkołach. Ówczesny rzecznik praw obywatelskich Ewa Łętowska zaskarżyła decyzję rządu Mazowiec-

kiego do TK. Powołała się m.in. na przepisy ustawy z 1961 r. o „świeckości” nauczania w szkołach publicznych. Trybunał jednak orzekł przytomnie, że w niepodległej Polsce świeckość i neutralność światopoglądowa

państwa nie może być rozumiana w duchu ideologii komunizmu.

Media na czele z „Gazetą Wyborczą” gardłowały, że wprowadzenie religii do szkół będzie źródłem dyskryminowania niekatolików. Dzieci niechodzące do kościoła miały być wyśmiewane i prześladowane. Kreślono wizję szkoły całkowicie sklerikalizowanej. „Byli czerwoni, a teraz przyszli czarni, jeszcze gorsi niż ci pierwsi” – straszono. Liberalno-lewicowi dziennikarze rozdierali szaty: „Niekatolicy i ateści już mają problem z lekcją religii: pisać czy robić z dzieci bohaterów wolności sumienia?”. Ta powtarzana od 30 lat propaganda zdołała wyprać mózgi wielu Polakom. Ale jeszcze większe spustoszenie w umysłach i sercach rodaków spowodowały hasła typu: „Hej, hej, aborcja jest okej”, „Jan Paweł II obrońca pedofilów”.

W tej sytuacji potrzeba jasnych, mocnych przekazów ze strony Konferencji Episkopatu, a także większej, niż to widzieliśmy dotychczas, jedności i aktywności środowiska samych katechetów. Warto też przypominać, że religia w szkole to standard w większości krajów Unii Europejskiej. Tyle że w Polsce w sprawie religii mamy powrót do PRL.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie dkowalczyk@jezuici.pl

Nihil obstat

Dykasteria ds. Nauki Wiary wyraża zgodę na *nihil obstat* zaproponowane przez ordynariusza archidiecezji Mérida-Badajoz w odniesieniu do nabożeństwa związanego z sanktuarium w Chandavila w Hiszpanii. W miejscu tym w 1945 r. dwoje dziewcząt, Marcelina i Afra, miało ujrzyć Maryję jako Matkę Bożą Bolesną. Obie poświęcały się później działalności charytatywnej, opiekując się głównie chorymi, starszymi i sierotami.

Represje w Nikaragui

Ostatnie tygodnie przyniosły zintensyfikowanie antykościelnych działań w Nikaragui. Obrońcy praw człowieka podkreślają, że rząd Daniela Ortegi stara się uciszyć Kościół i całkowicie go sobie podporządkować. Najnowsze represje dotyczą zdelegalizowania 1,5 tys. organizacji pozarządowych w tym latynoskim kraju oraz nałożenia podatku od kościelnej jałmużny i darowizn przeznaczonych na pomoc najuboższym.

REKLAMA

Pozytywna zmiana naprawdę jest możliwa

LAUREL SHALLER
RELACJE NA DETOKSIE
100% ZDROWIE

wdroze.pl

Które zmiany podstaw programowych określiłaby Pani jako najbardziej szkodliwe?

Zacznę od dziedziny nauk ścisłych i przyrodniczych. Na etapie konsultacji biolodzy, geografo-
wie i chemicy alarmowali w związku z ograniczaniem doświadczeń, działań terenowych i kształcenia innych praktycznych umiejętności, jak choćby weryfikowanie źródeł z internetu. Podstawa – wbrew temu, co zapowiedziano – stawia na wiedzę encyklopedyczną, a ogranicza docieklivość i ciekawość świata ucznia.

Poszukiwaniu prawdy obiektywnej nie sprzyjają też zalecenia dotyczące transformacji cyfrowej w oświacie. Współpraca ze sztuczną inteligencją stawiana jest ponad doświadczenie własne młodych ludzi. Z wynikły-



fot. arch. prywatne Hanny Dobrowolskiej

Co nowego w szkole

Z **Hanną Dobrowolską**, ekspertką oświatową i autorką podręczników do języka polskiego, rozmawia Monika Odrobińska

mi z tego problemami zderzymy się za kilka lat, gdy zabraknie osób skłonnych kwestionować opinie przekazywane przez narzędzia cyfrowe. Także w matematyce dokonano niebezpiecznych uszczupień, np. ograniczając ćwiczenie rachunku pamięciowego na rzecz korzystania z kalkulatorów i komputerów.

A co z historią i językiem polskim?

Historia została wyplukana z elementów tożsamości narodowej – to owe 20 proc. usunięte z podstawy. Pozostawiono fakty bez kontekstu, usunięto postaci, które dotychczas budowały dumę narodową. W dalszej perspektywie pozwoli to najpierw zrelatywizować historię, a potem usuniętych bohaterów zastąpić innymi, „słusznymi” ideologicznie. O zniknięciu z podwalin polskiej państwowości chrztu Polski lub roli Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego w odzyskaniu niepodległości po 1989 r. mówił m.in. prof. Andrzej Nowak podczas debaty w IPN. Zapro-

szenia do debaty nie przyjęło MEN, które nie uwzględniło ani opinii IPN, ani 33-stronicowej ekspertyzy Koalicji na rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły (KROPS) i większości z 50 tys. nadesłanych do MEN uwag. Tak wyglądały „konsultacje” w praktyce.

Co do języka polskiego, jednym z poważnych zagrożeń jest fragmentaryzacja opracowywanych lektur. Uczeń zapozna się zaledwie z połową epopei narodowej „Pan Tadeusz”. Jeśli chodzi o „Chłopów”, „Potop” czy „Quo vadis”, podstawa nie wskazuje konkretnych wymaganych fragmentów, co grozi zerwaniem kodu kulturowego nie tylko między poprzednimi i przyszłymi pokoleniami, ale także na poziomie jednego pokolenia uczniów.

Z kolei część lektur z klas IV–VI (specjalnie oznaczona przypisem w rozporządzeniu) nie może być wymagana podczas egzaminu ósmoklasisty. Wśród nich znalazły się, o zgrozo: hymn Polski, bajki Krasińskiego, mity greckie, przypowieści ewangeliczne.

Uczniowie zostają tym samym pozbawieni motywacji do czytania tych tekstów i przywoływania ich w kolejnych latach. W efekcie mogą nie docenić ich istotnej roli kulturotwórczej! Nauczyciele zaś nie są obligowani do odwoływania się do nich w kontekście później prezentowanych lektur. Wpły-
nie to bez wątpienia na zubożenie narzędzi kształtujących świat wartości uczniów. Liczę na roztropność nauczycieli i świadomą obronę tych filarów naszej tożsamości.

Zniknie HiT. Czy mająca go zastąpić edukacja obywatelska wypełni tę lukę?

Nie, bo to różny rodzaj wiedzy. Podległe aparatowi unijnemu władze pozbyły się HiT jako narzędzia wychowującego Polaka świadomego faktów historycznych z ostatnich 30 lat. Lewicowym władzom resortu chodzi o wychowanie mobilnego obywatela Europy, skłonnego opuścić ojczyznę i przygotowanego do życia w zuniwersalizowanym świecie. Unijne dyrek-

Hanna Dobrowolska – autorka podręczników szkolnych do języka polskiego dla klas IV–VI oraz do nauczania początkowego, a także pomocy metodycznych; była konsultantka MEN, współzałożycielka Ruchu Ochrony Szkoły.

tywy mówią o 50 proc. uczniów, którzy mieliby kształcić się i osiąść poza krajem.

Obowiązkowa ma się stać nauka w polskich szkołach dzieci ukraińskich. Czy będzie komu je uczyć, skoro odpływ nauczycieli z zawodu jest masowy?

Brakuje ok. 30 tys. nauczycieli, a szkoły mają przyjąć od września 80 tys. ukraińskich dzieci. Przypomnijmy: obecnie jest ich w systemie ponad 120 tys. W związku z tym podniesiono limity wielkości klas – do 29 osób. Obawy rodzi nowo utworzony przez MEN etat asystenta międzykulturowego. Pod znakiem zapytania stoi obiecywane dofinansowanie etatów przez Unię.

Równie poważne obawy budzi to, że asystentem może zostać osoba spełniająca wyłącznie kryterium pełnoletności, znajomości języka polskiego w stopniu komunikatywnym (certyfikat nie jest konieczny), wykształcenia średniego i niekaralności. Może to więc być np. ukraiński abiturient. Poza tym, że włączenie do klas ogólnodostępnych uczniów ukraińskich jeszcze silniej zaburzy jedność kulturową placówek, napłynięcie do szkół kolejnej fali pracowników niepedagogicznych upodobni placówki oświatowe do opiekuńczych. Powstaną międzykulturowe świetlice, które będą udawać szkoły. To ten sam mechanizm, który forsowany jest w związku z wdrażaniem edukacji włączającej.

Edukacja włączająca to bolączka szkół ogólnodostępnych. Jakie rozwiązania mogłyby ją zastąpić?

Sprawdzonym modelem są szkoły specjalne. Niestety, w Polsce zamknięto właśnie cztery kolejne placówki. Włączanie dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi do grona dzieci w normie często powoduje konflikty, notuje się brak postępu, a na-

wet regres u tych pierwszych. Po latach forsowania inkluzji odchodzi się od niej po cichu w USA, Australii, Szwajcarii, w której kilka miesięcy temu nauczyciele protestowali, gdyż w klasach ogólnodostępnych nie nadążali zmieniać pieluch uczniom niepełnosprawnym intelektualnie. Oczywiście, że taka sytuacja uniemożliwia pozostałym uczniom skuteczną realizację programu.

Dobrym rozwiązaniem są klasy wsparcia, czyli tworzenie w placówkach ogólnodostępnych oddziałów tylko dla dzieci z określonymi potrzebami. Ale do tego potrzeba diagnozy, co dla niektórych ideologów inkluzji trąci segregacją. W imię unijnej fiksacji na „edukacji dostępnej

dla wszystkich” wolą oni mówić o dzieciach „neuroróżnorodnych”.

KROPS przypomina, że zgodnie z prawem oświatowym możliwe jest utworzenie w szkołach masowych kilkusobowych oddziałów specjalnych dla uczniów z określo-

nymi dysfunkcjami [np. uczniów z zespołem Aspergera]. Apelujemy do samorządowców: warto korzystać z tego prawa.

Zanim w 2025 r. wejdzie planowana „edukacja zdrowotna”, dzieci mają się uczyć udzielania pierwszej pomocy. Wychowawcy są do tego przygotowani?

Są oburzeni! Jako nauczyciele przedmiotowi mają nagle stać się specjalistami od ratowania życia, wyszkolonymi przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, proponowaną do tego zadania przez minister Barbarę Nowacką. Pokazowe zajęcia z fantomami (wszystko oczywiście „za darmo”) przeprowadzą z uczniami bezpośrednio wolontariusze WOŚP, czyli zewnętrzny podmiot. Kto zweryfikuje program zajęć (nadal jest enigmatyczny!) i kilkadziesiąt tysięcy osób kadry choćby pod kątem niekaralności? To może się wymknąć spod kontroli.

Wspomniana „edukacja zdrowotna” – faktycznie antyzdrowotna – planowana jest na kolejny rok szkolny;

trwają prace nad podstawą programową. Likwidacja WDŻ i wprowadzenie nowego przedmiotu grozi wprowadzeniem permissywnej edukacji seksualnej, oderwanej od kontekstu małżeństwa i rodziny. Na razie minister Nowacka przygląda się reakcjom opinii publicznej na temat zastąpienia nieobowiązkowego WDŻ obowiązkową „edukacją zdrowotną”. KROPS złoży wkrótce do MEN formalną petycję apelującą o pozostawienie WDŻ, niewprowadzanie edukacji seksualnej ograniczonej do aspektów zdrowotnych i poszanowanie konstytucyjnego prawa rodziców do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi wartościami, którego pogwałceniem byłaby obowiązkowość przedmiotu godzącego w te wartości.

A propos wartości. Religia ma być nauczana w grupach międzyoddziałowych i międzyklasowych, od przyszłego roku na pierwszej lub ostatniej lekcji, a już teraz oceny z niej nie będzie na świadectwie. Jak to wpłynie na jakość nauczania tego przedmiotu?

To pomysł antydydaktyczny i antypedagogiczny. Jak na jednej lekcji – z jakiegokolwiek przedmiotu – można łączyć uczące się czytać i pisać pierwszaki z przygotowującymi się do nauki przedmiotowej trzecioklasistami? Różnice dotyczą także kolejnych roczników, dlatego kiedyś wymyślono oddziały rówieśnicze. Kolejno sondowane i wdrażane zmiany dotyczące religii zmierzają wprost do wyrugowania jej ze szkół.

Katecheci uświadamiają, że marginalizacja religii w szkole to pozbawianie wychowania i norm moralnych. Pokolenie nienauczone podejmowania refleksji nad własną duchowością i potrzebami wyższymi, zwłaszcza w kontekście trwającej transformacji cyfrowej w oświacie, może stać się pokoleniem *cyber humanum*. Zwłaszcza jeśli dodamy do tego edukację pozbawioną komponentów tożsamościowych i niezachęcającą do samodzielnego myślenia.

W tej sytuacji jednoznaczna reakcja rodziców i środowisk nauczycielskich na perfidne zmiany w oświacie jest absolutnie konieczna!



Jest się czego obawiać?

Magdalena Prokop-Duchnowska



fol. Freepik

Edukacja zdrowotna ma od 1 września 2025 r. zastąpić wychowanie do życia w rodzinie. Nowy przedmiot może być pretekstem do przeforsowania zmiany modelu edukacji seksualnej.

MEN zapowiada, że nowy przedmiot będzie poruszał tematy zdrowia psychicznego i fizycznego, właściwego odżywiania, profilaktyki uzależnień i edukacji seksualnej. – Sęk w tym, że w polskich szkołach edukacja zdrowotna jest realizowana od wielu lat – mówi Teresa Król, doradca metodyczny w zakresie wychowania do życia w rodzinie i autorka programów nauczania WDŻ, od ponad 30 lat konsultantka wychowania seksualnego i prorodzinnego. – Biologia, przyroda, wychowanie fizyczne, wychowanie do życia w ro-

dzinie to przedmioty, których podstawa programowa zawiera treści z zakresu edukacji zdrowotnej. Po co dokładać uczniom kolejną obowiązkową godzinę, gdy ci, jak twierdzi sama pani minister, i tak są przeciążeni? – pyta retorycznie. – Wiele wskazuje na to, że pod płaszczykiem szlachetnych haseł do szkoły zostanie wprowadzona permissywna edukacja seksualna.

Agnieszka Marianowicz-Szczygieł, psycholog z Instytutu „Ona i On”, wyraża obawę, że zostanie zastosowana technika psychomanipulacji nazywana przez nią metodą „na kanapkę”. – Treści kontrowersyjne wkładane są między treści społecznie akceptowalne: zdrowie, neutralność światopoglądowa, działanie dla dobra dziecka – tłumaczy. – Tak podane założenia mają odciągnąć uwagę od sedna, którym jest przeforsowanie zmian w edukacji seksualnej.

NIECH ŻYJE SWOBODA

Realizowany w Polsce od 1998 r. model edukacji seksualnej typu A opar-

to na wychowaniu do abstynencji seksualnej, czystości przedmałżeńskiej i wierności. Typ B to wiedza biologiczna, oderwana od wartości etycznych. Typ C łączy założenia obu powyższych, z czym prawdopodobnie będziemy mieli do czynienia w przypadku nowego przedmiotu. – Typ C jest pod względem skutków modelem B, a WDŻ, mimo że okrzyknięty typem A, zawiera odnośniki do szerszego kontekstu (np. przegląd środków antykoncepcyjnych), więc jest modelem o wiele bardziej zrównoważonym, ale też wskazującym młodzieży wzorce – podkreśla Agnieszka Marianowicz-Szczygieł.

Kierownikiem zespołu ds. edukacji zdrowotnej został prof. dr hab. Zbigniew Izdebski, pedagog i seksuolog, zwolennik kontrowersyjnych standardów WHO, współpracownik *Planned Parenthood* i Instytutu Kinseya, organizacji znanej z lobbowania na rzecz upowszechniania aborcji. Podstawę programową nowego przedmiotu opracowuje też m.in. An-

tonina Kopyt, edukatorka seksualna współpracująca z fundacją SEXEDPL. Organizacja, której założycielką jest modelka Anja Rubik, promuje m.in. masturbację, antykoncepcję, przygodny seks oraz ideologię LGBT. Wychowanie do abstynencji, na którym bazuje model A, prof. Izdebski nazywa naiwnością i idealizmem, w zamian proponując koncepcję różnorodności seksualnej i braku jednoznaczności. „Chcę być rzecznikiem wolności seksualnej kobiet” – mówił w wywiadzie dla miesięcznika „Zwierciadło”. „Fantazje seksualne są dla kobiet, pornografia jest dla kobiet, masturbacja jest dla kobiet, seks bez miłości też jest dla kobiet” – dodał.

Tymczasem odrywanie seksualności od kontekstu relacji, rodziny i dietności, z którym mamy do czynienia w modelu B i C, ma szereg niepożądanych następstw. – Kryzys demograficzny, prymitywizacja seksu, wzrost liczby partnerów seksualnych, epidemia chorób przenoszonych drogą płciową czy nawet spadek satysfakcji płynącej z kontaktów seksualnych to tylko niektóre z nich – wymienia Agnieszka Marianowicz-Szczygieł.

Według CDC, amerykańskiej agencji rządowej ds. zdrowia, w USA na skutek rewolucji seksualnej jedna na pięć osób doświadcza zakażeń przenoszonych drogą płciową, co kosztuje budżet 16 mld dolarów rocznie. Bliższa połowa nowych infekcji dotyczy osób w wieku od 15 do 24 lat. CDC podaje, że skuteczna prewencja powinna obejmować opóźnianie pierwszego stosunku, obniżanie liczby partnerów seksualnych, a jeśli już ktoś decyduje się na seks, używanie prezerwatyw. – Paradoksalnie to właśnie w takich krajach jak Szwecja czy Anglia, gdzie prezerwatywy i środki poronne rozdawane są przez higienistki w szkołach, notuje się znacząco wyższy wskaźnik ciąży – zauważa Teresa Król.

NIE DZIAŁA?

Zdaniem ekspertek wciąż stosunkowo niski poziom ryzykownych zachowań

seksualnych wśród polskiej młodzieży jest dowodem na skuteczność modelu edukacji seksualnej. – Młodzież potrzebuje jednoznacznych, szlachetnych wzorców. Efektem braku norm i drogowskazów jest zagubienie – zaznacza Agnieszka Marianowicz-Szczygieł. – Dziś tym bardziej potrzebujemy wychowywać do odpowiedzialności seksualnej, pokazywać wartość wierności i małżeństwa. Nie tylko ze względów religijnych. Małżeństwo jako instytucja prawna w najwyższym stopniu jest w stanie zabezpieczyć interesy kobiet i dzieci.

„Wychowanie do życia w rodzinie odstrasza”, „Trauma z zajęć mam do dziś” – grzmiały nagłówki znanych portali, które przez lata wyjmowały z kontekstu i obśmiewały cytaty z podręczników do WDŻ, narzekając na brak rzetelnej wiedzy i nacechowanie ideologiczne przedmiotu. – Czarne PR, jaki zafundowano wychowaniu do życia w rodzinie, zrobił swoje i z czasem sale lekcyjne zaczęły świecić pustkami – tłumaczy Teresa

Król. – Dyrektorom szkół odpuszczenie nieobligatoryjnego przedmiotu, który i tak wciskali na pierwszą lub ostatnią godzinę lekcyjną, było na rękę.

Tymczasem badania przeprowadzone przez dr. Szymona Czarnika z Instytutu Socjologii UJ w szkołach gimnazjalnych i średnich w Krakowie i Białymstoku (w latach 2012–2015) wykazały, że obraz przedmiotu WDŻ reprezentatywny dla całego kraju radykalnie odbiega in plus od obrazu prezentowanego w mediach. „Młodzi dobrze oceniają przedmiot i kompetencje prowadzących, a ci, którzy czerpią wiedzę ze szkoły i od rodziny, mają poważniejsze podejście do współżycia seksualnego” – pisał socjolog.

– Biorąc pod uwagę potwierdzoną skuteczność wychowania do życia w rodzinie, to WDŻ powinien być naszym towarem eksportowym – mówi Agnieszka Marianowicz-Szczygieł. – Zdrowa, zapewniająca wierną miłość i spełnienie koncepcja seksualności wydaje się najrozsądniejszym modelem etyki seksualnej. Tymczasem przedmiot

zostaje ot tak wyrzucony do kosza – zamiast modyfikacji, udoskonalenia, za dbania o lepszą realizację.

SĄ KONTROWERSJE

Minister Barbara Nowacka zapewnia, że zespół powołany do tworzenia programu nowego przedmiotu nie będzie kierował się poglądami, lecz dobrem dziecka. Czy jest się czego obawiać? „Zaprojektuj dom publiczny dla wszystkich orientacji seksualnych” – brzmiało zadanie w jednym z podręczników do edukacji seksualnej dla niemieckich licealistów. – Nie spodziewam się, że w podstawie programowej nowego przedmiotu pojawią tego typu pomysły – mówi Agnieszka Marianowicz-Szczygieł. – Przeciwnie, podejrzewam, że zastosowany zostanie „język środka”, okraszony szlachetnymi hasłami o zdrowiu, profilaktyce i adekwatności wiedzy i zachowań seksualnych. Przeciętnemu rodzicowi trudno będzie w tym wychwycić szkodliwe treści.

Na konferencji na temat edukacji seksualnej, która miała miejsce w Polsce w 2010 r., jednym z prelegentów był prof. Linux Dietz, przewodniczący Niemieckiego Towarzystwa Wychowania Płciowego (DGG). Zwierzył się, że pewnego razu jego 15-letnia córka wróciła ze szkoły ze spuszczoną głową. Na pytanie zatroskanego ojca wyznała, że w ramach zajęć z edukacji seksualnej puszczono uczniom film pornograficzny. „Proszę państwa, nie wiem, czy te wszystkie moje dokonania są dobre” – zakończył swój występ niemiecki seksuolog.

– Potrzebujemy przebudzenia i zaangażowania w tworzenie atrakcyjnych kontrpropozycji – mówi Agnieszka Marianowicz-Szczygieł, autorka filmu „To nic takiego” o genezie i sposobach wdrażania założeń permissywnej edukacji seksualnej na Zachodzie. Podkreśla konieczność mocniejszego przyłgnięcia do moralności chrześcijańskiej i zadbania o to, by rodzina była miejscem kształtowania młodego człowieka.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, fotografką, absolwentką dziennikarstwa w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. M. Wańkowicza



magda.prokop@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Prawosławni chcą religii.** „Zmniejszanie rangi przedmiotu religii w szkole jest nieprzemyślane i nie na miejscu” – mówi KAI prawosławny duchowny ks. dr Łukasz Leonkiewicz, który pełni posługę w kaplicy św. Grzegorza Peradze w Warszawie. „Z kolei, jeżeli zostałby zachowany dwugodzinny wymiar lekcji religii w tygodniu, to uważam, że katecheci powinni wznieść się na wyżyny swoich umiejętności i podnieść poziom nauczania, bo pod tym względem zostaje dużo do poprawienia” – dodaje.

■ **Gdański Popiełuszko.** W Gdańsku odsłonięto pomnik bł. Jerzego Popiełuszki, sfinansowany ze środków gminy Krokowa. W wydarzeniu, któremu towarzyszyła wystawa „Zło dobrem zwyciężaj. Ksiądz Jerzy Popiełuszko na Wybrzeżu Gdańskim”, uczestniczył brat kapelana Solidarności Józef z rodziną.

■ **Judaizm na KUL.** „Kurs dokształcający, który proponuje Centrum Heschela KUL w ramach uniwersyteckiej oferty podnoszenia kwalifikacji zawodowych, to okazja, abyśmy poznali lepiej judaizm, jego bogaty świat religijny i kulturowy” – powiedział ks. dr hab. Marcin Kowalski, profesor KUL, dyrektor Centrum Relacji Katolicko-Żydowskich im. Abrahama J. Heschela, kierownik kursu. Ruszyły zapisy na szkolenie w zakresie kultury i religii żydowskiej oraz dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Liczba miejsc ograniczona.

■ **Rykoszety w Białej Piskiej.**

Co najmniej kilka pocisków z terenu poligonu Orzysz w czasie strzelań sojusznicy z udziałem żołnierzy rumuńskich uszkodziło kilka cywilnych budynków w Białej Piskiej. Jeden z pocisków przez okno wpadł do pokoju, w którym spał mieszkaniec. Wojsko pokryje straty materialne.

■ **Bez korespondenta w Rzymie.**

Po rozstaniu w czerwcu Urszuli Rzepczak z TVP publiczny nadawca nie planuje mieć nowego korespondenta w Rzymie – dowiedział się portal Wirtualnedia.pl. Reporterów w Rzymie nie mają też konkurencyjne telewizje, czyli Polsat i TVN. Po zmianach władz Telewizji Polskiej pod koniec 2023 r. spółka wymieniła większość korespondentów zagranicznych.



foto. PAP/Leszek Szymański

HISTORYCZNA WIZYTA

Z pierwszą od 45 lat wizytą przybył do Polski premier Indii. Narendra Modi spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem i prezydentem Andrzejem Dudą. Tematami rozmów były współpraca bilateralna, rosyjska agresja na Ukrainę i kwestie bezpieczeństwa w regionie In-

do-Pacyfiku oraz polsko-indyjska współpraca gospodarcza i gotowość osobistej zaangażowania Modiego w szybkie zakończenie wojny na Ukrainie. Kilka tygodni wcześniej Modi rozmawiał z Władimirem Putinem w Moskwie. Z Warszawy ruszył do Kijowa.

NOWY BISKUP



foto. PAP/Darek Delmanowicz

W bazylice mniejszej Zwiastowania Pańskiego w Leżajsku święcenia biskupie przyjął ks. Kryspin Dubiel, mianowany przez papieża Franciszka nuncjuszem apostolskim w Angoli oraz na Wyspach Świętego Tomasza i Książęcej. Głównym konsekratorem był sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin, a współkonsekratorami – abp Salvatore Pennacchio, rektor Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie, i abp Adam Szal, metropolita przemyski. Arcybiskup Dubiel na swoje motto biskupie przyjął słowa: *Patientia et fides sanctorum* („Cierpliwość i wiara świętych”).

MATEMATYKA W PRAKTYCE

W Wodzisławiu Śląskim odbyła się mobilna wystawa „O matmo!”, na której można samodzielnie doświadczyć, jak matematyka przejawia się w codziennym życiu, i odkryć jej zastosowania. Interaktywne ekspozycje pomagają zrozumieć, czym jest spacer z funkcją, jak działa szyfr Cezara oraz jakie związki łączy sznurko-grafy z działaniem współczesnych wyszukiwarek internetowych.



foto. PAP/Jarek Praszewicz

■ **Limity w dorabianiu.** Zmniejszyły się limity dorabiania dla rencistów i emerytów, którzy nie ukończyli wieku emerytalnego. Bezpieczny próg, który nie wpływa na zmniejszenie świadczeń, zostanie obniżony o 76,30 zł brutto, a wyższy, powodujący zawieszenie świadczenia – o 141,60 zł brutto.

■ **Za mało porodów.** Na jednej trzeciej porodówek odbywa się mniej niż czterysta porodów rocznie – wynika z danych Ministerstwa Zdrowia. W województwach podlaskim, warmińsko-mazurskim, świętokrzyskim i zachodniopomorskim to większość porodówek. Projekt nowelizowanej ustawy o świadczeniach zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych zakłada, że aby szpital trafił do sieci placówek finansowanych z NFZ, musi odbierać minimum czterysta porodów rocznie.

■ **Kto sprzeda serwis.** Polskie Radio wypowiada lokalnym stacjom umowy na dźwiękowe serwisy informacyjne, które dalej nadawane były przez mniejsze rozgłośnie, niemogące sobie pozwolić na utrzymanie newsroomów. PR tłumaczy to szukaniem oszczędności. IAR traci więc źródło dochodów, dotychczasowych twórców serwisów musi zatrudnić w innej funkcji, a ponad 20 stacji musi „na już” szukać dostawcy serwisów. W grudniu 2023 r. z serwisów IAR samo zrezygnowało Radio Niepokalanów, uzasadniając to dbałością o rzetelność i bezstronność informacji przekazywanych na antenie.

■ **Sporne dorożki.** Stowarzyszenie Dorożkarzy Krakowskich skierowało do Ministerstwa Kultury wniosek o wpisanie krakowskich dorożek na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Sprzeciwiają się temu obrońcy zwierząt, którzy napisali w tej sprawie list otwarty do resortu.

■ **Jazda na dachu.** 34-letni mieszkaniec Chorzowa został ukarany mandatem w wysokości 5 tys. zł za jazdę na dachu tramwaju. Mężczyzna, którego zachowanie stwarzało zagrożenie dla niego i innych, nie umiał go wytłumaczyć. Pasażerowie widzący to wydarzenie nie powiadomili o nim motorniczego. Sprawcę zidentyfikowano dopiero na podstawie monitoringu.



foto. PAP/Jakub Kaczmarczyk

MOBILIZACJA PO WYBUCHU

Caritas Archidiecezji Poznańskiej uruchomiła zbiórkę dla poszkodowanych w pożarze i wybuchu w kamienicy przy ul. Kraszewskiego w Poznaniu, w którym rannych zostało dwóch przechodniów i mieszkańców oraz jedenastu strażaków; dwóch zginęło

w akcji. Poszkodowanych można wesprzeć przelewem na konto Caritas: 70 1090 1362 0000 0000 3602 2297 (dopisek: Cel charytatywny – Kraszewskiego) lub za pośrednictwem strony caritaspoznan.pl w zakładce Akcje.



foto. PAP/Wojtek Jargilo

ZAMOŚĆ POD WODĄ

Na ponad 1 mln zł szacowane są wstępne straty po nawałnicy w Zamościu. Wskutek gwałtownych opadów ucierpiały m.in. szkoła, przedszkole i zoo. Ponad 140 interwencji strażaków dotyczyło podtopień budynków i posesji. Nikt nie odniósł obrażeń. Według IMGW spadło w sumie ponad 147 mm deszczu.

WCIAŻ CIERPIĄ

Od wybuchu wojny jedna trzecia Ukraińców uległa przesiedleniom wewnętrznym (3,7 mln obywateli) i rozsianiu po Europie (6,5 mln). Zgłaszają życie w stanie niepokoju, wyczerpania moralnego i zmęczenia. Co czwarty mieszkaniec Ukrainy cier-

pi z powodu złej kondycji psychicznej, dlatego Caritas Polska rozpoczyna bliskodwuletni program pomocowy wart 5 mln zł.

Pomóc można wpłatą na caritas.pl/ukraina lub blikiem o treści UKRAINA na numer +48 668 070 000.



foto. mat. pras.



Jacek Karnowski

Zawieją inne wiatry

Po ponad ośmiu miesiącach nowej władzy jej nędza programowa przestała nas razić. Społeczeństwo szybko się przyzwyczaja. Także do łamania konstytucji, lekceważenia zapisów ustaw, wykorzystywania aparatu państwa do ścigania opozycji, szczucia na Kościół. Po nielegalnym opanowaniu mediów publicznych nowa władza korzysta z monopolu medialnego. Skoro programu nie ma – a być nie może, bo celem jest przygaszenie naszego tempa rozwoju i trwałe ograniczenie naszych możliwości – pozostają igrzyska. Przybierają formy kuriozalne, jak choćby oskarżenie przez premiera Donalda Tuska poprzedników o malwersację na kwotę 100 mld zł. Nawet minister finansów zbił tę kwotę do 3 mld. Zresztą, dziś skandalem może być wszystko: zarówno realna niegospodarność, jak i potrzebna inwestycja czy dotacja. Rząd PiS, który podwoił budżet państwa polskiego, zatrzymując wycieki liczone w setkach miliardów, jest atakowany np. za próbę zbudowania fabryki amunicji za 14 mld zł, choć wojna na wschodzie pokazała, że co masz, to masz, a cała reszta, w tym kanały importu, może stanąć pod znakiem zapytania. Wszystko to w odniesieniu do rządu. Dochodzi do sytuacji godnych państw re-

zimowych: w Łodzi zwolniono dyrektorkę szkoły podstawowej, bo przyjęła od poprzedniej ekipy państwowe wsparcie dla swojej placówki.

Absurdalny charakter ma też dyskusja wokół

sprawozdania finansowego PiS. Rząd Tuska wywiera jawną presję na członków Państwowej Komisji Wyborczej. Podsyła materiały, które jednak nie mają nic wspólnego z meritum. PKW nie bada bowiem całości procesu politycznego, ale jedynie sprawozdania komitetów

Skoro programu nie ma – a być nie może, bo celem jest przygaszenie naszego tempa rozwoju – pozostają igrzyska.

wyborczych z oficjalnej kampanii wyborczej. „Mój bardzo dobry kolega poseł Szczerba bardzo dużo materiałów przesłał, ale tak ze sto stron dotyczy pikniku PiS dla kobiet pod patronatem Mateusza Morawieckiego, który odbył się w lipcu 2023, czyli przed kampanią” – narzeka Ryszard Kalisz. A wszystko to w czasie, gdy w Olsztynie trwa Campus Polska, impreza finansowana przez samorządy i niemieckie fundacje, na której od lat uprawia się agitację na rzecz obozu obecnie rządzącego. Ale to PiS rzekomo łamało reguły, przydzielając wozy strażackie małym miejscowościom. Gdyby przyjąć tę logikę, wszyscy politycy byłiby przestępcami, nie tylko w Polsce. Troska posła o własny okręg wyborczy, o jego interesy, jest podsta-

wą systemu demokracji parlamentarnej w całym świecie zachodnim. Nie powinna zasłaniać interesu państwa, ale też nie da się jej wyeliminować.

PiS walczy, by ustać na nogach. Jak ocenia Jan Parys: „Z punktu widzenia interesu kraju najważniejsze jest to, żeby PiS przetrwało utratę władzy i atak polityczno-prawny ze strony PO i żeby nie uległo podziałom ani rozproszeniu”. Były minister obrony w rządzie Jana Olszewskiego podkreśla, że to warunek konieczny zachowania demokracji w Polsce, ponieważ „podstawą demokracji jest to, aby obywatele podczas głosowania mieli realny wybór”. Bez PiS wybór będzie fikcyjny. Istniejące ugrupowania prawicowe są za słabe, by rzucić realne wyzwanie ekipie Tuska. Polityka to bowiem nie tylko idee, ale także struktury. Łatwo je zburzyć, trudno zbudować. W naszych warunkach progiem jest partia powyżej 20 proc. poparcia.

Jarosław Kaczyński zapowiada przebudowę partii; stara gwardia miałaby zająć miejsce w radzie politycznej, a bieżącą działalnością pokierowaliby młodszy działacze, z Mariuszem Błaszczakiem na czele. Słychać też o rozmowach z Suwerenną Polską w sprawie zjednoczenia obu formacji. Trwają badania mające wskazać takiego kandydata na prezydenta, który będzie miał szansę na zwycięstwo. Jeśli polityczna konstrukcja będzie dobrze ułożona, spójna i jednolita, będzie mogła szukać szansy na powrót do władzy, gdy zawieją inne wiatry. A zawieją na pewno.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Spójne wychowanie

Do zadbania o uczestnictwo dzieci w lekcjach religii zachęcają rodziców biskupi w liście pasterskim na XIV Tydzień Wychowania (8–14 września) pod hasłem „Wychowujemy razem”. Przypominają o zobowiązaniu do wprowadzania dzieci na drogę wiary, które rodzice podjęli wraz z chrztem potomstwa. Zwracają uwagę, że z punktu widzenia skuteczności wychowania „katastrofalna byłaby sprzeczność pomiędzy wartościami przekazywanymi przez szkołę a tymi, jakie przekazują rodzice”. „Rodzice, z których podatków też utrzymywana jest szkoła, mają prawo domagać się, aby szkoła poprzez obecne w niej lekcje religii wychowywała dziecko w harmonii z systemem wartości przekazywanym w rodzinie i Kościele” – piszą. List ma być odczytany w kościołach 1 września. 

Pożegnanie żurawi



fot. PAP/Wojtek Jargilo

W ramach Lubelskich Spotkań z Przyrodą w Poleskim Parku Narodowym odbyło się „Pożegnanie żurawi”: liczenie szyszek, spacerowanie ścieżkami dydaktycznymi i wykłady. 

Przeciw seksualizacji

REKLAMA

Kilkadziesiąt organizacji społecznych reprezentujących interesy rodziców, nauczycieli i wychowawców – zrzeszonych w Koalicji na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły, Koalicji dla Życia i Rodziny oraz Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia – złożyło w MEN petycję w sprawie planowanej edukacji zdrowotnej. Domagają się: pozostania przy przedmiocie „wychowanie do życia w rodzinie”, w którym edukacja seksualna osadzona jest w kontekście małżeństwa i rodziny; niewprowadzania do szkół nowego przedmiotu „edukacja zdrowotna”, obejmującego edukację seksualną osadzoną w kontekście zdrowia; poszanowania konstytucyjnej zasady pierwszeństwa wychowawczego rodziców poprzez pozostawienie dobrowolnymi tych zajęć w szkołach, które obejmują tematykę wychowania w dziedzinie życia

seksualnego (edukacji seksualnej).

Wśród sygnatariuszy są: Ruch Ochrony Szkoły, Ordo Iuris, Towarzystwo Wiedzy Społecznej, Stowarzyszenie Pedagogów NATAN, Centrum Życia i Rodziny, Fundacja Mamy i Taty, Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi, Stowarzyszenie Rodzice Chronią Dzieci, Polonia Christiana, Fundacja „Głos dla Życia”, Instytut Analiz Płci i Seksualności „Ona i On”, Regionalna Sekcja Kobiet NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze, Human Life International Polska, Rycerze Kolumba, Fundacja Małych Stópek, stowarzyszenia kombatanckie.

KROPS zapowiada również pod koniec wakacji pikiety pod kuratoriami w całej Polsce, podczas których zwróci uwagę na groźne zmiany w szkołach. Na 2 września zaś przygotowuje konferencję prasową pod siedzibą MEN.

Gigantyczne zadłużenie

Zadłużenie Skarbu Państwa rośnie bardzo szybko. Z rządowych planów wynika, że w tym roku dług całego państwa (a więc razem z tzw. funduszami pozabudżetowymi) „spuchnie” aż o 275 mld zł – do 1,96 bln zł – donosi „Rzeczpospolita”. Połowę pożyczanych pieniędzy państwo polskie musi przeznaczyć na obsługę zadłużenia.

W tym roku wydatki na ten cel mają wynieść

66,5 mld zł, czyli mniej więcej tyle, ile na program 800 plus – odnotowuje „Rz”. Jeśli natomiast uwzględnić dług jeszcze innych podmiotów publicznych, to koszty te wyniosą łącznie 80,6 mld zł w 2024 r. Komisja Europejska prognozuje zaś, że w 2025 r. wzrost kosztów obsługi zadłużenia będzie się utrzymywał i sięgną one 95 mld zł.



FRANCISZKAŃSKIE BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE

PATR  **N**

travel

Pielgrzymuj
z franciszkańskim biurem
do miejsc świętych

**Bilety lotnicze
Ubezpieczenia**



Pielgrzymki 2024 r.

Fatima 7 – 13.11 – 4250 PLN; Fatima – Santiago 4 – 11.10 – 5190 PLN
Hiszpania – Francja 10 – 17.11 – 4650 PLN
Majorka 5 – 12.11 – 5650 PLN
Medjugorie 6 – 12.09 – 3690 PLN, 4 – 11.11 – 3390 PLN
Rzym-Neapol-Pompeje 10 – 14.10 – 4290 PLN

Wypoczynek:

Egipt – rejs po Nilu 7 – 17.10 – 5590 PLN; 10 – 20.11 – 5390 PLN
19 – 28.01, 3 – 13.02, 27.04 – 7.05.2025 – 5950 PLN

Pielgrzymki 2025 r.

Brazylia – Argentyna 26.01 – 6.02; Cypr 14 – 21.02, 26.04 – 3.05
Fatima 7 – 13.02; Fatima – Santiago 15 – 22.03, 24.04 – 1.05
Grecja 28.04 – 5.05; Gruzja – Armenia 24.04 – 5.05
Hiszpania – Francja 23 – 30.03, 24.04 – 1.05
Lourdes 28.04 – 3.05; Madera 20 – 27.03; Maroko 30.03 – 9.04
Medjugorie 30.03 – 6.04, 27.04 – 4.05; Meksyk 25.01 – 5.02
Rzym – Neapol – Pompeje 13 – 17.03, 28.04 – 2.05
Rwanda 3 – 13.07; Tunezja 13 – 22.03; Turcja 27.04 – 5.05
Wilno 1 – 4.05; Włochy 31.03 – 7.04, 28.04 – 2.05
Ziemia Św. 24 – 30.01 KRK, 28.01 – 3.02, 9 – 15.02, 20 – 26.02

Inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontravel.pl



ul. Zakroczyńska 1, 00-225 Warszawa, tel. 22 635 97 75, 22 720 19 83, biuro@patrontravel.pl

www.ziemiawieta.pl

www.patrontravel.pl

www.pielgrzymki.info

zamów bezpłatny katalog

Indonezja, Papua-Nowa Gwinea, Timor Wschodni i Singapur – w pierwszej połowie września papież odwiedzi cztery kraje wyspiarskie Azji Południowo-Wschodniej i Oceanii. Będzie to najdłuższa pielgrzymka jego pontyfikatu.

kraju, nieco więcej jest protestantów. Jednak są miejsca, gdzie wiara katolicka rozkwitła, takie jak wyspa Flores. Choć Ewangelia dotarła w te miejsca już w początkach XVI w. wraz z Portugalczykami, krzewieniu wiary w czasach współczesnych przysłużyli się także Polacy. Dwudziestu misjonarzy werbistów wyruszyło z naszego kraju na Flores w 1965 r. Dziś jest ich tam dwóch, już bardzo wiekowych. O żywotności wiary w tym miejscu świadczy fakt, że w seminarium duchownym werbistów na wyspie kształci się aż trzystu lokalnych kleryków! Oprócz werbistów obec-

religijna jest gwarantowana przez tamtejszą konstytucję. Obraz pełnego harmonii pokojowego współżycia zaburzają jednak incydenty, o których informowały media, np. zamachy bombowe na chrześcijańskie kościoły w 2017 r.

Jak mówi o. Laka, katolicy mieli nadzieję, że papież przyjedzie na Flores, które niegdyś odwiedził Jan Paweł II. Taki punkt nie znalazł się jednak w programie pielgrzymki. Kapłan przypuszcza, że wielu wiernych z wyspy uda się na Mszę z udziałem Ojca Świętego do Timoru Wschodniego, gdyż jest tam bliżej niż do Dżakarty.

Dokąd jedzie Franciszek?

Barbara Stefańska

W każdym z tych krajów papież będzie celebrował Mszę Świętą z udziałem wiernych, spotka się z duchowieństwem, młodzieżą oraz przedstawicielami i podopiecznymi różnorodnych dzieł charytatywnych. W programie znalazły się dwa wydarzenia międzyreligijne: w Indonezji i Singapurze. W sumie Ojciec Święty przemierzy samolotem prawie 33 tys. km. Leci do krajów o klimacie tropikalnym, będzie też przekraczał strefy czasowe – np. w Dżakarcie jest pięć godzin później niż w Rzymie, a w papuaskim Port Moresby – osiem godzin.

ROZKWIT NA FLORES

Miejsce to kojarzy się z wakacjami *all inclusive* na Bali. Jednak jest to tylko jedna z... 17 tys. indonezyjskich wysp, z których część jest zamieszkała. Powierzchnia Indonezji jest niemal sześciokrotnie większa od Polski. Ponad połowa mieszkańców tego czwartego najludniejszego kraju świata zamieszkuje wyspę Jawa, gdzie znajduje się stolica Dżakarta. To właśnie w tym dziesięciomilionowym mieście (cała aglomeracja to ponad 30 mln) Ojciec Święty wyląduje 3 września po kilkunastogodzinnym locie. Katolicy stanowią ok. 3 proc. mieszkańców tego muzułmańskiego

nych jest wiele innych zgromadzeń, np. sercanie.

Ojciec Franciszek Laka SVD, pochodzący z wyspy Lembata niedaleko Flores, od 25 lat posługuje w Polsce. – W Indonezji nie ma problemów z wyznawaniem wiary – podkreśla. Obok siebie od pokoleń żyją wyznawcy różnych religii. Wiara katolicka już zapuściła korzenie, choć o. Laka przyznaje, że w niektórych regionach kraju zdarzają się jeszcze sytuacje, że ktoś chodzi do kościoła, a jednocześnie odwiedza szamana.

Dominacja katolicyzmu na Flores jest wyjątkiem. Indonezja to kraj z największą na świecie populacją muzułmanów, choć islam wygląda tam inaczej niż na Półwyspie Arabskim. Indonezja oficjalnie uznaje sześć religii: islam, protestantyzm, katolicyzm, hinduizm, buddyzm i konfucjanizm, a wolność

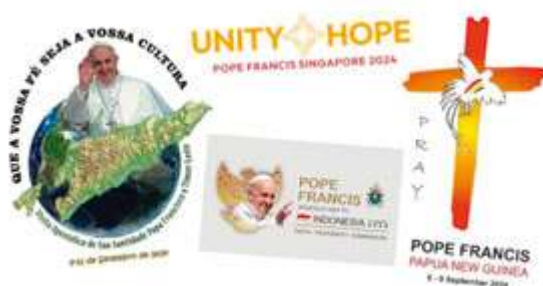
w Timorze Wschodnim szacowany jest na 97 proc. Papież spędzi dwa dni w stolicy tego państwa – Dili.

WŚRÓD PAPUASÓW

W Papui-Nowej Gwinei, do której papież uda się z Dżakarty, katolicy stanowią jedną czwartą ludności. Powierzchnia kraju o ponad 100 tys. km kw. przewyższa powierzchnię Polski, nato-

miał mieszka tam niecałe 7 mln ludzi. W górzystym, pokrytym w większości lasami kraju z polskich kapłanów pracuje m.in. ks. Łukasz Hołub z archidiecezji przemyskiej. – To jest inny świat. Chrześcijaństwo ma niecałe sto lat,

miesza się z wierzeniami plemiennymi i pierwotnymi kulturami – zaznacza kapłan. Przesłanie ewangeliczne powoli przebija się przez mentalność „oko za oko” czy wiarę w czary. Dominują różne odłamy protestantyzmu,



Ojciec Święty wybiera na swoje zagraniczne wizyty „peryferie” – miejsca, gdzie katolicy nie stanowią większości.



fot. o. Andrzej Dantiewicz SVD

Święta Rodzina w tradycyjnych strojach indonezyjskich

gdyż była to kolonia niemiecka, brytyjska i australijska. Ksiądz Hołub podkreśla, że niegdyś chrześcijanie różnych wyznań budowali szkoły czy szpitale. Teraz mnożą się różne wspólnoty powstałe na bazie protestantyzmu, finansowane z zewnątrz, np. z USA czy Australii. Albo ktoś samowolnie tworzy nowy „Kościół”, motywowany chęcią zarobku.

Polski kapłan od czterech lat pracuje w dwóch parafiach, które łącznie obejmują dziewiętnaście wiosek; aby dostać się z jednej parafii do drugiej, trzeba jechać pięć godzin przez dżunglę. Ksiądz opiekuje się także czterema szkołami i dwoma szpitalami. W poszczególnych wioskach Msze Święte odprawia raz na miesiąc, a poza tym są tam miejscowi świeccy katecheci i szafarze Komunii. Problemem jest brak duchownych – misjonarze starzeją się, nowych brakuje, a miejscowe duchowieństwo jest dość niestabilne.

Papież odwiedzi stolicę, Port Moresby, oraz miasto Vanimo. – Z tego co wiem każda diecezja ma wysłać sto osób, samolotami, bo tam nie ma dróg – mówi ks. Hołub, który obecnie przebywa w Polsce i z powodów zdrowotnych nie mógł w tym czasie wrócić do Papui-No-

wej Gwinei. Kraj ma lokalnego błogosławionego – jest to męczennik z okresu II wojny światowej Piotr To Rot, świecki katechista zamordowany przez Japończyków za działalność duszpasterską i sprzeciw wobec poligamii.

SKOK TYGRYSA

Ostatni punkt papieskiej pielgrzymki to maleński i mocno zaludniony kraj, zaliczany do azjatyckich tygrysów, który zaliczył potężny skok gospodarczy w końcu XX w. W Singapurze Franciszek spotka się z zupełnie inną rzeczywistością – mieszkańcy są głównie Chińczykami, najwięcej jest buddystów, choć spotkać można przedstawicieli różnych religii i wyznań.

– Katolicy mogą swobodnie wyznawać wiarę. W Singapurze, którego powierzchnia wynosi zaledwie 710 km kw., znajdują się 32 kościoły katolickie. Jest tu wiele religii i ras, szanujemy się nawzajem. Nie sądzę, by ludzie naprawdę oceniali innych na podstawie ich religii – mówi pochodząca z Singapuru Audrey Kang Gek Kiang.

Podkreśla, że kraj jest bezpieczny, spokojny i dobrze zarządzany. – Ale w rezultacie ludzie tutaj mają tenden-

cję do bycia wygodnikami i dlatego trudno im zrozumieć znaczenie wiary. Innym problemem może być nadmierna koncentracja na nauce i ocenach. Niektórzy rodzice nawet mówią swoim dzieciom, aby nie chodziły na lekcje katechizmu, gdy nadchodzi czas egzaminów – dodaje Audrey.

Papież będzie przebywał w tym kraju od 11 do 13 września. – Wiem, że jego wizyta przyniesie wiele łask, i mam nadzieję, że odnowi wiarę tutejszych katolików – mówi Audrey. Ona i jej przyjaciele przygotowują się duchowo do pielgrzymki.

Kilkunastodniowa wizyta papieża w krajach niezwykle zróżnicowanych i borykających się z odmiennymi problemami to wielkie wyzwanie. Konsekwentnie Ojciec Święty wybiera na swoje zagraniczne wizyty „peryferie” – miejsca, gdzie katolicy nie stanowią większości i funkcjonują w ramach społeczeństwa wielokulturowego.

Autorka jest dziennikarką i sekretarzem redakcji tygodnika „Idziemy”, absolwentką polonistyki na UJ i politologii

b.stefanska@idziemy.com.pl





Weronika Kostrzewa

Kto da więcej?

Pytanie postawione w tytule większość z nas zapewne kojarzy z aukcją i licytacją. Niestety, internetowy świat obserwujących i udostępniających przeniósł nam klimat domu aukcyjnego nie tylko do portali społecznościowych, ale też do serwisów opinii czy gazet. Widząc dziesiątki publicystów analizujących jedno wydarzenie, a jednocześnie rywalizujących ze sobą o to, czyj tekst będzie cieszył się największym zainteresowaniem, czuję się jak w księgarni, w której wszystkie książki opowiadają jedną i tę samą historię i trwa wyścig o to, który egzemplarz zostanie sprzedany. Proszę wyobrazić sobie półki uginające się od książek „O co chodzi w Kopciuszku”. Wiele autorów postawi na ciekawą okładkę, inni będą pewni sukcesu ze względu na nazwisko i renomę, jaką zdobyli przez lata. Kilku przyciągnie czytelnika przystępnym językiem, przesmiewczym komentarzem, satyryczną grafiką. Wszystkie te zabiegi, które dodają atrakcyjności tekstom, są jak najbardziej na miejscu. Ostatecznie jednak najważniejsze jest pytanie, czy to, co znajdziemy w treści, przekona nas do zakupu konkretnej książki.

I tutaj zaczynają się schody. Jak napisać i powiedzieć o tym tak, by to nas zapamiętano? Odpowiedź jest prosta: zaskoczyć i zszokować.

Pamiętam, jak dyskutowano o zarzutach pod adresem Jana Pawła II, który jako krakowski kardynał musiał reagować na problem pedofilii w swojej die-

**Wyssane z palca?
Ale za to nikt nigdy
wcześniej nic
takiego nie napisał.
Jest więc szansa
na popularność.**

ceji. Wśród głosów specjalistów było wiele dobrych tekstów o tym, że nawet Karol Wojtyła – dziś święty – jako człowiek nie był wszechwiedzący i wolny od błędów, co nie znaczy, że cokolwiek tuszował. Jak na tym tle, w katolickim światku, napisać coś nowego? Znalazłam taką próbę wybicia się, sugerującą, że św. Jan Paweł II mógł korzystać ze swoich talentów aktorskich w tworzeniu własnej chwały i popularności. Autor sam był ciekaw, na ile zostało to wykorzystane również w procesie umiærania papieża. Można złapać się za głowę – a można i dać się złapać na taką innowacyjną (?) analizę. To tylko przykład, a nazwisko autora

pominę przez sympatię dla człowieka, który mądre rzeczy też pisuje.

Czytając artykuły publicystyczne, warto pamiętać, że wszystkim nam zdarza się ulegać konkurencji popularności, zwłaszcza gdy staje się ona sposobem na życie. Za głowę łapałam się również, czytając, że krzyż z puszek po piwie po katastrofie smoleńskiej był głosem pokolenia, które nie chciało tak mocnej obecności Kościoła w przestrzeni publicznej. To jakby w tym naszym wcześniej wspomnianym dziele „O co chodzi w Kopciuszku” w ramach wyścigu na najatrakcyjniejsze treści uznać, że wychowywana przez macochę dziewczynka tak naprawdę może być sprawcą przemocy w domu. Wyssane z palca? Niczym nieoparte? Oderwane od rzeczywistości? Możliwe. Ale za to nikt nigdy wcześniej nic takiego nie napisał. Jest więc szansa na popularność tekstu.

Dobiega końca sezon ogórkowy (jeśli coś takiego w ogóle nadal istnieje). Od września wracamy do zwykłej aktywności i śledzenia bieżących wydarzeń. Nie dajmy sobie zawrócić w głowie.

Autorka jest absolwentką dziennikarstwa, szefową publicystyki Radia Plus, konsultorem Rady ds. Rodziny oraz Rady ds. Mediów i Komunikacji Społecznej KEP

redakcja@idziemy.com.pl

Atakowani

O 44 proc. wzrosła liczba antychrześcijańskich przestępstw motywowanych nienawiścią – informuje w swoim raporcie wiedeńskie Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijan w Europie (OIDAC). – Większość antychrześcijańskich ataków w Europie jest skierowana przeciwko kościołom i cmentarzom, ale niestety, nadal obserwujemy również brutalne ataki na wyznawców Chrystusa – wyjaśnia Anja Hoffmann, dyrektor wykonawczy OIDAC Europa. Raport dokumentuje też m.in. 75-procentowy wzrost liczby przypadków podpałów kościołów.

Grupą szczególnie narażoną na przemoc są chrześcijańscy konwertyci z islamu – podkreśla Anja Hoffmann. Zauważa też, że chrześcijanie, którzy publicznie przyznają się do wiary w Jezusa i wyrażają przywiązanie do chrześcijańskich wartości, coraz częściej mają problemy w miejscu pracy. 

Za ojca Europy

Aby uspokoić wichry wojny, ocalić struktury społeczne i projekty polityczne, które się dziś rozpadają, potrzebni są ludzie, którzy wcielają w życie Ewangelię. W 70. rocznicę śmierci Alcide De Gasperiego mówił o tym bp Baldassarre Reina, który przewodniczył modlitwie za „ojca Europy” w bazylice św. Wawrzyńca za Murami w Rzymie, gdzie znajduje się grób tego włoskiego męża stanu i kandydata na ołtarze. 



Rodzinnie w Józefowie

tekst i zdjęcia: Irena Świerdzewska

Święto patronalne i 20-lecie poświęcenia kościoła obchodziła 22 sierpnia parafia Matki Bożej Królowej w Józefowie koło Legionowa.

Do świątyni wprowadzone zostały relikwie bł. Rodziny Ulmów i bł. Jerzego Popiełuszki. Eucharystii przewodniczył bp Romuald Kamiński. – Uwielbienie Matki Bożej Królowej będzie autentyczne, kiedy wypełnimy Jej pragnienie naśladowania Jezusa i wypełniania tego, co nam przykazał. Trzeba umieć naprawdę służyć Bogu przez służbę ludziom. Niech słowa odnoszące się do Maryi: „Tyś wielką chlubą Kościoła świętego”, „Tyś wielką chlubą naszego narodu” staną się udziałem każdego z nas – mówił w homilii bp Kamiński. Wskazując na postawę Maryi, przypomniał, że pokora jest fundamentem zwycięstwa, a służba – prawdziwym królowaniem.

Po Eucharystii wszyscy uczestnicy liturgii przeszli na plac przykościelny, by świętować agapę, dało się zauważyć, że w szczególnej, niemal rodzinnej atmosferze.

W 5,5-tysięcznej parafii wielu mieszkańców pamięta czasy jej utworzenia z parafii św. Jana Kantego w Legionowie, Niepokalanego Poczęcia NMP w Nieporęcie i Narodzenia NMP w Warszawie-Pludach. – Coraz więcej parafian stanowią osiedlające się tu-

taj młode małżeństwa i rodziny, często z trojgiem czy czworgiem dzieci – mówi ks. Marek Kozłowski, od dziewięciu lat proboszcz parafii. Pochodzą z różnych regionów Polski: Podkarpacia, okolic Lublina, Ciechanowa czy Warszawy. Wśród nich są lekarze, policjanci, wykładowcy akademicki.

Dynamikę rozwoju wskazuje liczba chrztów – w tym roku już 36, co sześciokrotnie przewyższyło liczbę pogrzebów. – Chodząc z kolędą, w tym roku dopisałem sto osób do parafii – mówi proboszcz.

Choć parafia jest stosunkowo młoda, ludzie nie czują się anonimowi. Co niedzielę po Mszy Świętej o godz. 9 można przyjść na kawę u proboszcza. – Wprowadziłem też sprzątanie kościoła przez parafian z poszczególnych ulic. To również okazja, żeby się poznać. Chcemy ludzi jednoczyć. W kościele wykonane zostały nowe organy, montujemy kolejne witraże, ale od wymiaru materialnego ważniejszy jest dla mnie ten wspólnotowy. „Po co byłaby ta świątynia, gdyby was w niej nie było?” – powtarzam parafianom. Przez cały tydzień kościół jest otwarty od rana do wieczora. Każdy może wejść, pomodlić się. „Pilnujemy” konfesjonałów, żeby zawsze była możliwość spowiedzi – mówi ks. Kozłowski.

Vis-à-vis kościoła znajduje się szkoła dla 600 uczniów, która korzysta z pomieszczeń parafii dla zerówki. – Dzięki temu jest możliwość poznania rodziców, także tych, którzy do kościoła nie przyszli – mówi ks. Kozłowski.

Czterdziestoosobowa grupa ministrantów, w tym dziewięciu ojców,

to zasługa wikariusza ks. Roberta Szczuraszka, który po pięciu latach duszpasterstwa przeszedł właśnie do innej parafii. Wizytówką parafii jest chór Salve Regina, co można było usłyszeć podczas uroczystości. – Proboszcz angażuje do śpiewania nowe osoby, a przed dwoma laty, kiedy sprowadziliśmy się z mężem do parafii, zostałam zaproszona podczas kolędy do prowadzenia chóru – mówi Izabela Wota, muzyk i chórmistrz.



Dumą także diecezji jest parafialna Caritas, założona przed niemal 20 laty przez ks. Piotra Śliwkę, poprzedniego proboszcza. – Około 150 osób, także z pobliskich parafii, otrzymuje żywność, środki czystości. Mogą liczyć na dofinansowanie rehabilitacji, kupna opału, podręczników dla dzieci. Do seniorów pomoc jest dowożona. Wśród 15 wolontariuszy są osoby, które wcześniej korzystały z pomocy – mówi Anna Stańczak, prezes Caritas.

Potężna modlitwa za parafię to dzieło prężnych sześcioro kół Żywego Różańca. Modlą się też o powołania i za kapłanów. Podobnie jak Rycerze Jana Pawła II. – Jesteśmy gotowi na obronę naszego kościoła, wspieramy księdza proboszcza we wszystkich działaniach – mówi Wielki Rycerz Marek Celiński, który już wprowadza w formację kade-ta 16-letniego syna Stanisława.

Każdy znajduje tu swoje miejsce. Fachową pomocą narzeczoną i małżonkom służy Poradnia Rodzinna.

– Inicjatywy wychodzą od parafian, do czego ich zachęcam. Jeden z mężczyzn zaproponował modlitwę za ojczyznę, co realizujemy – mówi ks. Kozłowski. – Teraz będziemy powoływać rady duszpasterskie, ekonomiczne i już mamy dużo chętnych.



W SKRÓCIE

■ **Wspomnienie bł. ks. Ignacego.**

Drugi rok nowenny przed stuleciem śmierci bł. Ignacego Kłopotowskiego, pod hasłem „Oddany Kościołowi”, rozpocznie się w jego liturgiczne wspomnienie, 7 września, o godz. 8.00 w katedrze św. Floriana na Pradze w Warszawie. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył będzie bp Romuald Kamiński, a homilię wygłosi ks. Dominik Zamiatała CMF.

■ **O potomstwo.** W sanktuarium Jasnogórskiej Matki Życia przy ul. Długiej w Warszawie 8 września o godz. 12.30 sprawowana będzie Msza Święta z błogosławieństwem dla małżonków proszących i spodziewających się narodzin dziecka wraz z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich. Eucharystia w tej intencji sprawowana jest w drugie niedziele miesiąca.

■ **Festiwal organowy.** W kościele Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskim 3/5 w Warszawie rozpoczyna się I Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. Program koncertów: 1 września, godz. 19.30 – Bartosz Jakubczak – organy, 8 września, godz. 19.30 – Grzegorz Bigas – organy, Cezary Sagan – trąbka, 15 września, godz. 19.30 – Jarosław Tarnawski – organy, 23 września, godz. 19.00, Naji Hakim – organy, Agnieszka Marcha – skrzypce. Wstęp wolny.

■ **Matka ludzkości.** 10 września o godz. 18.00 w stołecznym kinie Wisła, plac Wilsona 2, odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Rekolekcje filmowe”, w ramach którego będzie można obejrzeć film „Maryja. Matka ludzkości”. Przed seansem odbędzie się prelekcja ks. Marka Kotyńskiego, a po seansie dyskusja. Bilety na stronie kina.

■ **Teatr Wartości.** W ramach otwarcia nowego sezonu w Teatrze Wartości 6 i 7 września o godz. 19.00 Fundacja Między Słowami zaprasza na spektakl „Długi dzień w Tokio” w reżyserii Marcina Kwaśnego. Pokaz odbędzie się na Scenie Stygmat – w sali widowiskowej im. Jana Pawła II w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych przy placu Grzybowskim 3/5 w Warszawie. Wstęp wolny. Obowiązuje rezerwacja miejsc: e-mail dorczerwinska@gmail.com, tel. 501 071 000.



fot. Irena Świerdzewska

LORETTO ZAPRASZA

Uroczystości odpustowe w sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Loreto koło Kamieńczyka odbędą się w niedzielę 8 września. W programie: godz. 9.00 – Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, 9.30 – różaniec, 10.00 – 25-lecie Rodziny Loretańskiej – referat s. Alojza Hornowska CSL, 10.35 – muzyczne uwielbienie z Maryją, 11.15 – konferencja formacyjna – ks. Albert Warso, 11.40 – losowanie osoby prze-

mujującej figurę Matki Bożej i przekazanie nagrody głównej, godz. 12.00 – Eucharystia – przewodniczenie i homilia abp Antonio Guido Filipazzi, nuncjusz apostolski w Polsce, 14.20 – biesiadowanie, śpiewanie, świadectwa, wspomnienia, 15.00 – Koronka do Bożego miłosierdzia z wystawieniem Najświętszego Sakramentu – bp Dariusz Zalewski. Na uroczystościach obecni będą redaktorzy tygodnika „Idziemy”.

KOŚCIÓŁ
POŚWIĘCONY

Kardynał Kazimierz Nycz poświęcił kościół w Pawłowicach koło Kampinosu. Wprowadził też relikwie patrona parafii św. Bartłomieja Apostoła i patrona kościoła św. Walentego.



fot. facebook.com/ParafiaPawlowice

DO SEMINARIUM

Nowy rok formacyjny w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Warszawsko-Praskiej rozpocznie się 18 września. Do 6 września trwa rekrutacja. Szczegółowe informacje, także o wymaganych dokumentach, na stronie wsddwp.edu.pl/rekrutacja, tel. 515 23 23 27 lub mailowo: kontakt@wsddwp.edu.pl.

fot. plakat organizatora

Rok akademicki 2024/2025

REKRUTACJA 2024

od 1 czerwca
do 6 września

Nowy rok formacyjny zaczyna się 18 września

**Wyższe Seminarium Duchowne
Diecezji Warszawsko-Praskiej**
03-131 Warszawa, ul. Mehoffera 2

www.wsddwp.edu.pl
kontakt@wsddwp.edu.pl
tel. 515 232 327



fot. ks. Paweł Kłys

LITZMANNSTADT GETTO

– 29 sierpnia to data ważna dla naszego miasta i dla Kościoła w Łodzi. Dla miasta, które mówi z dumą o sobie, że jest miastem czterech kultur. Dla Kościoła w Łodzi, który w swoje DNA od chwili powstania przed ponad stu laty ma wpisane: dialog i eku-

menizm – mówił kard. Grzegorz Ryś. W tym roku minęło 80 lat od likwidacji Litzmannstadt Getto, przez które przeszło 200 tys. Żydów z Łodzi, z pobliskich miejscowości oraz z miast Rzeszy i protektoratu Czech i Moraw./**ks. Paweł Kłys**

DOTARLI NA JASNĄ GÓRĘ

41. Praska Pielgrzymka Pomocników Matki Kościoła dotarła 25 sierpnia na Jasną Górę. W tym roku wzięło w niej udział 175 osób. Najstarszy pielgrzym liczył 82 lata, najmłodszy trzy lata. Pątnicy następnego dnia uczestniczyli w obchodach uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Patronat medialny nad pielgrzymką sprawował tygodnik „Idziemy”.



fot. ks. Paweł Kłys

ŁÓDZKA PIELGRZYMKA

Blisko 1,5 tys. pątników już po raz 99. dotarło na Jasną Górę. W wigilię uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej Mszy Świętej dla pielgrzymów w kaplicy Cudownego Obrazu przewodniczył i kazanie wygłosił kard. Grzegorz Ryś. – W Kościół bez skaz i zmarszczek łatwo się wierzy. Jesteśmy wezwani do tego, żeby wierzyć w Kościół, który jest grzeszny. Chrystus ma taką wiarę, że grzeszny Kościół może być święty i nieskalany w procesie, w drodze, w jedności z Nim – mówił metropolita łódzki./**ks. Paweł Kłys**



fot. facebook.com/ppppmmkk

■ **Spotkanie z mniszkami.** Z okazji 80. rocznicy męczeńskiej śmierci 34 benedyktynek sakramentek mniszki z klasztoru przy Rynku Nowego Miasta 2 w Warszawie zapraszają 8 września o godz. 18.00–19.00 na spotkanie z historią kościoła i klasztoru benedyktynek sakramentek. W programie prelekcja mgr Katarzyny Majcherek oraz zwiedzanie kościoła i krypty.

■ **„Kordian” w Chrzęsnem.** 7 września o godz. 16.00 w Pałacu w Chrzęsnem, ul. Pałacowa 1, po raz kolejny odbędzie się Narodowe Czytanie. Tegoroczną lekturą jest „Kordian” Juliusza Słowackiego. Gościem specjalnym będzie polski aktor teatralny i filmowy Stanisław Górka.

■ **„The Chosen” w klubokawiarni.** W każdą środę do 18 września o godz. 20.30 w klubokawiarni Cyrk Motyli (adres: most Poniatowskiego 06), stworzonej przez ks. Rafała Głowczyńskiego, wyświetlany będzie serial „The Chosen” – światowy hit, o którym miliony ludzi nie przestają mówić. W każdym tygodniu kawiarnia emituje dwa kolejne odcinki. Po seansie widzowie zapraszani są do dyskusji i integracji.

■ **Płatnie na Kamionku.** Rozszerzona Strefa Płatnego Parkowania Niestrzeżonego w Warszawie na Kamionku i Saskiej Kępie będzie obowiązywać od 4 listopada. Osoby mieszkające na jej terenie będą mogły z miesięcznym wyprzedzeniem, czyli od początku października, występować do Zarządu Dróg Miejskich o wydanie abonamentu parkingowego. Do wyboru są dwa rodzaje abonamentów, różniące się kosztem i zasięgiem uprawnień, oraz dwa sposoby ich wyrobienia – stacjonarnie lub przez internet na stronie AbonamentZdomu.zdm.waw.pl.

■ **Nie daj się osteoporozie.**

W Warszawie startuje nowy program profilaktyki i wczesnego wykrywania osteoporozy u kobiet „Niezlomne warszawianki”. Każdego roku ponad 7 tys. stołecznych seniorek powyżej 65. roku życia będzie mogło skorzystać ze specjalistycznych badań i opieki medycznej, którą zapewni ono w ramach programu. Szczegółowe informacje: zdrowie.um.warszawa.pl/niezlomne-warszawianki oraz pod nr. tel. (22) 443 07 00.



o piękno duchowe, upadały całe cywilizacje – wskazał.

Po liturgii wójt gminy Dębe Wielkie Krzysztof Kalinowski podziękował rolnikom i organizatorom dożynek. – Rolnicy przez cały rok pracowali, aby te plony wzrosły i byśmy mogli je zebrać i korzystać z nich na naszych stołach. To okazja do zrozumienia, jak wiele im zawdzięczamy w naszej codzienności – mówił. – Wielkie podziękowania kierujemy do bp. Romualda Kamińskiego, który zdecydował się zorganizować dożynki diecezjalne w tutejszej parafii. Choć z tradycyjnej wsi Dębe Wielkie staje się już właściwie miasteczkiem, my nie zapominamy o tradycji, o tym, co od zawsze było dla nas ważne. Cieszymy się tym dniem, cieszymy się faktem, że możemy razem świętować – dodał.

Biskup Kamiński pobłogosławił dożynkowy chleb i wieńce dożynkowe.

Dziękczynienie za plony

tekst i zdjęcia: Magdalena Prokop-Duchnowska

Uroczystą Mszą Świętą w intencji rolników, sadowników, ogrodników i pszczelarzy rozpoczęły się 25 sierpnia dożynki diecezjalno-gminno-parafialne na terenie parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Dębem Wielkim.

Eucharystię pod przewodnictwem bp. Romualda Kamińskiego koncelebrowali ks. prałat Sławomir Żarski, proboszcz parafii w Dębem Wielkim, ks. kanonik Robert Kalisiak, diecezjalny duszpasterz rolników i proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela i św. Wojciecha Biskupa Męczennika w Poświętnem. Na uroczystości obecni byli mieszkańcy różnych stron województwa mazowieckiego, przedstawiciele władz państwowych i lokalnych oraz służb mundurowych. Przybyły delegacje z wieńcami dożynkowymi.

– Najczęściej występujemy wobec Pana Boga w roli petenta: prosimy. A dzisiaj chcemy wznieść się ponad wszystko, co interesowne. W przestrzeni naszego życia brakuje nam czasu, w którym powinniśmy podziękować Bogu za wszystko: wodę, powietrze, las, rzeczy materialne, które nam służą. I powiedzieć, że te dary są dla nas niezwyklej wartości, że powinniśmy je szanować, zachować i dzielić się nimi – mówił w homilii bp Kamiński. Przestrzegając przed marnotrawieniem Bożych darów. – Nie obmyśliliśmy dnia uroczystego podziękowania za inne niż plony formy darów, a jednocześnie powinniśmy rozumieć, że trzeba te dary chronić. W całym naszym wychowaniu, w całej naszej formacji powinien być to ważny punkt – ze względu na Darczyńcę. I ze względu na to, że one mają nam służyć, i to na całe życie – podkreślił ordynariusz warszawsko-praski. Dodał, że dziękować Stwórcy powinniśmy też za święte małżeństwa i rodziny. – Wielkie kultury, wielkie społeczności rodziły się poprzez zadbanie o status tych wspólnot, ale kiedy nie dbano

Efekty pracy 24 delegacji lokalnych, sołeckich i parafialnych prezentowane były wokół kościoła. Podczas pikniku z częścią artystyczną, który miał miejsce na placu przy plebanii, staro-

Autorzy nagrodzonych wieńców z bp. Romualdem Kamińskim i członkami jury



stowie dożynek Anna i Paweł Bartkiewiczowie przekazali chleb dożynkowy na ręce gospodarzy wydarzenia: bp. Kamińskiego, ks. Żarskiego i wójta Kalinowskiego.

W imieniu jury, w gronie którego znaleźli się gospodarze dożynek z ks. Kalisiakiem, ogłoszono wyniki konkursu na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Pierwszą nagrodę zdobyła praca Koła Gospodyń Wiejskich „Cuda Wianki” z Lubomina. Drugim miejscem uhonorowano wieniec sołectwa Nowe Ręczaje z gminy Poświętne. Prace przedstawicieli Koła Gospodyń Wiejskich „Roszczep” z gminy Klembów oraz Koła Gospodyń Wiejskich „Mega Babeczki” z Górek zajęły *ex aequo* trzecie miejsce. Pozakonkursową nagrodę specjalną bp Kamiński przyznał Grażynie i Zdzisławowi Jańczakom z Teresławia za wierne odwzorowanie modelu klasztoru na Jasnej Górze. Dwa wyróżnienia trafiły do delegacji Klubu Seniora+ z Latowicza oraz Koła Gospodyń Wiejskich „Dębowe Wianki” z gminy Klembów.

– Począwszy od zbierania i suszenia zbóż i kwiatów, praca nad wieńcem trwała dwa miesiące – mówią twórcy zwycięskiego wieńca z Lubomina. Magdalena i Robert Salachowie, Monika i Marcin Bieńkowscy, Elżbieta i Lech Zielińscy, Grażyna i Zbigniew



Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich „Cuda Wianki” z Lubomina ze zwycięskim wieńcem

Wierciochowcie oraz Wioletta Jackiewicz codziennie po pracy spotykali się w stodole, by przez kilka godzin tworzyć wspólne dzieło. Dorośli pracowali, a dzieci bawiły się na placu zabaw. To był bardzo integrujący czas. – Szkielec spawali z drutów nasi panowie. W tym czasie panie zajmowały się dekoracjami: plecteniem i układaniem kwiatów z szyszek, ziaren, pestek dyni. Na chwilę przed prezen-

tacją mocowałyśmy jeszcze świeże kwiaty i owoce winorośli – zdradza Magdalena Salach. – Pracy wokół wieńca jest zawsze tak dużo, że każdego roku zarzekamy się, iż robimy go po raz ostatni – dodaje Elżbieta Zielińska. – Tak samo było w tym roku. Wszystko wskazuje jednak na to, że ponownie nie odpuścimy, bo w naszych głowach zaczyna właśnie kiełkować pomysł na przyszłoroczną pracę – śmieje się. Zwycięzcy konkursu w dniach 31 sierpnia – 1 września będą reprezentować diecezję warszawsko-praską na ogólnopolskich dożynkach na Jasnej Górze.

– Cieszy mnie podtrzymywanie pięknej tradycji wieńców dożynkowych. A trzeba przyznać, że te były naprawdę imponujące. Wśród prac znalazły się nawiązania do symboli zarówno wiary, jak i patriotyzmu. Bardzo potrzebny jest dożynkowy czas docenienia i modlitwy za tych, którym chce się jeszcze trudzić i pracować na roli – powiedział tygodnikowi „Idziemy” ks. Sławomir Żarski.

Po ogłoszeniu wyników i wręczeniu nagród odbył się piknik dożynkowy. Na scenie wystąpiła grupa taneczna Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego oraz lokalny zespół pań seniorek ze Stowarzyszenia Wrzosowanie.





fot. Weronika Fląd/Martyria/diecezjaelk.pl

Elckie pielgrzymowanie

Piesza pielgrzymka z Elku do parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Grabniku odbyła się 25 sierpnia. Ta coroczna wędrówka jest swoistym przedłużeniem elckiej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Zapoczątkował ją w 1985 r. bp Józef Wysocki, ówczesny proboszcz parafii św. Wojciecha w Elku. W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział prawie czterysta osób, w tym księża, siostry

zakonne, diakoni, alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Elku oraz bp Dariusz Zalewski, który odprawił Mszę Świętą i wygłosił homilię w Grabniku. – Bóg podczas naszej ziemskiej pielgrzymki chce, żebyśmy potrafili dostrzegać innych wokół nas. Bo jak powiedział jeden święty: „Na końcu naszego życia będziemy zdawać egzamin z miłości” – przypomniał bp Zalewski.



Do Maryi w Hodyszewie

39. Zambrowska Piesza Pielgrzymka do Matki Bożej Pojednania w Hodyszewie odbyła się w dniach 23–24 sierpnia. Wzięło w niej udział 232 łomżyńskich diecezjan. Wyruszyli po Mszy Świętej odprawionej przez bp. Janusza Stepnowskiego w kościele Trójcy Przenajświętszej w Zambrowie. Rozważaniom na trasie towarzyszyło hasło „Uczestniczę

we wspólnocie Kościoła”. Pielgrzymkę zakończyła Eucharystia w wigilię uroczystości patronalnej w bazylice w Hodyszewie, koncelebrowana przez zambrowskich proboszczów: ks. prałata Wojciecha Nowackiego z parafii Trójcy Przenajświętszej i ks. kanonika Roberta Zielińskiego z parafii Ducha Świętego.



fot. Zespół Organizacyjny Pielgrzymki/Mateusz Feszler



REKLAMA



Różaniec ze słuchaczami

codziennie godz. 21.30

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać



fol. arch. CBW



fol. arch. CBW

Centralna Biblioteka Wojskowa została powołana przed 105 laty na wniosek naczelnika państwa i naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego. Od tego czasu funkcjonuje niemal nieprzerwanie, mimo że los nie zawsze był dla niej łaskawy.

Historia biblioteki, mieszczącej się dziś przy ul. Ostrobramskiej 109 w Warszawie, rozpoczęła się 13 czerwca 1919 r., kiedy to instytucja została powołana rozkazem ministra spraw wojskowych gen. Józefa Leśniewskiego. – Biblioteka tworzona była w okresie bardzo trudnym dla Polski, która odzyskawszy niepodległość po 123 latach niewoli, zmuszona była toczyć boje o granice. W wojnie z bolszewicką Rosją stawką był nie tylko byt państwa, ale również wolność Europy. Ówczesni decydenci rozumieli, że konieczne jest utworzenie placówki, która wspomoże wojsko od strony merytorycznej: naukowej i edukacyjnej, przyczyni się do wzmocnienia postaw patriotycznych i poczucia tożsamości narodowej, a także zabezpieczy opublikowany dorobek intelektualny dla przyszłych pokoleń – komentuje początki placówki dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej dr Jan Tarczyński.

Pierwszym dyrektorem CBW został ppłk dr Marian Łodyński (do 1933 r.), kolejnym – Jan Niezgoda (do wybuchu II wojny światowej). Najazd niemiecki we wrześniu 1939 r. nie oszczędził biblioteki, lecz prawdziwy cios spadł

Wojskowa księżnica

Franciszek Józwicki

na nią pięć lat później. Po upadku powstania warszawskiego, wbrew układowi kapitulacyjnemu, Niemcy spalili niemal cały księgozbiór. Z pół miliona woluminów ocalało zaledwie pięć tysięcy! Mimo tak dużych strat biblioteka wznowiła działalność w 1945 r.

Dziś ta główna księżnica Wojska Polskiego jest specjalną jednostką wojskową gromadzącą i zabezpieczającą unikatowy dorobek WP w sensie naukowym, wydawniczym oraz piśmienniczym, a także kompletującą zbiory związane z szeroko pojętą obronnością i naukami o bezpieczeństwie. – I to pozostaje niezmiennie od lat. Zakup materiałów bibliotecznych zatwierdza specjalna komisja, która monitoruje rynek wydawniczy i antykwaryczny, a jednocześnie pozostaje otwarta na sugestie czytelników. Ponadto wiele cennych nabytków otrzymujemy przez system wymiany międzybibliotecznej i od darczyńców: osób prywatnych oraz placówek działających zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Na przykład Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie wyselekcjonował z mojej inicjatywy z nadwyżki swoich zbiorów cenne materiały biblioteczne i przekazał nam te, które nas interesowały – dodaje Jan Tarczyński. Biblioteka ściśle współpracuje z placówkami zagranicznymi, jak British Library, Biblioteka Ministerstwa Obrony Narodowej Szwajcarii czy londyńskie Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego oraz Instytut Józefa Piłsudskiego.

W zasobach CBW znajdują się m.in. unikatowe dokumenty, jak nadania królewskie, patenty oficerskie

podpisane przez Józefa Piłsudskiego, pisma polskich hetmanów, jeden z pierwszych egzemplarzy Konstytucji 3 maja oraz wiele cennych książek i dokumentów. W skład zbiorów wchodzi bogate i liczne kolekcje: książki, czasopisma naukowe, druki, mapy, fotografie, filmy, eksponaty – razem ok. 780 tysięcy jednostek bibliotecznych.

Placówka jest nie tylko instytucją gromadzącą, przechowującą i wypożyczającą książki, ale także miejscem spotkań młodzieży, kombatanów oraz osób ze środowiska cywilnego i wojskowego. Odbywają się tu sesje i konferencje naukowe, promocje książek, lekcje historii czy wydarzenia specjalne, jak Noc Muzeów i Noc Bibliotek. Księżnica produkuje również filmy dokumentalne o tematyce historyczno-wojskowej, współorganizuje ogólnopolską olimpiadę historyczną „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego”, której laureaci mają ułatwiony wstęp na studia wyższe.

Użytkownicy cywilni także mogą korzystać z zasobów CBW w utworzonej bibliotece naukowej. Aby powiększyć grono odbiorców, uruchomiono dostęp online do zbiorów przez Cyfrową Zbrojownię. Jest ona pierwszą biblioteką cyfrową w Siłach Zbrojnych RP.

W CBW funkcjonuje także Krajowe Centrum Dystrybucji Publikacji NATO STO, zapewniające, jako jedyne w Polsce, dostęp do jawnych raportów naukowych i technicznych Organizacji Nauki i Techniki Traktatu Północnoatlantyckiego oraz innych instytucji o podobnym profilu.



Barwy stolicy

Wystawę zdjęć z albumu fotograficznego „Kolor powstania 1944” można oglądać do 29 września w Galerii Plenerowej Łazienek Królewskich. Publikacja prezentuje sto najważniejszych zdjęć walczącej Warszawy. Wybór powierzono znanemu fotoreporterowi Chrisowi Niedenthalowi, który



fol. Łazienki Królewskie

stworzył swego rodzaju historyczny reportaż. Aby uwspółcześnić i wzmocnić przekaz zawarty w zdjęciach, wybrane fotografie poddano koloryzacji. Połączenie najnowocześniejszych technik graficznych z dbałością o każdy detal dało spektakularny efekt: oglądając zdjęcia, zwiedzający odniosą wrażenie, że historia rozgrywa się ponownie – na ich oczach. Barwne zdjęcia odwołują się do pamięci historycznej, przemawiając przy tym do wyobraźni i emocji widzów. Wystawa obejmuje trzydzieści fotografii spośród stu opublikowanych w albumie. Zdjęcia, powiększone do dużych formatów, są opatrzone krótkimi opisami. Wstęp wolny.



fol. Muzeum Pałacu Króla Jana III

Królewski tabor

W historycznych ogrodach Wilanowa i na przedpolu Muzeum Pałacu Króla Jana III historia ożywa. Rekonstruktorzy muzealni do 15 września w każdą sobotę i niedzielę w godz. 11.00–15.00 zapraszają na parkowe animacje. Będą odgrywać scenki rodzajowe i wciągać w zabawę. Ponadto można będzie zapytać ich o tajniki dawnego życia codziennego i zawodowego. W parku będzie można spotkać Stanisława Kostkę Potockiego, kuzynkę Aleksandry Potockiej, przyjaciółkę Anetki Tyszkiewiczówny czy praczkę. W Taborze Królew-

skim na przedpolu (wstęp bezpłatny) wystąpią: lichwiarka, geograf, kowal, zielarka, bartnik, farbiarka. Również na przedpolu będzie można obejrzeć pokazy „Polonia Militaria”, które są istną gratką dla miłośników historii wojskowości oraz dla każdego, kto pragnąłby choć na chwilę wziąć do ręki realistycznie zrekonstruowane narzędzia pola walki. 14 i 15 września Tabor Królewski stanie się częścią wielkiego święta kończącego sezon letni – IV Królewskiego Festiwalu Rzemiosł.



Institut Pamięci Narodowej oraz Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL zapraszają na dwanaście wrześniowych pokazów spektaklu „Przez ścianę”. Odbędą się one 7, 12, 13, 23, 24 i 25 września o godz. 18.00 i 20.00 w budynku muzeum przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie. Bezpłatne wejściówki można rezerwować pod adresem: wydarzenia-kulturalne@ipn.gov.pl.

„Przez ścianę” to autorska sztuka teatralna Leszka Zdunia, inspirowana losem Wiesławy Pajdak i Jerzego Śmiechowskiego. Jesienią 1947 r. oboje zostali osadzeni w więzieniu przy

Przez ścianę

Rakowieckiej. Powodem były podejrzewania o udział w konspiracji i szpiegostwo. Ich cele dzieliła cienka ściana. Nawiązali ze sobą kontakt, wystukując wiadomości alfabetem Morse’a. Kiedy okazało się, że Jerzemu grozi



fol. fragment plakatu

kara śmierci, Wiesława postanowiła za wszelką cenę podtrzymać go na duchu. Pomiędzy wezwaniami na przesłuchania i torturami opowiadała Jerzemu krzepiące historie i streszczała książki. Najwięcej czasu poświęciła „Tristanowi i Izoldzie”. Po kilku miesiącach, wciąż porozumiewając się alfabetem Morse’a, Jerzy oświadczył się Wiesławie, a ona zgodziła się zostać jego żoną. Po raz pierwszy zobaczyli się podczas swojego ślubu w zakładzie karnym w Grudziądzu. Kilka tygodni po ślubie Wiesława, na mocy amnestii, opuściła więzienie. Państwo Śmiechowscy przeżyli wspólnie 55 lat.





fot. Dagmara Szewczuk/Next Film

Wróbelek na uwięzi Mirosław Winiarczyk

Sierpniowa premiera nowego polskiego filmu „Wróbel” może dać nam przedsmak nowego sezonu w rodzimej kinematografii. Sezon ten rozpocznie się podczas dorocznego Festiwalu Polskich Filmów w Gdyni, który odbędzie się tradycyjnie we wrześniu. „Wróbel” zostanie wówczas pokazany w sekcji konkursowej jako jeden z szesnastu nowych utworów, w większości premierowych. Autorski film Tomasza Gąssowskiego jest kolejnym obrazem poświęconym życiu na współczesnej polskiej prowincji. Tego rodzaju tematyka stała się ostatnio istną obsesją naszych twórców. Z reguły wygląda to tak, że polska tradycyjna prowincja ukazywana jest na ekranie – od dramatów po komedie (z nielicznymi wyjątkami) – jako siedlisko ludzi nierozgarniętych, ksenofobicznych i zaściankowych. Różnice możemy zaobserwować tylko w stopniu natężenia negatywnych obserwacji i propagandy.

Bohaterem filmu „Wróbel” jest zamieszkujący małą miejscowość listonosz, osobnik prostolinijny i uczciwy do granic naiwności. Remek Wróbel, kawaler około czterdziestki, ceni

sobie samotność i święty spokój. Wstępuje w miejscowej drużynie piłki nożnej – bez specjalnych sukcesów. W domu pasjonuje się czytaniem encyklopedii. Jego jedynym kolegą jest miejscowy cwaniaczek Pedro, trudniący się rozmaitymi przekrętami. Oto mamy na ekranie portret prowincjonalnego przeciętniaka, w pewnym sensie „człowieka bez właściwości”, uczciwego, lecz dającego sobą manipulować. Nagle w jego monotonnym życiu zaczyna się dziać coś dramatycznego. Od zakonnicy z domu opieki dowiaduje się, że jego dziadek zostaje wypisany z ośrodka. Remek nigdy go

nie poznał; po śmierci rodziców w tragicznym wypadku mieszka samotnie. Z moralnego obowiązku podejmuje się jednak opieki nad dziadkiem we własnym mieszkaniu. Chory staruszek sprawia mu oczywiście mnóstwo kłopotów. Na dodatek w życie Remka zaczyna ingerować uroczą sąsiadka Marzenka, która pomaga w opiece i wydaje się zainteresowana sfrustrowanym sąsiadem... Co z tego wynika?

Wspomniane elementy propagandowe zostały tu zręcznie przemycane w meandry akcji i charakterystykę postaci. Sportretowaną przez autorów filmu miejscowość zamieszkuje dziwna społeczność ludzi ograniczonych. Ich niektóre pozytywne cechy ukazane tu zostały ze złośliwą satyryczną ironią i pozornym ciepłem. Główną rolę Remka wykreował Jacek Borusiński, satyryk znany z kabaretu Mumio. Zagrał swego bohatera z monotonną ekspresją, nadając postaci wspomniany prymitywny wymiar. Czy tak wygląda dziś polska prowincja i zamieszkujący ją ludzie? Śmiem wątpić!

„Wróbel”, Polska, 2024. Scenariusz, reżyseria i muzyka: Tomasz Gąssowski. Wykonawcy: Jacek Borusiński, Krzysztof Stroński, Piotr Rogucki, Agnieszka Matysiak i inni. Dystrybucja: Next Film



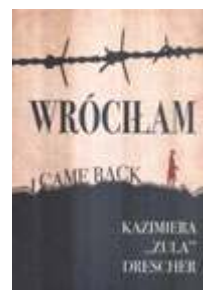
fot. Dagmara Szewczuk/Next Film

KONKURS

Po powstaniu warszawskim 35-letnia Kazimiera „Zula” Drescher zgłosiła się do obozu w Pruszkowie jako pielęgniarka i tłumaczka. Za wystawianie fałszywych zwolnień została zesłana do Auschwitz-Birkenau. Kilka miesięcy później uciekła z transportu do Gross-Rosen, by w Zakopanem połączyć się z mężem i synkiem. Swoje wspomnienia „Wróciłam” (Andrzej Drescher, Patryk Drescher) spisała tuż po wojnie, ale dostęp do nich rodzina zyskała dopiero po jej śmierci w 1985 r. i zdecydowała się je opublikować w wydaniu polsko-angielskim.

Wśród czytelników, którzy 2 września między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **W którym z warszawskich kościołów zgromadzono osoby z pierwszego transportu do niemieckiego obozu w Pruszkowie?** – rozlosujemy cztery egzemplarze książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 34: Sen św. Augustyna dotyczył dogmatu Trójcy Świętej. Zwycięzcom gratulujemy!





fol. xtz

nym na łodziach. Posadzony później, najstarszy dziś w puszczy, ok. 400-letni dąb, rosnący przy Kacapskiej Drodze, ma upamiętniać miejsce odpoczynku Jagiełły.

Podczas insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. północnym obrzeżem puszczy podążały z Warszawy przez Kazuń i Wilków do Wielkopolski wojska gen. Henryka Dąbrowskiego. W październiku tegoż roku w rejonie Brochowa i Kamionu doszło do walk polskich oddziałów z Prusakami.

DRZEWY POWSTAŃCÓW

Na przestrzeni wieków, w czasie wojen i najazdów – m.in. podczas potopu szwedzkiego – puszcza stanowiła schronienie dla ludności. W okresie powstania

Żywa księga historii Irena Świerdzewska

Puszcza Kampinoska to nie tylko zachwycająca fauna i flora. Ten drugi co do wielkości park narodowy w Polsce jest świadkiem wielu wydarzeń ważnych w naszej historii. W tym roku obchodzi 65-lecie istnienia.

Ulokowany w bliskim sąsiedztwie stolicy, dostępny jest dla każdego, bo można tu dotrzeć także komunikacją miejską. Do dyspozycji turystów pozostaje blisko 360 km znakowanych tras pieszych i 200 km Kampinoskiego Szlaku Rowowego. Można tu spotkać sarnę, jelenia, zającę, dziką, bobra, wydrę czy łosia. Ten ostatni stał się symbolem KPN. O wiele mniej prawdopodobne jest zobaczenie wilka czy rysia, które do perfekcji opanowały sztukę ukrywania się przed ludźmi. A to tylko przykładowi reprezentanci puszczańskiej fauny, liczącej ok. 5,5 tys. gatunków! Równie bogato prezentuje się królestwo roślin: od gatunków leśnych, przez wydmowe i stepowe, po bagniste. Wiele z nich jest pod ścisłą ochroną.

Położenie geograficzne puszczy przesądziło o tym, że jej dzieje są szczególnie związane z historią polskich zmagają

o niepodległość. Mówią o tym rozsiane na tym terenie groby, cmentarze i miejsca pamięci.

JAGIEŁŁO I KOŚCIUSZKOWCY

W samym sercu puszczy znajdziemy XIII-wieczne „Zamczysko”. To pozostałość po grodzie lub osadzie, w postaci kolistego wzniesienia z zachowanymi wałami ziemnymi, dobrze wyeksponowanymi dzięki zbudowanej wokół drewnianej antresoli. Badania dowiodły, że funkcjonował w tym miejscu średniowieczny obiekt obronny.

Dęby Jagiellonów przypominają, że w 1410 r. zachodnim skrajem puszczy podążał pod Grunwald Władysław Jagiełło. Na wysokości Czerwińska 30 czerwca przeprawił się z rycerstwem małopolskim przez Wisłę po moście zbudowa-

styczniowego warszawska młodzież uciekała tu przed branką do carskiego wojska, w pierwszej fazie – ok. tysiąca młodych ludzi. Nazywano ich „dziećmi Warszawy”. Od końca stycznia do początku kwietnia 1863 r. na terenie puszczy sformowały się oddziały powstańcze. Klasycystyczny dworek Langowskich w Kampinosie stał się siedzibą sztabu Zygmunta Padlewskiego, naczelnika powstańców dla rejonu ówczesnego województwa płockiego. Powstańczy oddział „dzieci Warszawy” 14 kwietnia 1863 r. stoczył bitwę z wojskami carskimi pod Budą Zaborowską. Powstańcy byli słabo uzbrojeni, nieliczni posiadali broń palną, większość wyposażona była w kosy na sztorc. Poległo ok. siedemdziesięciu Polaków.

Porozproszeniu głównego oddziału polskich sił Rosjanie ścigali mniejsze grupy.

Cmentarz
żołnierzy
AK Kampinos
w Wierszach



fol. xtz



Jedna z wielu mogił żołnierskich w okolicach Rybitwy z września 1939 r.

Część zginęła w walce, 76 powieszono na drzewach. Stąd wzięły się nazwy „Sosny Powstańców” w Górkach oraz „Dąb Powstańców” w okolicach Bielin. Egzekucji dokonywano także w innych miejscach. „Każda sosna kryje swoimi konarami grób” – mówiła miejscowa ludność, która pod osłoną nocy grzebała ciała ofiar. Szacuje się, że ok. 80 powstańców pochowano później na cmentarzach parafialnych, m.in. w Kampinosie, 29 poległych znanych z nazwiska lub zawodu – na cmentarzu parafialnym w Zaborowie. Mogiły powstańcze znajdują się też w Izabelinie. Na całym terenie puszczy, zajmującej ponad 38,5 tys. ha, wciąż pozostaje wiele nieodkrytych grobów.

Licząca sobie 170 lat Sosna Powstańców, o której mówiono, że odkształciła gałęzie, kiedy wisiały na niej ciała, w 1984 r. upadła. Z odciętych konarów wykonano niewielkie krzyże pamiątkowe. Przy zwalonej sośnie ustawione są trzy duże krzyże, kapliczka i pamiątkowy głaz. Co roku w rocznicę wybuchu powstania styczniowego oraz w kwietniu odbywają się tu uroczystości upamiętniające bohaterów.

POTYCZKI I EGZEKUCJE

Najmocniej w historii Puszczy Kampinoskiej zapisała się II wojna światowa. We wrześniu 1939 r. był to teren licznych potyczek polskich żołnierzy z nacierają-

cymi na Warszawę wojskami niemieckimi. Walczyły tu oddziały rozbitych podczas bitwy nad Bzurą armii „Poznań” i „Pomorze”. Przy czarnym szlaku łączącym cmentarz Palmiry z Janowem spotkać można Kamień Orlika. W tym

miejsu w innej akcji miało miejsce zwycięskie starcie polskich tankietek z niemieckimi czołgami.

Na terenie dawnego składu amunicji Wojska Polskiego w Palmirach w grudniu 1939 r.

Niemcy rozpoczęli masowe egzekucje. Dziś jest tu cmentarz z dwoma tysiącami mogił. W Palmirach i innych miejscach puszczy, jak Wólka Węglowa, Laski, Łużowa Góra czy Szwedzkie Góry, w latach 1939–1940 niemieccy oprawcy dokonali trzydziestu masowych egzekucji, głównie polskiej inteligencji – więźniów z Pawiaka czy z ul. Rakowieckiej w Warszawie. Cmentarze i mogiły z września 1939 r. umiejscowione są m.in. w Granicy, Laskach, Lesznie i Zaborowie. Miejscem martyrologii z czasów II wojny światowej obok Palmir jest Śladow.

SKRAWEK WOLNEJ POLSKI

Po wybuchu powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r. wschodnie i środkowe rejony Puszczy Kampinoskiej znalazły się pod kontrolą wojsk Armii Krajowej. Stąd nazwane zostały Rzeczpospolitą Kampinoską. Obejmowała ona okolice wsi: Ławy, Łubiec, Roztoka, Kiścinnie, Krogulec, Wędziszew, Brzozówka, Tru-

skawka, Janówek, Pociecha, Zaborów Leśny i Wiersze. Ta ostatnia uznawana była za nieformalną „stolicę” Rzeczypospolitej Kampinoskiej, bo tu mieściło się dowództwo Zgrupowania AK „Kampinos”. Utrzymanie tych terenów w polskich rękach było efektem bohaterstwa naszych żołnierzy i niedostępności puszczańskich terenów.

Kampinoska partyzantka liczyła ok. 500 osób. Jej głównymi zadaniami były odbiór alianckich zrzutów dokonywanych na terenie puszczy i zaopatrywanie stolicy w broń. Zrzutowiska „Truskaw” i „Chochla” w latach 1940–1944 odebrały każde po pięć transportów. Od czasu do czasu organizowane były również zasadzki i wypadły na pozycje nieprzyjaciela. Jedną z najbardziej znanych akcji był tzw. wypad na Truskaw. Stacjonował tu batalion Brygady Szturmowej SS RONA, słynący z okrucieństwa i bezwzględności żołnierzy rosyjskich i białoruskich. Zaskakujący i zwycięski atak w Truskawiu został przeprowadzony nocą z 2 na 3 września 1944 r. Inne znane i brawurowe akcje to np. obrona Pocięchy czy atak na tatarak w Piaskach Królewskich. Partyzantom udało się zmusić oddziały SS RONA do opuszczenia puszczy.

Kolejny z udanych ataków polskich oddziałów miał miejsce w Pilaszkwie. Celem był majątek pod zarządem niemieckim dla pozyskania zaopatrzenia. Dzięki operacji udało się zdobyć 254 sztuki bydła oraz kilka wozów z ładunkiem żywności. Rzeczpospolita Kampinoska przestała istnieć wraz z upadkiem powstania warszawskiego. O krótkim, ale dumnym czasie wolnej Polski przypominają obok mogił liczne pomniki i tablice pamiątkowe. Najważniejszy znajduje się w Wierszach, pozostałe – m.in. w Pocięsce, Truskawiu, a w Nadłużu leży Kamień Ułanów Jazłowieckich. Wśród znanych postaci związanych z Puszczą Kampinoską jest ks. Stefan Wyszyński, ps. „Radwan III”, który podczas okupacji był kapłanem w zgrupowaniu AK Kampinos w Laskach.

Autorka jest dziennikarką tygodnika „Idziemy”, absolwentką ziołolecznictwa na SGGW i dziennikarstwa na UW, korespondentką Vatican News



irena.swierdzewska@idziemy.com.pl

Zdrowa pamięć

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Od starożytności popiersia z marmuru funkcjonowały jako publiczne rzeźby mające na celu uhonorowanie polityków lub dowódców armii. Choć zachowało się wiele przykładów rzymskich popiersi, często były one recyklingowane. Na przykład gdy umierał cesarz A, wiele jego popiersi było ponownie rzeźbionych, aby przedstawiać cesarza B. Z tego powodu nie przetrwało wiele popiersi pierwszych cesarzy, większość uległa metamorfozom.

Jednak z biegiem czasu Rzymianie zaczęli przywiązywać coraz większą wagę do swojego dziedzictwa rodowego. Pochodzenie było jednym z najlepszych wskaźników zdolności politycznych lub wojskowych. Jeśli na przykład ktoś był potomkiem wybitnych dowódców wojskowych, również miał potencjał, aby stać się wielkim liderem. Dlatego z biegiem czasu coraz więcej popiersi było zachowywanych i czczonych

W świecie pełnym zmienności niezmienna pozostaje potrzeba pamięci o tych, którzy byli przed nami.

bez ponownego rzeźbienia, jako świadectwo trwania rodu. W ten sposób marmurowe popiersia stały się nie tylko ozdobą publicznych placów i świątyń, ale także symbolem ciągłości rodowych tradycji. Każde popiersie, które przetrwało próbę czasu, było dowodem na to, że jego właściciel zasłużył na miejsce w historii, a jego potomkowie mogli z dumą patrzeć na swoje korzenie.

W dzisiejszych czasach, kiedy patrzymy na te starożytne rzeźby, widzimy nie tylko artystyczne mistrzostwo, ale także głęboką troskę o zachowanie pamięci o przodkach. Popiersia są świadectwem tego, że nawet w świecie pełnym zmian i niepewności istnieje coś, co pozostaje niezmiennie – potrzeba pamięci i szacunku dla tych, którzy byli przed nami. Niestety, ideologie całkowitej rewolucji z zasady kwestionują wszelkie postacie historyczne. Czynią to niezależnie od prawdy historycznej. Narracja staje się elementem, którego można dowolnie używać do własnych celów.

W trosce o zdobycie odporności na ideologiczne manipulacje warto odkrywać, czytać i promować rzetelne biografie wybitnych postaci. Pomogą one wypracować zdolność rozumienia kontekstów i uwarunkowań kulturowych innych czasów. Dzięki temu będziemy mogli uczyć się zarówno na ich osiągnięciach, jak i błędach. Historia nie tylko stanie się prawdziwą nauczycielką dla naszego osobistego życia, ale też ułatwi zrozumienie bliźnich.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Wdzięczny temat

Anna Wardak



Niewdzięczność dzieci – wdzięczny temat narzekań rodziców. Bo jak to? Rodzimy, karmimy, wozimy, płacimy, żyły wypruwamy i stajemy na głowie. A one przyjmują to jak należną im z automatu oczywistość. Mój znajomy ze szczerym bólem opowiadał, że jego dorastające dzieci nie zorganizowały się, by uczcić jakoś jego urodziny. Wahał się, czy przyjąć ten cios w milczeniu, czy omówić z nimi tę sytuację. Oczywiście pragniemy, by za nasze starania ci, dla których je czynimy, odpłacili nam tym

samym. Ale trudno wymagać szczerzej wdzięczności od kogoś, kto nie zna wartości daru i nie zaznał trudu zdobycia go. A większość naszych dzieci jest właśnie w takiej sytuacji: dostają dużo, szybko i bez wysiłku, nie uważają więc, by było to coś, co zasługuje na wdzięczność. Tak naprawdę docenią to wtedy, gdy same zaczną pracować, walczyć o byt swojej rodziny, podejmą wysiłek wychowania dzieci...

Możemy nieco skrócić ten proces, angażując je na serio w domowe obowiązki, dając odczuć trud zarabiania i załatwiania swoich spraw. To nauczy je więcej niż morały typu „bo ja tyle dla ciebie robię”. Niech zaznają znoju, niech dotkną re-

aliów, niech uczą się żyć dla innych, nie tylko dla siebie. Pewna pani psycholog mówi, że spora grupa rodziców na pytanie, co ich nastolatki robią dla innych, odpowiada: „Ściełają swoje łóżko”. Warto też

Trudno wymagać szczerzej wdzięczności od kogoś, kto nie zna wartości daru.

uczyć dzieci kultury rodzinnej: przyzwyczajając, że celebруем ważne dla kogoś okazje, że są to pewne standardy dobrego wychowania, nawet jeśli tego czy tamtego w tej chwili jeszcze „nie czujemy”. I o tym na pewno warto z nimi rozmawiać, przypomnieć wcześniej, dyskretnie czuć (jeśli coś dotyczy jednego z rodziców, najrzędniej, jeśli zajmie się tym

drugie). Jednym słowem, warto zdystansować się od własnych emocji i potraktować tę sytuację jak lekcję. Bo wszystkiego, także wdzięczności i doceniania tego, co inni robią dla nas, trzeba się najwyraźniej w świecie nauczyć (czy dzieci dziękują ci np. za podwózki i inne drobne przysługi?).

Idźmy więc spokojnie tą drogą, z wyrozumiałością i bez wygórowanych oczekiwań, cierpliwie ucząc je dzień po dniu wdzięczności, także własnym przykładem, dziękując również im za to, co robią, i doceniając wszystko, co otrzymujemy od życia. „Bóg dał ci dzisiaj 86 tys. 400 sekund w prezencie. Czy użyłeś choć jednej, by podziękować?” (W.A. Ward).

Autorka jest doradcą rodzinnym, mamą dziesięciorga dzieci, autorką poradnika dla rodziców „Spokojnie, dacie radę!”

Skutki grzechu

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Rozbiło mnie to, co się wydarzyło ostatnio we Francji, czyli przyjęcie do ich konstytucji aborcji jako wartości podstawowej, a potem ten początek igrzysk. Nie rozumiem dlaczego, bo Paryż jest tak daleko, a ja przeżywam wewnątrz żalobę, jakby stało się coś strasznego dla mnie osobiście. Czy jestem przewrażliwiona? Co mogę z tym zrobić?

Pani współodpowiedzialność za innych, ból z powodu niesprawiedliwości świata to przejawy wrażliwego serca kobiety. Taka troska o innych, modlitwa jest czymś pięknym.

Każdy grzech ma cztery skutki. Uderza w grzeszącego, w jego rodzinę i otoczenie, w kosmos – świat stworzony, w Boga. Skutkiem pierwszym przyjęcia prawa do zabijania dzieci nienarodzonych jako prawa konstytucyjnego będzie zapewne nieszczęście tego kraju. Ustawodawcy Francji zaprosili do swojego kraju śmierć. Nie będę zdziwiony, jeśli zwolennicy takiego prawa będą doświadczali różnych przejawów śmierci, chorób, autoagresji, agresji czy zamachów. Grzech nie zostaje bez konsekwencji. Bóg daje jednak pewien czas na nawrócenie, odwołanie grzesznych deklaracji czy bezbożnych praw, podjęcie pokuty. Bóg jest nieskończenie miłosierny. Wedle Biblii osoby jednoznacznie wierne słowu



Bożemu będą chronione od najdotkliwszych skutków grzechów narodu. Przykładem są znaczeni literatury w wizji Ezechiela (Ez 9, 4-5). Ufam też, że wierzący Francuzi mają duże możliwości zyskania ochrony nawet w czasach kataklizmu – ze względu na wstawiennictwo francuskich świętych.

Drugim skutkiem grzechu jest uderzenie w rodzinę i otoczenie grzeszącego, np. wyraźne pogorszenie relacji społecznych. Po trzecie, grzech uderza w świat stworzony. Owocem tego bywają katastrofy naturalne. Po czwarte, Bóg cierpi przez nasz grzech. Serce Jezusa jest umęczone przez nasze zło. Co możemy z tym zrobić? Bóg poucza nas: Módlcie się o ratunek dla siebie i innych biednych grzeszników. Za tych, którzy się nie modlą, stracili wiarę. Róbcie z waszej strony wszystko, co możliwe, aby świat się nawracał. Zwracajcie się ku Temu, który jest wszechmocny. Jeśli świat się otworzy na Boży ratunek, Bóg zmieni losy Francji, Ukrainy, Rosji, Polski. Nie wiemy, jaka jest odpowiedzialność indywidualna ludzi. Pan Jezus przestrzega, abyśmy nie czuli się lepsi od innych. Bo prostytutki i celnicy wyprzedzą nas w drodze do nieba.

Jeśli jednak widzimy, że ludzie dokonują dzieł strasznych, trzeba się za nich modlić. Może Pani ofiarować za nich cierpienie, post, cierpliwe znoszenie przykrości. Bóg chętnie pomaga przez nas.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Na ekrany kin weszła 30 sierpnia produkcja „Maryja. Matka ludzkości”. To fabularyzowany meksykański dokument w reżyserii Andrésa Garrigó i Pabla Moreny. Na nieco ponad 1,5 godziny przenosimy się do Guadalupe. W filmie zarejestrowano nagrania z tętniącego życiem największego na świecie sanktuarium maryjnego. Odwiedza je co roku ok. 20 mln pielgrzymów, z czego niemal połowa przybywa na uroczystości ku czci Matki Bożej z Guadalupe, organizowane w dniach 9–12 grudnia. To wielkie święto mieszkańców Meksyku.

Film opiera się na solidnej warstwie historyczno-naukowej, dotyczącej czasu objawienia. Przełom XV i XVI w. to okres imperium Azteków z kul-



fol. mat. promoc. Rafael Film

Maryja z Guadalupe

tem bóstw i składaniem ofiar z ludzi. Naukowe autorytety i hierarchowie Kościoła wypowiadają się też o wynikach badań wizerunku Maryi utrwalonego na płaszczu Indianina Juana Diego. Obok powszechnie znanych faktów zaskoczeni będziemy kilkoma nowymi, np. wyjaśnieniem tanecznego kroku Maryi czy odczytaniem zapisanego w wizerunku muzycznego brzmienia. Atutem filmu

są świadectwa osób z różnych części świata, które doznały szczególnych łask za wstawiennictwem Matki Bożej z Guadalupe. Przedstawiona jako brzemienna, stała się Ona patronką życia poczętego. Od 1999 r. czczona jest jako patronka obu Ameryk, a 3 maja 1953 r. kard. Miranda y Gomez, ówczesny prymas Meksyku, na prośbę polskiego episkopatu oddał Polskę w Jej opiekę.

Najnowszą produkcję rozpowszechnia Rafael Film, który w tym roku obchodzi dziesięciolecie pracy nad dystrybucją i promocją filmów religijnych. Pierwszym religijnym obrazem, który wprowadził do polskich kin dekadę temu, był „Mary's Land. Ziemia Maryi”. Frekwencyjny sukces i entuzjastyczne recenzje widzów otworzyły kina w kolejnych latach na produkcje z wartościami religijnymi. Tytuł „Maryja. Matka ludzkości” Rafael Film wybrał jako kłamrę spinającą swoją dotychczasową działalność na tym polu. Oba filmy patronatem medialnym objął tygodnik „Idziemy”./is

„Maryja. Matka ludzkości”
(Guadalupe. Madre de la humanidad). Hiszpania 2023.
Reżyseria:
Andrés Garrigó, Pablo Moreno.
Dystrybucja: Rafael Film

85 lat temu niemiecka III Rzesza i sowiecka Rosja dokonały wspólnie aktu unicestwienia niepodległej Rzeczypospolitej, rozpoczynając najstraszliwszą z wojen, jakie dotychczas znała ludzkość.

Od początku lat 20. oba państwa czyniły wiele, aby zburzyć porządek zaprowadzony w Europie po I wojnie światowej. Podjęły współpracę, poczynając od zawartego w 1922 r. układu w Rapallo, aż po podpisany w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. pakt Ribbentrop–Mołotow (choć właściwsze jest określenie pakt Hitler–Stalin). Był on wyro-

bie wojny totalnej, która rozpoczęła się sześć lat później i trwała tyleż. Piłsudski ponowił propozycję jesienią 1933 r. Aby pokazać polską gotowość, zorganizował w Krakowie wielkie obchody 250. rocznicy wiktoria wiedeńskiej. Tylko nieliczni wiedzieli, dlaczego zostały one przesunięte na październik, choć zwycięstwo Jana III Sobieskiego z 1683 r. miało miejsce 12 września. Zgrupowane w Krakowie dwanaście pułków kawalerii, wsparte czterema dywizjami piechoty, gotowe było do uderzenia na niemiecki obszar Śląska. Ale i tym razem Francuzom zabrakło odwagi.

Na skutki tej beczynności nie trzeba było długo czekać. Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, odmówiły podpisania traktatu rozbrojeniowego, a Hitler rozpoczął zbrojenia, wcielając w życie hasło „Armaty zamiast masła”. Mocarstwa zachodnie zaczęły stosować wobec Nie-

nie ma spoczynku, dopóki cały świat nie zostanie zdobyty dla Niemiec”. Politycy zachodni tego nie rozumieli.

JAK POKONAĆ NIEMCÓW?

Minister Józef Beck pamiętał dobrze instrukcję Piłsudskiego: „Balanśujcie, dopóki się da, a gdy już się nie da – podpalcie świat”. Rozumiał, że nie wolno dopuścić do tego, aby niemiecki najazd na Polskę stał się „konfliktem lokalnym”. Uważał, że w interesie Polski jest przekształcenie wojny z Niemcami w konflikt ogólnoeuropejski. Dlatego wzmocniony został sojusz polsko-francuski i podpisano porozumienia z Wielką Brytanią. Na żadne układy z Hitlerem Polacy nie chcieli iść, mimo że ten kilkakrotnie kusił wspólnym marszem na Rosję. Uważano jednak, że taki krok doprowadzi do zwasalizowania Polski przez III Rzeszę. Polska koncepcja obro-

Czwarty rozbiór Polski

Jan Józef Kasprzyk

kiem śmierci na Polskę, Łotwę, Estonię, Litwę i Finlandię. Dla realizacji swych imperialnych dążeń Niemcy i Rosja nie wahały się rozpętać piekła na ziemi.

NAJLEPSZĄ OBRONĄ ATAK

Polska pierwsza dostrzegła niebezpieczeństwo czyhające ze strony sowieckiej Rosji i Niemiec. Dlatego z taką determinacją walczyliśmy w 1920 r. Z kolei gdy w 1933 r. Niemcy wybrali na swego przywódcę Adolfa Hitlera, Józef Piłsudski zakulisowo proponował rządowi Francji podjęcie działań militarnych w ramach tzw. wojny prewencyjnej wymierzonej w III Rzeszę. Miała ona ostudzić germańskie apetyty realizacji planu *Lebensraum*, czyli zdobywania „przestrzeni życiowej”. Brytyjski wiceminister spraw zagranicznych Robert Vansittart oceniał po latach: „Wśród mężów stanu Piłsudski był jedynym, który zrozumiał, że Hitler może podpalić świat. Piłsudski miał koncepcję i zapuścił sondę, czy nie przyłączyłby się ktoś do akcji usunięcia narośli”. Francuzi nie podjęli jednak wyzwania, które z perspektywy czasu należy ocenić jako szansę zapobieżenia hekatom-

miec politykę ustępstw, określaną jako *appeasement*, co można tłumaczyć jako „uspokojenie”, ale i „zaspokojenie”. Efekt był odwrotny do zamierzonego: rozzuchwalił Niemców. Dokonali oni remilitaryzacji Nadrenii, zwiększyli stan liczebny swojej armii, zajęli Austrię, Czechosłowację, Kłajpedę i wreszcie wysunęli wobec Polski żądania aneksji Wolnego Miasta Gdańsk i budowy eksterytorialnej trasy przez Pomorze. Celnie diagnozował politykę niemiecką marsz. Edward Śmigły-Rydz. „Narodowy socjalizm nie zna stopnia sytowania – pisał rok po kampanii wrześniowej. – W tym nastawieniu publicznym wszystkie środki są dobre, nie ma żadnych umów, żadnych zobowiązań, których warto by było dotrzymać, jeśli one w najmniejszym stopniu krępować miałyby ruch naprzód. Śladem jednej koncepcji idzie druga, za drugą trzecia. Za rasizmem polityka wschodnia, za nią *Lebensraum*, za nim władztwo nad światem – nie ma końca,

ny zakładała prowadzenie możliwie jak najdłuższej wojny granicznej. Obawiano się, że Hitlerowi na tym etapie wojny wystarczy zajęcie dawnego zaboru pruskiego, a wtedy Polska podzieli los Czechosłowacji, na której rozbiór rok wcześniej wyraziły zgodę mocarstwa zachodnie. Rzeczpospolita musiała męstwem żołnierzy udowadniać swe prawa do Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Wojna graniczna miała być jednak tylko etapem. Potem mia-

Przy bierności Zachodu po raz kolejny w dziejach sprzymierzone siły niemiecko-rosyjskie starły z map niepodległą Polskę.

ło nastąpić przegrupowanie i umocnienie linii Wisły, a gdyby i to się nie powiodło – wycofanie na południowo-wschodnie rubieże i dalsza walka. Żaden z polskich dowódców nie zakładał, że Polska tę wojnę wygra samodzielnie. Klucz do zwycięstwa tkwił w koalicyjnym charakterze wojny. Polska, zawierając sojusze z Francją i Wielką Brytanią, otrzymała gwarancje, że mocarstwa te pospieszą jej z pomocą. Zwycięstwo było wtedy możliwe, a wojna potrwałaby kilka tygodni lub najwyżej

Wiaczesław Mołotow
i Joachim von Ribbentrop
(na pierwszym planie)



fol. Narodowe Archiwum Cyfrowe

miesiący. Polsko-francusko-brytyjska koalicja antyniemiecka dysponowała 170 dywizjami; III Rzesza miała ich zaledwie 107. Szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. Wacław Stachiewicz stwierdzał: „Zatrzymać ofensywę niemiecką będziemy mogli dopiero, gdy nastąpi zmiana niekorzystnego stosunku sił, związana z odciążeniem naszego frontu przez ofensywę na Zachodzie. Działania nasze do tej chwili mają charakter walki o czas, walki o przetrwanie”.

OSAMOTNIENI

Już 3 września 1939 r. Francja i Anglia formalnie wypowiedziały Niemcom wojnę. W atakowanej Polsce pojawiła się nadzieja. Mimo przegranej wojny granicznej nasz opór tężał. Niemcy bali się ofensywy z zachodu, wiedząc, że zmieni ona losy wojny. Wprowadzając bowiem na teren Polski znaczące siły militarne, odsłoniли swoje zachodnie granice. Oficer łącznikowy w Sztabie Generalnym Führera gen. Nicolas von Vormann raportował: „Gdyby ta ogromna przewaga z zachodu została puszczona w ruch, wojna nieodwołanie by się skończyła”. Hitler wpadł w pa-

nikę. Depeszerował do Stalina, aby ten pospieszył z pomocą. Na Kremlu czekano jednak do chwili, gdy niemiecki i sowiecki wywiad doniósł o zaskakującej decyzji podjętej 12 września 1939 r. w Abbeville przez Najwyższą Radę Wojenną, w której zasiadali dowódcy francuscy i brytyjscy. Oto alianci uznali, że nie są gotowi do ofensywy i mimo wypowiedzenia wojny nie będą prowadzić akcji zbrojnej przeciwko III Rzeszy. Hitler odetchnął z ulgą.

Pięć dni później milionowa armia sowiecka wbiła walczącej samotnie Polsce nóż w plecy. Działo się to, gdy ponad połowa terytorium Polski znajdowała się nadal pod kontrolą wojska i administracji polskiej, a na pozostałych terenach trwał zacięty opór. Walczyła Warszawa, bronił się Hel i twierdza Modlin, trwała największa bitwa kampanii wrześniowej nad Bzurą. Na rozkaz naczelnego wodza oddziały polskie kierowały się na wolny od wroga obszar południowo-wschodni, gdzie na tzw. przedmościu rumuńskim miały odtworzyć zdolność bojową i przejść do kontrofensywy. Polska krwawiła, ale nie była pokonana. Doktryna „wojny błyskawicznej”,

którą lansował Hitler, nie sprawdzała się. Na skutek silnego oporu wojsk polskich agresor ponosił duże straty. Wydłużała się odległość między frontem a zapleczem wojennym, co z kolei przysparzało stronie niemieckiej wielu problemów logistycznych. Z chwilą sowieckiej agresji los Polski był przesądzony. Przy bierności Zachodu po raz kolejny w dziejach sprzymierzone siły niemiecko-rosyjskie starły z map niepodległą Polskę.

Powojenny francuski dowódca sił lądowych NATO w Europie Alphonse Juin stwierdzał gorzko: „Cóż za niewybaczalny błąd! Pozwoliliśmy zdruzgotać Polskę związaną z nami paktem sojuszniczym. Cóż za hańba!”. Za aliancki brak odwagi w reagowaniu na zło Europa i świat zapłacili w następnych miesiącach i latach sześćdziesięcioma milionami ofiar.

Autor jest historykiem, doradcą prezesa IPN, w latach 2016–2024 był szefem Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych



redakcja@idziemy.com.pl

Jedną z postaci łączących Polskę i Węgry jest św. Melchior Grodziecki, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego jezuita, którego biografia przypomina, jak brutalne i zacięte były konflikty religijne czasów reformacji.

Wśród historyków trwa dyskusja na temat pochodzenia urodzonego w 1584 r. Melchiora Grodzieckiego. Przez dłuższy czas uważano, że wywodził się on z rodziny szlacheckiej, tej samej, z której pochodził m.in. Jan Grodziecki, biskup Ołomuńca, uczestnik Soboru Trydenckiego (1545–1563). Przekonanie to jednak zakwestionował prof. Wacław Gojniczek, sugerując, że jezuita przyszedł na świat w cieszyńskiej rodzinie mieszczańskiej.

Nie znamy motywów, które skłoniły Melchiora do wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Wiemy jednak, że zgromadzenie to, wówczas jeszcze stosunkowo młode (powstało w 1540 r.), przyciągało wielu mężczyzn, którzy czasem wbrew własnej rodzinie (jak np. św. Stanisław Kostka) wstępowali w szeregi duchowych synów św. Ignacego z Loyoli.

NA ARENIE KONFLIKTU

Grodziecki rozpoczął nowicjat w 1603 r. w Brnie na Morawach, dalsze studia zaś odbył w Pradze. Był to okres, w którym sytuacja polityczno-religijna Czech była bardzo trudna. Od XV w., kiedy to nad Wełtawą z entuzjazmem przyjmowano nauki Jana Husa, charyzmatycznego kaznodziei spalonego na stosie podczas soboru w Konstancji, wśród wielu Czechów panowały antyrzymskie i antyhierarchiczne nastroje. W XVI w. podsyły je jeszcze poglądy Marcina Lutra i Jana Kalwina, które bardzo szybko dotarły do Czech. Na podziały religijne nakładały się konflikty polityczne, zwłaszcza niechęć do zasiadających na tronie czeskim katolickich



<https://diecezja.bielsko.pl/rok-sw-melchiora/>

Męczennik z Koszyc

ks. Łukasz Żak

Habsburgów. To wszystko doprowadziło do wybuchu jednej z najkrwawszych wojen religijnych w historii nowożytnej Europy, zwanej wojną trzydziestoletnią (1618–1648). Choć areną pierwszego etapu tego kon-

fliktu, który obfitował w liczne i nieprzewidywalne zwroty akcji, były Czechy, to jednak nie bez znaczenia był udział Polski i Węgier, które w tej wojnie znalazły się jednak po przeciwnej stronie barykady.

Wojnę trzydziestoletnią rozpoczęło wyrzucenie przez okno cesarskich delegatów. Choć spadli oni z wysokości 15 metrów, to jednak nic im się nie stało. Katolicy uznali to za cud Najświętszej Maryi Panny, protestanci zaś złośliwie twierdzili, że habsburcy wysłannicy ocalili, gdyż upadli na leżące pod oknem łajno. Incydent ten, choć z pozoru niegroźny, miał jednak poważne konsekwencje polityczne. Czesi ogłosili detronizację Habsburgów i rozpoczęli przeciw nim działania wojenne. Jednym z ich sojuszników był Gábor Bethlen, książę Siedmiogrodu. Choć początkowo sprzyjał on rodowi Batorych (z których wywodził się nasz król Stefan), to jednak na pewnym etapie sprzymierzył się z sułtanem (od połowy XVI w. duża część Węgier znajdowała się w rękach tureckich) przeciw Habsburgom i dokonał konwersji na kalwinizm.

PRZERWANA MISJA

Zmiany polityczne w Czechach odcisnęły piętno na życiu Melchiora Grodzieckiego. W ogniu polemik religijnych znaleźli się bowiem jezuici, którzy bronili katolickiego *credo* i łączności z Rzymem. Niechęć do nich wśród Czechów potęgował fakt, że ich wychowankiem był cesarz Ferdynand II Habsburg. Członkowie Towarzystwa Jezusowego musieli opuścić najpierw Czechy, a potem także Morawy. Część jezuitów schroniła się w Polsce, inni zaś, jak Melchior Grodziecki i jego kolega z nowicjatu Stefan Pongracz, Węgiel, udali się do Koszyc, aby w tym zdominowanym przez kalwinistów mieście sprawować opiekę duszpasterską nad nielicznymi katolikami. W tym miejscu warto wspomnieć, że jezuitów wielokrotnie wzywali władcy świeccy, zaniepokojeni rozpowszechnianiem się protestantyzmu w ich krajach, ufając, że zakonnicy doprowadzą ich poddanych do powrotu na łono Kościoła katolickiego. Tak stało się chociażby w Bawarii, która jest obecnie landem katolickim m.in. dzięki działalności jezuitów św. Piotra Kanizjusza.

Misja Grodzieckiego w Koszycach została przerwana, gdy przed bramą miasta stanął Gábor Bethlen. Choć w Koszycach wciąż rezydował reprezentant Habsburgów, to jednak większość mieszkańców chciała oddania miasta wojskom węgierskim. Bethlen, mający ambicję zająć Wiedeń, nie chciał tracić zbyt dużo czasu w Koszycach, polecił więc zdobycie ich swojemu sprzymierzeńcowi Jerzemu Rakoczemu, przyszłemu księciu Siedmiogrodu. Ten zaś, gdy przybył do miasta, za swój główny cel uznał uwięzienie cesarskiego delegata i jezuickich księży, którzy schronili się w zamku gubernatora. Za zgodą rady miejskiej Rakoczy pozwolił swoim żołnierzom na zabicie duchownych.

Według źródeł jezuickich zakonnicy przed śmiercią zostali poddani okrutnym torturom. Najpierw obiecywano im godności i zaszczyty, jeśli tylko odstąpią od wiary katolickiej. Gdy jednak odmówili, zaczęto się nad nimi znęcać: raniono ich nożami, przypiekano ogniem, obwiązywano im głowy sznurami, mocno ściskając, miażdżono niektóre części ciała obcęgami. Grodzieckiemu ranę śmiertelną zadano, odcinając mu głowę toporem.

Męczeństwo Grodzieckiego i Pongracza nie było jedynym aktem martyrologium jezuickiego w dobie reformacji. W nowicjacie w Brnie przed Polakiem i Węgrem studiowali m.in. św. Edmund Campion (1540–1581) i św. Jan Ogilvie (1579–1615), którym wyrwano wnętrzności, a następnie poćwiartowano, gdy nie chcieli porzucić katolicyzmu i przejść na anglikanizm.

Męczeństwo Grodzieckiego i Pongracza nie było jedynym aktem martyrologium jezuickiego w dobie reformacji. W nowicjacie w Brnie przed Polakiem i Węgrem studiowali m.in. św. Edmund Campion (1540–1581) i św. Jan Ogilvie (1579–1615), którym wyrwano wnętrzności, a następnie poćwiartowano, gdy nie chcieli porzucić katolicyzmu i przejść na anglikanizm.

HEROICZNE OBLICZE

Pomimo początkowych sukcesów czeskich i siedmiogrodzkich protestantów ostatecznie z konfliktu zwycięsko wyszli katolicy Habsburgowie. Bethlen, usiłujący zająć Wiedeń, został powstrzymany przez oddziały lisowczyków, polskiej formacji militarnej, wysłanej na odsiecz Habsburgom przez Zygmunta III Wazę (także ten władca był wychowankiem jezuitów). Wojska cesarza Ferdynanda zaś od-

nieśli zwycięstwo w bitwie pod Białą Górą w 1620 r. Wierzono, że wiktoria ta dokonała się dzięki wstawiennictwu Matki Bożej, której ikonę na polu bitwy miał przy sobie pewien zakonnik. Ów niewielki obraz można do dzisiaj podziwiać w rzymskim kościele Santa Maria della Vittoria, wznoszącym się niedaleko dworca Termini, a zbudowanym jako wotum wdzięczności za zwycięstwo katolików pod Białą Górą. Niestety, mało kto zwraca uwagę na wizerunek znajdujący się w ołtarzu głównym, wzrok wszystkich przyciąga bowiem monumentalna rzeźba Berniniego „Ekstaza św. Teresy”, znajdująca się w jednej z kaplic bocznych.

Ikona z Santa Maria della Vittoria to nie jedyny rzymski obraz maryjny, który należy wspomnieć w opowiadanej tu historii. W nowicjacie w Brnie czczono kopię ikony *Salus Populi Romani*, najważniejszego wizerunku maryjnego Wiecznego Miasta. Przesłał ją nowicjuszom św. Franciszek Borgia, generał jezuitów w latach 1565–1575. Przed tym obrazem z pewnością modlili się także przyszli męczennicy z Koszyc.

Historia Grodzieckiego, urodzonego na terenie dzisiejszej Polski, i Pongracza, pochodzącego z Węgier, pokazuje, jak bardzo wielowymiarowa była więź między naszymi narodami na przestrzeni wieków. Czasem przyjmowała ona oblicze utrudzonego ascezą pustelnika (św. Andrzej Świerad), czasem nobliwych władczyń (św. Kinga, bł. Jolanta, św. Jadwiga), innym razem zaś gorliwych zakonników. Dzięki świadectwu jezuitów przyjęła ona także oblicze heroicznych męczenników. Zapewne jeszcze wiele innych oblicz można byłoby wymienić, wiele bowiem było osób, postaci i instytucji w historii polsko-węgierskiej przyjaźni duchowej. Ich odnalezienie pozostawiam jednak Czytelnikom, ufając, że lektura źródeł i ich profesjonalna krytyka zawiedzie ich do lepszego poznania przeszłości.

Autor jest kapłanem diecezji warszawsko-praskiej, wykładowcą historii Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie



redakcja@idziemy.com.pl

Początek września
to dla większości z nas
symbol końca wakacji.
Trudności z powrotem
do pracy są naturalne.
Jak odnaleźć jej sens?

tytuł „Byle do piątku” i, jak deklaruje sama stacja, ma „działanie «tonizujące», pomagając Polakom przebrnąć przez ciężki tydzień pracy, swoisty slalom przez szarość codzienności”.

Myśl o odpoczynku może być dopinaczem do szybkiego dokończenia pracy, a nawet ulgą, gdy jest ona żmudna, nie przynosi oczekiwanych efektów etc. Jed-

stwo. W tym samym fragmencie ukazuje Boga jako Stwórcę, który pracuje, co więcej, po pracy odpoczywa. Oczywiście jest to metafora; Bóg, na szczęście dla nas, nie męczy się pracą. Jego odpoczynek to radosna kontemplacja własnego dzieła, stwórcza praca zaś to objawienie Jego miłości. A skoro jesteśmy Jego obrazem i podobieństwem, to zna-

Stworzeni do pracy

ks. Michał
Kwitliński

Niektórzy wpadają w przygnębienie. Psychologowie mówią o depresji pourlopowej. Spojrzałem na jedną z setek stron poświęconych zdrowiu psychicznemu i znalazłem listę porad, jak przeciwdziałać powakacyjnej chandrze. Zasadniczo sprowadzały się do dość oczywistego wniosku, że człowiek potrzebuje pewnego czasu, aby powrócić do normalnego rytmu pracy – i trzeba mieć to na uwadze.

W tych radach zabrakło jednak tego, co najważniejsze. Odpowiedzi na pytanie: Czym jest dla mnie praca? W tym zaś pytaniu zawarte jest jeszcze ważniejsze: Jaki jest sens mojego życia na ziemi?

BYLE DO WEEKENDU?

Pippi Pończoszanka z powieści Astrid Lindgren zaczęła zazdrościć swoim przyjaciołom Tommiemu i An-nice i zapragnęła chodzić do szkoły, którą dotychczas uważała za zbędną. Problem polegał na tym, że dla małej anarchistki najważniejszą rzeczą w szkole były ferie, dlatego dość szybko zrezygnowała z systematycznej edukacji. Powieściopisarka, nie wiem, czy świadomie, pokazała pewien paradoks, obecny w życiu dorosłych nawet może bardziej niż u dzieci. Otóż wielu ludzi pracuje z myślą o odpoczynku, tak jakby urlop był głównym celem pracy. Czasami ktoś tyra, aby zarobić na dwutygodniowy wyjazd na Malediwy czy inne Seszele albo przynajmniej w weekend zaszaleć i wydać z trudem zarobione pieniądze. Jedna z porannych audycji w znanej rozgłośni radiowej nosi

**Jeśli uznalibyśmy
odpoczynek za główny
cel pracy, jakże ubogie
byłoby nasze spojrzenie
na człowieka.**



nak jeśli uznalibyśmy odpoczynek za główny cel pracy, jakże ubogie i ostatecznie nieprawdziwe byłoby nasze spojrzenie na człowieka. W szczególności nie byłoby zgodne z tym, co objawia nam Bóg o nas samych.

W DZIELE STWORZENIA

Na początku Księgi Rodzaju autor natchniony mówi, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobień-

stwo, że On włącza nas również w swoją miłość, a tym samym w dzieło stworzenia. Właśnie tym jest ludzka praca: udziałem w dziele stworzenia.

„Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi ani żadna trawa polna jeszcze nie weszła, bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby” (Rdz 2, 4-6). W drugim opisie stworzenia wydaje się, że dzieło nie jest dokończo-

ne albo raczej że człowiek ma kontynuować pracę Boga. Metaforą tego jest rajski ogród. Człowiek przekształca to, co otrzymał od Boga. Ogród to przyroda, w której człowiek dodał coś od siebie, swoją myśl, wykorzystując twórczo to, co Bóg mu powierzył.

Oczywiście to, co potocznie nazywamy ludzką pracą, nie jest jedyną formą współpracy z Bogiem. Wszelkie dobro, które czynimy, każdy uczynek spełniony z miłości do Boga i bliźniego jest udziałem w stworzeniu. Zatrzymamy się jednak na pracy jako twórczym prze-

zadanie w służbie innym ludziom i całej wspólnoty. W tym sensie pracą zawodową, w pełnym tego słowa znaczeniu, będzie prowadzenie domu, opieka nad chorym członkiem rodziny, wolontariat, nieodpłatne zaangażowanie w organizację społecznej, parafii. Uczeń czy student, jeśli traktuje naukę serio, jako przygotowanie do służby społeczeństwu, również może powiedzieć, że wykonuje zawód, choć z natury przejściowy.

Człowiek został stworzony, aby uprawiać rajski ogród, aby uprawiać świat. Niestety, odłączając się od Bożej miłości przez grzech, zepsuł Boży plan. Po grzechu pierwotnym praca przestała być prostym udziałem w Bożej miłości, stąd cierpienie wkrađło się w to, co pierwotnie miało być źródłem szczęścia. Przez wieki w tradycji chrześcijańskiej obecne było mylne przeświadczenie, że praca jest karą za grzech pierwotny. To przekonanie nie znajduje jednak podstawy w objawieniu i powszechnym nauczaniu Kościoła, co potwierdził Sobór Watykański II. Prawdą jest, że praca, jak wszystko, co ludzkie, jest naruszona przez grzech i wymaga odkupienia. Bóg, stając się jednym z nas, uświęcił również ludzką pracę.

NIE KIERAT, LECZ PRZYGODA

Pan Jezus większą część życia poświęcił, jak każdy inny człowiek, na wykonywanie pracy zawodowej. Jako dziecko uczył się czytania i pisanja, zdobywał wiedzę religijną i społeczną, od ziemskiego ojca otrzymał przygotowanie do zawodu. Potem pracował jako cieśla i prawie na pewno jako najemny robotnik rolny. Był obeznany z pracami domowymi, co słycać w przykładach, które podaje w przypowieściach. Wreszcie przez dwa-trzy lata swojej działalności publicznej pracował jako wędrowny nauczyciel.

Możemy się zastanowić, czy Pan Jezus już w pierwszy dzień tygodnia wzdychał: „Byle do szabatu”. A przecież wiemy skądinąd, że umiał odpoczywać, bawić się w towarzystwie uczniów i przyjaciół. Tylko że dla Niego odpoczynek służył temu, aby oddać chwałę Bogu, ale też aby lepiej pracować, a praca nie była przykrym obowiązkiem, lecz wy-

razem miłości. Święty Josemaría Escrivá, w którego nauczaniu uświęcanie codzienności stanowiło jeden z kluczowych punktów, mówił w jednej z homilii: „Praca ukazuje się nam jako rzeczywistość odkupiona i odkupiająca, dlatego że Chrystus wziął jej ciężar na siebie: nie jest tylko przestrzenią, na której człowiek żyje, lecz środkiem

i drogą do świętości; rzeczywistością, która może być uświęcona i uświęcająca”. Kiedy przyjmujemy taką perspektywę, inaczej popatrzymy na powrót do co-

dzienności po okresie odpoczynku. Nawet jeśli moja praca nie jest specjalnie ciekawa, dobrze płatna czy nie daje mi satysfakcji, to jeśli jest wykonywana z miłością, zbliża mnie do Boga, czyni podobnym Bogu, czyni mnie świętym. To wiele zmienia: już nie codzienny kierat, ale nowa przygoda, może piękniejsza, a na pewno bardziej owocna niż najwspanialsze przeżycia wakacyjne.

RADOŚĆ Z POWROTU

Z osobistego doświadczenia wiem, że najlepsze wakacje to takie, gdy człowiek cieszy się z wypoczynku i odmiany, ale pod koniec chce wracać do codziennych zajęć. Na studiach, jeszcze przed wstąpieniem do seminarium, odbyłem kilka trwających wiele tygodni wypraw rowerowych po Europie. Były to piękne przygody, ale w połowie zaczynałem tęsknić nie tylko za normalnym jedzeniem, łóżkiem i prysznicem, ale też za aulą, wykładami, biblioteką i tym wszystkim, co stanowi codzienną pracę studenta.

Kiedy później odkryłem, że praca może stać się modlitwą, formą spotkania z Bogiem, powrót do codziennych zajęć stał się niemal tak atrakcyjny jak wyjazd na wakacje. I myślę, że jest możliwe – mimo iż nosimy w sobie ślady grzechu pierwotnego – bardziej cieszyć się z początku okresu zwyczajnej pracy niż z czasu odpoczynku.

Autor jest kapłanem
Prafatury Opus Dei,
doktorem filozofii,
jako świecki był
wykładowcą stosunków
międzynarodowych



redakcja@idziemy.com.pl



fot. prostodol/FreePik

kształcaniu rzeczywistości. To działanie dotyczy zarówno rzeczy materialnych, jak i duchowych. Nauka w tym sensie też jest pracą, człowiek bowiem kształtuje swój umysł. Słowo „kultura” pochodzi od łacińskiego *cultura*, pierwotnie oznaczającego uprawę ziemi.

UPRAWIANIE ŚWIATA

Ten artykuł dotyczy przede wszystkim szeroko rozumianej pracy zawodowej. Nie chodzi tylko o zajęcie, za które otrzymujemy wynagrodzenie, ale o każde działanie, które traktuję jako swoje



RELIGIJNOŚĆ PUSTA I MDŁA

Tyle wieków minęło od czasów Jezusa. Zmieniły się pokolenia, moda, technologia, formy wyuzdania... Jednak dzisiejsza Ewangelia po raz kolejny dowodzi, że problemy są zawsze takie same. Chrześcijańskie przesłanie nigdy się nie starzeje i zawsze można je odnieść do naszej codzienności.

Współcześni Jezusowi wyznawcy kłócili się o obmywanie kubków, dzbanków i rąk przed posiłkiem. Bo przecież każdy z ponad sześciuset przepisów Prawa to metoda doskonalenia się w cnotach. Jezus próbuje wyjaśnić, że nie tędy droga. Ale przecież „zawsze tak było”.

Współcześni wyznawcy kłócą się, czy większy szacunek Bogu okazuje ten, kto do komunii klęka, czy ten, kto przyjmuje ją na stojąco, na rękę albo do ust... A co z liturgią – bardziej uświęcona jest trydencka czy posoborowa?

Jedni i drudzy często uważają, że ludzie myślący i postępujący inaczej niż oni sami mniej kochają Boga. Tymczasem Jezus ciągle powtarza to samo: z wnętrza człowieka pochodzi to, co złe. Drugi Sobór Watykański nazywa to metaforycznie „zarzewiem grzechu”. Jest na dnie duszy pozostałość po grzechu pierworodnym. Wystarczy mała iskierka, aby to potencjalne zło wybuchło. Stąd biorą się złe myśli, nierząd, chciwość, przewrotność, podstęp, zazdrość...

Pamiętajmy także o tym, że z wnętrza człowieka wychodzi również to, co dobre. Jeśli moje serce jest nawrócone, szukam Dobrej Nowiny i okazji do tego, aby ją zaktualizować w codzienności. Jeśli serce jest nawrócone, zewnętrzne formy religijności stają się właściwe.

Nawrócenie nie zaczyna się od zewnętrznej pobożności i religijności, ale od uwrażliwiania serca. Religijność powinna wypływać z wiary – autentycznej, indywidualnej, intymnej odpowiedzi na wyciągniętą rękę dobrego Boga. Inaczej będzie pusta i mdła.

ks. Kamil Falkowski

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, asystentem diecezjalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, wikariuszem parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

XXII NIEDZIELA ZWYKŁA

1 września 2024

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa

4, 1-2. 6-8

Mojżesz powiedział do ludu: „A teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, które uczę was wypełniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan, Bóg waszych ojców. Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam. Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach, powiedzą: «Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny». Bo któryż wielki naród ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? Któryż wielki naród ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję?”.

Psalm responsoryjny

Ps 15, 1b-3. 4b-5

Refren: Prawy zamieszka w domu Twoim, Panie.

Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie, kto zamieszka na Twojej górze świętej?

Ten, kto postępuje nienagannie, działa sprawiedliwie i mówi prawdę w swym sercu.

Kto swym językiem oszczerstw nie głosi, kto nie czyni bliźniemu nic złego i nie ubliża swoim sąsiadom, ale szanuje tego, który oddaje cześć Bogu.

Kto dotrzyma przysięgi niekorzystnej dla siebie, kto nie daje swych pieniędzy na lichwę i nie da się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

Czytanie z Listu św. Jakuba Apostoła

Jk 1, 17-18. 21b-22. 27

Bracia moi umiłowani: Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. Przyjmijcie w duchu łagodności zaszczerpione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca jest taka: opiekować się sierotami i wdowami w ich utrapieniach i zachować siebie samego nieskażonym wpływami świata.



Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Ze swej woli zrodził nas Ojciec przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

Słowa Ewangelii według św. Marka

7, 1-8a. 14-15. 21-23

U Jezusa zebrali się faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nieobmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Dlaczego Twój uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?”. Odpowiedział im: „Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: «Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi». Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji”. Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: „Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym;



lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”.

KALENDARIUM LITURGICZNE

2 września

1 Kor 2, 1-5; Ps 119, 97-102; Łk 4, 16-30

3 września

Wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła

1 Kor 2, 10b-16; Ps 145, 8-14. 17; Łk 4, 31-37

4 września

Dzień powszedni albo wspomnienie bł. dziewic i męczennic Marii Stelli i Towarzyszek

1 Kor 3, 1-9; Ps 33, 12-15. 20-21; Łk 4, 38-44

5 września

1 Kor 3, 18-23; Ps 24, 1b-4b. 5-6; Łk 5, 1-11

6 września

1 Kor 4, 1-5; Ps 37, 3-6. 27-28b. 39-40; Łk 5, 33-39

7 września

Dzień powszedni albo wspomnienie bł. Ignacego Kłopotowskiego, prezbitera, albo wspomnienie św. Melchiora Grodzieckiego, prezbitera i męczennika

1 Kor 4, 6-15; Ps 145, 17-21; Łk 6, 1-5



fol. PAP/PEA/Angelo Carconi

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

PIĘKNO BYCIA Z JEZUSEM

Niełatwo naśladować Pana, zrozumieć Jego sposób działania, przyswoić sobie Jego kryteria i Jego przykłady. Jednak im bardziej zbliżamy się do Niego, tym bardziej Igniemy do Jego Ewangelii, przyjmujemy Jego łaskę w sakramentach, przeżywamy w Jego towarzystwie na modlitwie, naśladujemy Go w pokorze i miłości; tym bardziej doświadczamy piękna bycia z Nim jako Przyjacielem i uświadamiamy sobie, że tylko On ma „słowa życia wiecznego”.

Z rozważania przed modlitwą Anioł Pański 25 sierpnia

DO POLAKÓW

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Nasz świat, naznaczony wojnami i podziałami, bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje owoców Ducha Świętego. Począwszy od waszych rodzin i środowisk pracy, wnoście w codzienne życie miłość, pokój i dobroć. Niech wasza modlitwa za przyczyną Matki Bożej Jasnogórskiej, do której w tych tygodniach tak licznie pieszo pielgrzymujecie, wyjedna światu dar upragnionego pokoju. Zawierzam was matczynej opiece Maryi i błogosławię waszej ojczyźnie!

Podczas audyencji ogólnej 21 sierpnia

WOŃ CHRYSTUSA

Podczas Mszy Świętej Wielkiego Czwartku, konsekrując olej, biskup, odnosząc się do tych, którzy otrzymają namaszczenie podczas chrztu i bierzmowania, mówi: „Niech wszyscy ochrzczeni przeniknięci świętym namaszczeniem i uwolnieni od grzechu pierwotnego staną się Twoją świątynią i wydają woń niewinnego życia”. Namaszczenie czyni nas wonią, a osoba, która z radością żyje swoim namaszczeniem, nadaje również woń Kościołowi, wspólnocie, rodzinie tymi duchowymi perfumami.

Wiemy, że niestety czasami chrześcijanie nie rozsiewają woni Chrystusa, lecz przykry odór swego grzechu. (...) Woń Chrystusa emanuje z „owoców Ducha”, którymi są „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22). Jakże wspaniale spotkać osobę, która posiada te cnoty: miłą, radosną, wprowadzającą pokój, wielkoduszną, nieskąpą, życzliwą, która przyjmuje wszystkich, osobę dobrą. Dobrze spotkać osobę dobrą. Jeśli staramy się pielęgnować te owoce i kiedy spotykamy takich ludzi, to wówczas – choć nie zdajemy sobie z tego sprawy – ktoś poczuje wokół nas nieco z miłej woni Ducha Chrystusowego.

Z katechezy podczas audyencji ogólnej 21 sierpnia

Pod koniec lipca
w Unikowie Zespół Biura
Poszukiwań i Identyfikacji
IPN odnalazł szczątki
ks. Franza Zagermanna,
proboszcza tutejszej
parafii, zamordowanego
przez Sowietów w 1945 r.

Prace były prowadzone na prośbę miejscowego proboszcza ks. Bartłomieja Kozieja. – Choć wszyscy w parafii wiedzieli, gdzie ich proboszcz został pochowany, to do 1989 r. niemożliwa była ekshumacja, gdyż zakazane było mówienie o zbrodniach, których dopuścili się Sowietci na tych terenach. Nie wolno było burzyć narracji o przyjaźni polsko-radzieckiej i niszczyć etosu Armii Czerwonej – mówi ks. Koziej. – Kilka lat temu do Unikowa przyjechało kilku dawnych mieszkańców, którzy jako nastolatki na rozkaz czerwonoiarmistów kopali grób dla swojego proboszcza. Wskazali miejsce, więc mieliśmy pewność, że grób znajdziemy.

OKO ZA OKO

Unikowo leży na Warmii. Kiedyś te tereny były częścią Prus Wschodnich, najdalej na wschód wysuniętej prowincji Rzeszy Niemieckiej. Prusy ciągnęły się od Wisły do Niemna, mieszkali tu przede wszystkim Niemcy, ale też Polacy i Litwini. W czasie II wojny światowej długo pozostawały daleko poza linią frontu, zwożono tu jeńców do pracy przymusowej, były obozy koncentracyjne i jeńcze, przez kilka lat Hitler miał swoją kwaterę główną w Wilczym Szańcu, stacjonowały wojska niemieckie, ale dla większości mieszkańców wojna toczyła się daleko od ich domów.

Względny spokój skończył się w październiku 1944 r., kiedy czerwonoiarmiści dotarli do wschodnich granic Prus. W niewielkiej wsi Nemmersdorf

(obecnie Majakowskoje) dokonali rzezi mieszkańców, pokazując, jak będzie wyglądał ich odwet na dawnych sojusznikach, z którymi zaczęli wojnę totalną, a od czerwca 1941 r., gdy owi sojusznicy najechali na Rosję – największych wro-

straszliwej zemsty. To była ciężka zima. Drogami zasypanymi śniegiem, w mrozie, tysiące ludzi uciekało przed czerwonoiarmistami na zachód, wielu ginęło z zimna i wyczerpania. Złapani byli zabijani, wywożeni do łagrów. Z Prus

Warmiński proboszcz i czerwonoiarmiści

Iwona Budziak



fol. ks. Tomasz Trzaska/IPN

**Ksiądz Zagermann
konał przez 33 godziny.
Po śmierci został ubrany
w szaty liturgiczne
i pochowany za domem.**

gach. Niemcy w czasie wojny zniszczyli na sowieckiej ziemi 1700 miast i 70 tys. wiosek, w obozach koncentracyjnych zagłodzili ponad 3 mln radzieckich żołnierzy, rozstrzelali ok. pół miliona ludzi, w czasie działań wojennych ok. 10 mln rosyjskich cywilów straciło życie. Ilia Erenburg, rosyjski pisarz żydowskiego pochodzenia, wówczas korespondent wojenny, apelował do żołnierzy: „Niemcy nie są ludźmi... Jeśli nie zabiłeś co najmniej jednego Niemca dziennie, to zmarnowałeś ten dzień (...). Dla nas nie ma lepszego widoku niż niemieckie trupy”.

W styczniu 1945 r. Armia Czerwona rozpoczęła wielką ofensywę, weszła do Prus i błyskawicznie zajęła prawie cały ich obszar. Rozpoczął się czas

uciekło wtedy ok. 2 mln osób, na skutek ostrzału, zimna, głodu i chorób zmarło 300 tys. W domach zostawały osoby starsze, chore, kobiety i dzieci. Wszędzie dochodziło do rabunków, grabieży, dewastacji, podpaleń, brutalnych gwałtów i zabójstw. Świadkowie po latach zeznawali: „Wkroczyła Armia Czerwona. Palili, zabijali, rabowali, robili, co im się podobało. W ciągu kilku godzin całe zagrody zmieniły się w ruiny. Przy ulicach, w ogrodach i po polach leżały trupy”. „Kobiety w starszym wieku zgwałcone przez Rosjan nie tylko w jednym miejscu, lecz na każdym kroku można było spotkać (...) widziałam, jak dziewczyna, córka kowala 19-letnia przez 13 Rosjan została zgwałcona i jeszcze na końcu rozerwana”. Rosjanie zabijali kobiety broniące się przed gwałtem i matki próbujące ochronić córki. Zbiorowe gwałty były regułą. Tak było w każdym miasteczku i wiosce.

W tym pandemonium wśród cywilów zostawali księża i siostry zakonne. Nie chcieli opuszczać swoich parafian i podopiecznych. Czy wiedzieli, że Sowietci równie mocno jak Niemców nienawidzą duchownych?

ODRUCHOWA NIENAWIŚĆ

Komuniści postrzegali Kościół jako narzędzie oglupiania ludzi i największą przeszkodę dla wprowadzenia ich ideologii. W sowieckiej Rosji majątek kościelny został znacjonalizowany, kościoły – zdewastowane i sprofanowane, ostatnie zamknięto w 1938 r., księża byli aresztowani, wysyłani do łagrów, rozstrzeliwani.

W Prusach miało być tak samo. W Ludwigsort (obecnie Ładuszkin w Obwodzie Kaliningradzkim) kościół zamieniono na stajnię. Żołnierze radzieccy zabijali księży poniekąd odruchowo. W Kleberku Wielkim na plebanii zastrzelili ks. Pawła Chmielewskiego. Wcześniej go torturowali i kłuli bagnietami, gdyż nie chciał powiedzieć, gdzie są naczynia liturgiczne. Księdzu Ottonowi Langkau żołnierz bez słowa strzelił prosto w pierś, gdy duchowny, usłyszawszy

pukanie, otworzył drzwi piwnicy, w której modlił się z grupą mieszkańców wsi Bartąg. Kiedy ks. Bruno Weichsel modlił się z wiernymi w kaplicy w Zalewie, sowiecki żołnierz roztrzaskał mu głowę kolbą karabinu. Księża Artura Schulza oficer sowiecki zastrzelił w Bisztynku w czasie rozmowy. Księża Bruno Gross, Karol Lengwald i Ferdinand Podlech zostali wywiezieni do łagrów i tam zmarli z wycieńczenia i głodu. Wszyscy oni zostali zaliczeni do grona Męczenników Warmińskich – 46 ofiar komunizmu i nazizmu, zamordowanych w czasie ostatniej wojny, których proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 2007 r.

Jest wśród nich także ks. Franz Zagermann. Pracował w Unikowie od 1928 r. Był dobrym, życzliwym ludziom kapłanem. Od lipca 1940 r. jako duszpasterz opiekował się Polakami niewolniczo pracującymi u warmińskich Niemców; nabożeństwa dla nich mógł odprawiać tylko w języku niemieckim. Kiedy zaczął się exodus Warmiaków, postanowił zostać z parafianami. W niedzielę 28 stycznia podczas Mszy Świętej zamiast kazania zaproponował wiernym odmówienie różańca. Następ-

niego dnia po Mszy schronił się z grupą 60 osób w gospodarstwie rodziny Kroschewskich pod Unikowem. Wieś została zajęta przez Rosjan. Czerwonoarmiści zaglądali do tego domu pełnego uchodźców, odwiedzał go także ich komendant, by porozmawiać z księdzem po niemiecku. 25 lutego nad ranem przyszło trzech sowieckich żołnierzy. Dociekali, czy ks. Zagermann faktycznie jest księdzem. Kiedy znaleźli naczynia liturgiczne i zrozumieli, że tak jest, maltretowali go, w końcu postrzelili w głowę, a że przeżył, jeden z żołnierzy nadal go torturował. Ksiądz konał przez 33 godziny. Po śmierci został ubrany w szaty liturgiczne i pochowany za domem. Opowieść o jego życiu można streścić cytatem ze św. Pawła: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem...”.

Autorka
jest dziennikarką
mieszkającą
w Krakowie

redakcja@idziemy.com.pl



Religijne wychowanie dziecka

„Wychowanie [chrześcijańskie – przyp. red.] zmierza nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej (...), lecz przede wszystkim stara się o to, aby ochrzczeni poprzez stopniowe wprowadzanie w misterium zbawienia z każdym dniem byli bardziej świadomi otrzymanego daru wiary”. Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, nr 2

Wychowanie religijne zmierza do trwałego zjednoczenia dziecka z Bogiem, czyli do życia w łasce poprzez głębsze poznanie Go oraz przez dawanie o Nim świadectwa. W wychowaniu chodzi więc o kształtowanie w dziecku obrazu Boga jako kochającego Ojca.

Boga poznajemy poprzez czytanie Pisma Świętego, modlitwę, liturgię Kościoła, a także poprzez celebrowanie świąt i zwyczajów katolickich. Istotne są także znaki, które czynimy każdego dnia, np. krzyżyk na czole dzieci i innych domowników, gdy wychodzą do szkoły, pracy czy wyjeżdżają w podróż.

Ważne jest, aby od samego początku, stosownie do wieku i możliwości intelektualnych dziecka, pokazywać mu Pana Boga i wiarę. Komunikacja, cierpliwość, otwartość na pytania i wątpliwości młodego pokolenia są również kluczowe w religijnym wychowaniu katolickim.

Rodzice powinni od najmłodszych lat regularnie zabierać swoje dzieci na Msze Święte i nabożeństwa. Dla katolików niedzielna Msza Święta jest szczególnie ważna, ale można także uczestniczyć w innych liturgiach i uroczystościach w ciągu tygodnia.

Rodzice uczą dzieci od najmłodszych lat modlitw, takich jak Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo czy Akt wiary. Dzieci uczymy również modlitwy przed snem (modlitwy, podczas której dziękujemy Panu Bogu za cały dzień), a także przed posiłkiem i po posiłku.

Ważne jest, aby dziecko uczyło się na katechezę w szkole, gdzie będzie miało możliwość zgłębiania religii i wiary. Katecheci pomogą w przekazywaniu podstawowych nauk katolickich i wartości moralnych.

ZADANIE

- Własnymi słowami podziękujcie Panu Bogu za Waszą rodzinę. Niech każdy z rodziny wyrazi swoją wdzięczność tak, jak potrafi najlepiej.



Program duszpasterski
Kościół w Polsce
na rok 2023/2024

O śmierci i umieraniu zwierząt



dr hab. Tomasz Korpysz

W przywoływanych przed tygodniem wierszach Jeremi Przybora w typowy dla siebie liryczny (i mistrzowski!) sposób trafił, moim zdaniem, w sedno problemu, o którym zacząłem wówczas pisać. A chodziło, przypominę, o wywołaną lipcowym wywiadem z prof. Jerzym Bralczykiem niemal ogólnonarodową dyskusję o tym, jak mówić o śmierci zwierząt.

Właśnie: *śmierci* – zauważmy, że rzeczownik *śmierć* w odniesieniu do zwierząt nie budzi niczyjego oporu, jest on bowiem określeniem neutralnym i mającym bardzo szeroką łączliwość. Mówimy przecież o śmierci konkretnego człowieka (*Kilkanaście dni temu, 22 lipca br. minęła 440. rocznica śmierci Jana Kochanowskiego*), jakiegoś zwierzęcia (*Media doniosły o śmierci kolejnego konia na drodze do Morskiego Oka*), rośliny (*Śmierć starego drzewa oznacza zarazem nowe życie dla wielu organizmów*), a nawet pojedynczej komórki (*W biologii wyróżnia się kilka typów śmierci komórki, m.in. takie jak apoptoza, nekroza, nekroptoza, pyroptoza czy ferroptoza*). Mówimy też o martwych oraz wymarłych zwierzętach i roślinach, a także o wymieraniu różnych gatunków.

Zupełnie inaczej jest z czasownikiem *umierać*, który tradycyjnie odnoszony był tylko do ludzi. Co ciekawe, nie informują o tym wprost jego opisy leksykograficzne. W słowniku

wileńskim z 1861 r. czytamy: *umierać* – ‘przestawać żyć, kończyć życie w chwili ostatniej’ (drugie znaczenie to ‘ginać, niknąć’); w sto lat późniejszym słowniku Witolda Doroszewskiego hasło *umierać* – *umrzeć* definiowane jest następująco: ‘kończyć życie, przestawać żyć; konać’, a we współczesnym słowniku PWN hasło *umrzeć* – *umierać*: ‘zakończyć życie’ (tu dodano drugie znaczenie przenośne ‘przestać istnieć’). Jak widać, w żadnym z przywołanych źródeł nie ma informacji o ograniczeniu łączliwości interesującego nas czasownika. Wskazują na to jednak przykłady: wszystkie użycia niemetaforyczne dotyczą jedynie ludzi. Mamy zatem do czynienia z wyrazistym, utrwalonym zwyczajem językowym.

Zwyczaj ten wiąże się z ogólną tendencją do antropocentryzmu w widzeniu świata i mówieniu o świecie. Przy takiej perspektywie to, co ludzkie, jest w naturalny sposób bliższe i lepsze niż to, co zwierzęce. A także ważniejsze, co Przybora podkreślił inicjalnymi słowami swojego wiersza: *Śmierć ptaka to jest/ mała śmierć/ śmierć ptaka to jest/ śmierci część/ śmierć ptaka to jest/ dla człowieka/ mała śmierć/ śmierci ćwierć/ dziesięć deka*.

Jeśli jednak przyjmiemy inną perspektywę, to okaże się, że *Śmierć ptaka to jest/ kropla krwi/ bardzo podobna do twej/ kropli krwi/ bardzo podobna do twej/ otchłań taka/ ten sam próg/ bramy trwóg*.

Jak widać, język jest tu bardzo mocno powiązany ze stosunkiem do rzeczywistości. 

Prawda o boreliozie



Grażyna Rybak

Wiele osób leczy się przez internet u „polecanych specjalistów” – nieprawidłowo. Istnieje metoda leczenia boreliozy ILADS (*The International Lyme and Associated Diseases Society* – Międzynarodowe Towarzystwo ds. Boreliozy i Chorób Powiązanych), polegająca na długiej, wielolekowej terapii, np. kombinacji trzech antybiotyków i leków przeciw pasożytom, przeciw gruźlicy i malarii. To niebezpieczne dla zdrowia. Boreliozę

diagnozuje się na podstawie objawu w ciągu 7–21 dni po ukąszeniu, gdy powstaje rumień wędrujący i obecne są przeciwciała we krwi. Te typowe objawy i dodatnie testy serologiczne czynią diagnozę bardzo prostą. Miejscowy odczyn zapalny zaraz po ugryzieniu kleszcza, < 3–5 cm, nie jest boreliozą. Inne postaci kliniczne: neuroborelioza, zapalenie mięśnia sercowego, zapalenie stawów – wymagają diagnostyki klinicznej u specjalisty. Obecność przeciwciał we krwi może się utrzymywać przez lata po przebytej i prawidłowo leczonej (już nieaktywnej) boreliozie. Profesor Miłosz Parczewski, konsultant krajowy w dziedzinie chorób zakaźnych, podkreśla, że:

- Tylko co dwudziesty kleszcz zakaża krętkami boreliozy, która jest łatwo wyleczalna.
- Obecność przeciwciał IgG *Borrelia* nie różnicuje między boreliozą kiedyś przebytą a boreliozą aktywną. Antybiotyki nie sprawi, że przeciwciała znikną. To układ immunologiczny musi wygasić odpowiedź w kierunku krętka, co trwa miesiące i lata.
- Wielomiesięczne, a czasem wieloletnie terapie antybiotykami nigdy nie zostały potwierdzone w badaniach jako skuteczne.
- Nie ma przewlekłej boreliozy. Istnieje borelioza późna: neuroborelioza, zapalenie stawów i zanikowe zapalenie skóry, które mogą wystąpić kilka lat po ukąszeniu kleszcza.

Nie warto korzystać z eksperymentalnych form terapii, które niespecyficzne objawy – bóle stawów, depresje, osłabienie – leczą antybiotykami przez wiele lat, a także np. ozonem w komorze hiperbarycznej. Przeciwno tym terapiom protestują specjaliści chorób zakaźnych, samorząd lekarski, sejmowa komisja zdrowia. Stosowanie wieloletniej antybiotykoterapii i dużej liczby leków w terapii boreliozy może nieodwracalnie uszkodzić wątrobę i nerki. Niespecyficzne dolegliwości mogą być „maską” depresji, stwardnienia rozsianego, zwyrodnienia stawów lub chorób autoimmunologicznych. Każde leczenie musi być skierowane na rozpoznaną chorobę. Najważniejsze i pierwsze – nie szkodzić.

Autorka jest specjalistą pediatrii

Zapewne słyszeli kiedyś Państwo o boraksie. Czworoboran sodu to nieorganiczny związek chemiczny w postaci bezbarwnych, lekko przezroczystych, rozpuszczalnych w wodzie kryształków. Jego głównym składnikiem jest bor. W przyrodzie występuje on jako minerał określany mianem boraksu rodzimego – jest pozyskiwany ze złóż ziemskich lub otrzymywany syntetycznie. Jego złoża występują m.in. w Kalifornii, Turcji oraz Iranie, czyli na terenach o klimacie suchym i gorącym. Gdybyśmy poczytali o składnikach niektórych kosmetyków, środków czyszczących, proszków do prania, preparatów do płukania ust – zetknęlibyśmy się z boraksem.

Podam kilka sprawdzonych zastosowań tego wielce ekologicznego i skutecznego minerału. Roztworem boraksu umyjemy okna: wystarczy



fot. Joanna Lenkiewicz

Zapomniany, a skuteczny

Joanna Lenkiewicz

w jednym litrze wody rozpuścić trzy łyżeczki boraksu, wymieszać i preparat gotowy. Możemy zarówno go rozpylić, jak i przetrzeć szyby tradycyjnie maczaną ścierką, a potem suchą ścierką nadać połysk. Boraks pomoże nam w zwalczaniu pleśni – tak z tkanin, jak i z kabin prysznicowych. W dwóch szklankach gorącej wody rozpuszczamy pół szklanki

boraksu, zanurzamy tkaninę i zostawiamy na kilka godzin, a potem obficie spłukujemy. Przygotujemy pastę z boraksu, wody i octu (szklanka boraksu, ¼ szklanki gorącej wody, dwie łyżki octu), nakładamy na pleśń w łazience i pozostawiamy mniej więcej na dwie godziny, po czym spłukujemy. Nieprzyjemne zapachy z kosza na śmieci

wyeliminujemy, myjąc kosz, a następnie wlewając do niego mieszaninę boraksu z wodą (200 g na litr wody). Boraksem udrożnimy rury kanalizacyjne. Wystarczy wsypać do kanalizacji pół szklanki boraksu, zalać dwiema szklankami gorącej wody, pozostawić na kwadrans, a następnie przepłukać gorącą wodą. Boraks pozwoli nam też osiągnąć lśniąca muszlę klozetową. Wystarczy wsypać szklankę boraksu i pozostawić na kilka godzin, następnie przetrzeć gąbką lub szczotką toaletową i spłukać. Wreszcie boraks rozcieńczony z wodą w stosunku 1:9 skutecznie zniszczy gniazda os lub szerszeni: spryskujemy gniazdo (ostrożnie, żeby nie zostać zaatakowanym przez owady), zostawiamy do wyschnięcia, po czym powtarzamy operację.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – bieg konia
- 2 G – dzień tygodnia
- 3 D – wieś w Polsce
- 4 A – zespół jazzowy
- 4 G – gatunek sardynki
- 5 C – postać klęcząca
- 6 A – drewniany słup
- 6 E – w domu pedanta
- 6 I – czyści plamy
- 7 C – pełen majestatu
- 8 A – część Mszy
- 8 G – bliski żądaniu
- 9 D – górna granica
- 10 A – św. Maksymilian
- 10 G – ciastko z kremem

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2											
3											
4				6							
5								5			
6											
7			4								
8										1	
9						2					
10				3							
11											

PIONOWO

- A 4 – taniec ukraiński
- B 1 – wytworna kobieta
- B 8 – składnik powietrza
- C 4 – cztery kwarty
- D 1 – służba izraelska
- D 7 – część karabinu
- E 2 – życiowa droga
- F 5 – bokserski cios
- G 2 – pierwszy posiłek
- H 1 – Bobby, muzyk
- H 7 – bywa złośliwa
- I 4 – druh Cyserona
- J 1 – bohater Odysei
- J 8 – brat Kaina
- K 4 – Krzysztof z TV

Litery z pół ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 13 września na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Dzień, który tak wiele zmienił

Mariusz Jankowski

Pierwszy września 1939 r. Data dla Polski niezwykle ważna. I bardzo smutna. Ona sprawia, że co roku muszę tego dnia znaleźć czas na zadumę. Muszę – to bardzo niewłaściwe słowo. Chcę znaleźć... I zawsze znajduję. Był to bowiem dzień, który zmienił życie tak wielu moich rodaków.

Już początek wojny i pierwsze miesiące po niemieckiej agresji przyniosły polskiemu sportowi ogromne, niepowetowane straty. Na Oksywiu życie stracił lekkoatleta Józef Jaworski, w bitwie nad Bzurą – pięściarz Czesław Cyranak-Kajnar, pod Warszawą – szablista Leszek Lubicz-Nycz, na początku listopada rozstrzelany został w Bydgoszczy wioślarz Edmund Jankowski, uczestnik kampanii wrześniowej. Każdy z nich miał w sportowym życiorysie udział w igrzyskach olimpijskich. Mnóstwo ofiar przyniósł także atak agresora ze wschodu.

W Katyniu życie straciło ponad 250 oficerów związanych w różnych rolach ze sportem. W tej grupie byli także olimpijczycy, m.in. hokeista Aleksander Kowalski czy jeździec Zdzisław Kawecki-Gozdawa. W konspiracji wojсковej oraz w strukturach Polski Podziemnej działali Janusz Kusociński i Bronisław Czech. Ten pierwszy, mistrz olimpijski z Los Angeles w biegu na 10 tys. m, został za-



Palmiry, miejsce pochówku polskiego złotego olimpijczyka Janusza Kusocińskiego

mordowany w Palmirach. Drugi, wybitny narciarz,

W sporcie zdarzały się im porażki, ale gdy przyszło robić rzeczy najważniejsze, byli po prostu niewyciężeni.

w 1944 r. zmarł w KL Auschwitz. Piękną, ale też bardzo tragiczną historię napisała Helena Maruszówna. Wielokrotna

mistrzyni naszego kraju w narciarstwie alpejskim słynęła też z nieprzeciętnej urody. Pełniła funkcję dublerki w filmie „Halka”, pozowała do zdjęć reklamowych. W trakcie wojny była kurierem tatrzańskim. Zajmowała się przenoszeniem przez góry dokumentów oraz pieniędzy, pomagała przeprowadzać żołnierzy, lecz w marcu 1940 r. aresztowało ją Gestapo. To było jak wyrok. Rozstrzelano

ją we wrześniu następnego roku w okolicach Tarnowa. Sportowcy ginęli także w walkach na Zachodzie oraz w powstaniu warszawskim. W greckim ruchu oporu działał Jerzy Iwanow-Szajniewicz. Ten pływak warszawskiego AZS oraz piłkarz wodny był agentem służb specjalnych. Aż trzykrotnie aresztowany przez Gestapo, dwa razy zdołał zbiec. Aresztowany kolejny raz, po zdradzie, został skazany na trzykrotny wyrok śmierci. Zakończył życie przed plutonem egzekucyjnym.

Warto przypomnieć, że w okresie międzywojennym prawie trzystu polskich sportowców wzięło udział w ośmiorgu igrzyskach olimpijskich. I gdy potem nastał czas próby, większość z nich wykazała się nieprawdopodobnym hartem ducha. Poświęcili swoje marzenia, wielu oddało życie – na polach bitew, w obozach koncentracyjnych oraz w podziemiu. W sporcie zdarzały się im porażki, ale gdy przyszło robić rzeczy najważniejsze, byli po prostu niewyciężeni. Działacze, trenerzy, sportowcy. Wielu z nich we wrześniu 1939 r. należało do elit II Rzeczypospolitej. Wielu z nich mogło pomóc w odbudowie naszej ojczyzny. Tak się nie stało, bo tamten czas zmienił wszystko...

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu



redakcja@idziemy.com.pl

ALEJANDRO
MARQUEZ

PEPE
VÁZQUEZ

KARYME
LOZANO

ANGÉLICA
CHONG

MARIO ALBERTO
HERNÁNDEZ

EMILIO
LINDER

MARYJA MATKA LUDZKOŚCI



W KINACH OD 30 SIERPNIA

GOYA PRODUCTIONS PRESENTA MARYJA, MATKA LUDZKOŚCI PRODUKCYJNY GOYA PRODUCTIONS I MEXICO GUADALUPE FILMS WYPRODUKOWAŁ PEPE VÁZQUEZ
ANGÉLICA CHONG, MARIO ALBERTO HERNÁNDEZ, PEPE VÁZQUEZ, ALEJANDRO MARQUEZ, PEDRO RODRÍGUEZ, EMILIO LINDER, KARYME LOZANO, ANTONIO TORRES, GARCÍA MORAÑO, JUAN CARLOS MUÑOZ
PRODUKCYJNA JOSEMARÍA MUÑOZ, MARÍA ESPARTEGA, REDAKCYJNA ZULEMA GARCÍA, JOSÉ LUIS MATEO, CASTILLA, JAVIER RAMÍREZ, PRODUKCYJNA DANIEL FLORES, WYKONAWCZYM ISMAEL BUSTOS I RUBÉN O. BOTEGA AG. WYKONAWCZYM JORGE SÁNCHEZ
MONTAŻYERKA JOSÉ M. BACETE, SCENARIUSZ ANDRÉS GARCÍA, JOSEMARÍA MUÑOZ, PRODUKCYJNA JOSEMARÍA MUÑOZ, REDAKCYJNA PABLO MORAÑO, WYKONAWCZYM ANDRÉS GARCÍA



peliculaguadalupe.com

PARTNER FILMU:

PATRONAT MEDIALNY:



Stypendia

m.st. Warszawy im. Jana Pawła II

20 lat

od 500
do 1500
złotych



TworzyMY
przyszłość Warszawy



stypendiojp2.pl

studencie zgłoś się do **10 października**

dowiedz się więcej

PARTNERZY KAMPANII PROMOCYJNEJ



Centrum Myśli
Jana Pawła II



Inicjatywa kultury
miasta stołecznego
Warszawy

uskrzydlaamy



Koleje
Mazowieckie

SKM